

NIEZAPOMINAJKA

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 25.09 Aurelli, Gaspara, Kleofasa i Władysława
 26.09 Cypriana, Justyny, Łucji i Michaliny
 27.09 Amadeusza, Damiana, Kosmy i Urbana
 28.09 Heliodora, Luby, Marka i Wacława
 29.09 Gabriela, Michała, Michaliny i Rafała
 30.09 Felicji, Grzegorza, Hieronima i Honoriusza
 1.10 Danuty, Igora, Jana i Remigiusza

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

- 25.09 *Gdy Kleofas w mgłę odchodzi,
mokrą zimę zwykle zrodzi.*

ŚWIĘTA OKOLICZNOŚCIOWE:

- 27.09 Światowy Dzień Turystyki
 30.09 Dzień Chłopaka (nieformalny)
 1.10 Międzynarodowy Dzień Muzyki
 1.10 Międzynarodowy Dzień Ludzi Starszych

VADEMECUM

SANOK

Miejska Biblioteka Publiczna ul. Lenartowicza 2

Godziny otwarcia biblioteki:

Wypożyczalnia dla dorosłych – 10-17, pon., sob. 10.00-15.00

Czytelnia – 10.00-18.00, pon., sob. 10.00-15.00

Oddział dla dzieci – 10.00-17.00, pon. 10.00-15.00, soboty – nieczynne

Książki mówione: środy 10.00-18.00

Muzeum Budownictwa Ludowego tel. 463-16-72

Czynne codziennie 8.00-18.00.

Ceny biletów: normalne 5,00 zł, ulgowe 3,00 zł, niedziela – bezpłatnie

Muzeum Historyczne (Zamek)

czynne: od 16 września do 15 czerwca – 9.00-15.00.

od 16 czerwca do 15 września – 9.00-17.00, w pon. do 15.00.

Ekspozycje stałe – Ikony, Malarstwo Zdzisława Beksińskiego

Młodzieżowy Dom Kultury Plac Św. Michała 6, tel. 463-09-15

Codziennie w godz. 9.00-19.00 czynna jest świetlica gdzie można miło spędzić czas, posłuchać muzyki, poglądnąć film, skorzystać z gier stolikowych i planszowych itp.

Państwowa Szkoła Muzyczna ul. Podgórze 25, tel. 463-17-78

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” ul. Traugutta 9, tel. 463-17-76

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek” ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-02-62

Kino „Pokój” ul. Mickiewicza 13, tel. 463-07-47

28-30 września, godz. 20.00 „Mocne uderzenie”, USA, 15 lat

Korporacja Literacka

25 września, godz. 17.00-18.00 – dyżur w Młodzieżowym Domu Kultury pełni Maria Boczar.

Postój taksówek Plac Św. Michała 6, tel. 463-03-33

Policyjny telefon zaufania, tel. 463-28-92.

ZAGÓRZ

Kino „Sokół”

26-27 września, godz. 19.00 „Na ostrzu szpady”, Francja, 15 lat

Środowiskowy Dom Samopomocy ul. ks. J. Winnickiego 1a, tel. 462-24-00

• Bezpłatna pomoc ofiarom przemocy domowej.

Urząd Skarbowy w Sanoku informuje, że od 1 października 1998 r. zostanie zmieniony numer centrali telefonicznej z numeru 463-07-65 i 463-75-02 na numer 464-14-90

PODZIĘKOWANIE

Mistrzowi druku Adamowi Kołodziejowi serdeczne podziękowanie za wysoki poziom edycji mojej książki „Mycykowy Dział”.

– Jan Szelc

Calemu personelowi Oddziału Neurologicznego Szpitala Miejskiego w Sanoku serdeczne podziękowanie za opiekę i okazywane serce podczas pobytu w szpitalu
WANDY PLEŚNIARSKIEJ
 składa
 Rodzina

WSZYSTKIM, którzy wzięli udział w ostatniej drodze Naszej Żony, Mamy i Babci
WANDY PLEŚNIARSKIEJ
 serdeczne podziękowania
 składa
 Rodzina

Panu
ZDZISŁAWOWI BEKSIŃSKIEMU
 szczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci Żony
 składa
 Korporacja Literacka w Sanoku

* W nocy z 11 na 12 września nieznan sprawca włamał się do położenia caro zaparkowanego na ul. Jana Pawła II. Przywłaszczył sobie koło zapasowe wartości 200 złotych.

* Z przedsiönka Państwowego Pogotowia Opiekuñczego skradziono rower górski wyceniony na 745 złotych. Kradzież miała miejsce 12 września.

* Komputerową kartę graficzną o wartości 100 złotych wyniósł złodziej, który z 17 na 18 września włamał się do firmy San-Bud na ul. Okulickiego 23. Sprawca dostał się do pomieszczeń biurowych po wyłamaniu zamków zabezpieczających drzwi.

* Osiemnastego września z szatni Zakładu Pracy Chronionej Buksan na ul. Sienkiewicza skradziono trzy skórzane kurtki damskie należące do pracownicy zakładu. Wartość strat wyniosła 1.200 złotych.

* Fiat Ritmo oszacowany na 6.000 złotych padł łupem złodzieja, który 21 września zabrał go z parkingu przy ul. Jasnej 37. Właścicielka pojazdu pozostawiła go tam rano. Po południu, około godz. 17.00 stwierdziła brak auta. Przekonana początkowo, że samochód wziął mąż, który wyjechał służbowo, spała spokojnie aż do jego powrotu w środku nocy. Wówczas bowiem okazało się, że małżonek nic nie wie o samochodzie, który zniknął z parkingu.

KRONIKA POLICYJNA

* W nocy z 20 na 21 września nieznan sprawcy dokonali profanacji 18 grobów i nagrobków na terenie części cmentarza przylegającej do ul. Dmowskiego. Wandale porzobili granitowe tablice. Zniszczyli też krzyże. Te, które były drewniane, wbili w ziemię do góry nogami. Aktualnie trwa szacowanie strat.

W związku z prowadzonym w tej sprawie dochodzeniem, wszystkie osoby pokrzywdzone proszone są o zgłoszenie się do KRP w Sanoku, ul. Sienkiewicza 5, pok. nr 116.

* Sanocka policja zakończyła dochodzenie w sprawie 6-osobowej grupy przestępczej, która w ciągu czterech miesięcy – od kwietnia do sierpnia – dokonała prawie 50 włamań na terenie Sanoka. Głównym obiektem zainteresowania przestępców były samochody osobowe, które okradali z radioodtwórczy i wyposażenia. Nie gardzili też sklepami i kioskami Ruch. Mają również na swoim koncie 2 rozbój. Łączna suma strat poniesionych przez osoby poszkodowane w wyniku przestępczej działalności grupy wyniosła około 10.000 złotych. Blisko połowę ze skradzionych przedmiotów udało się odzyskać.

W skład grupy wchodzi młodzi, liczący średnio po 20 lat mieszkańcy Wójtostwa: Piotr Z., Leszek R., Maciej S., Paweł K., Piotr G. oraz Maciej G., który do chwili obecnej ukrywa się. Większość z członków grupy nigdzie nie pracuje, część była wcześniej karana za podobne przestępstwa. Według nowego prawa karnego, za ostatnie „wysoki” grozi im od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.

* Komenda Rejonowa Policji w Sanoku prowadzi czynności zlecone przez Prokuraturę Rejonową do śledztwa w sprawie rozbój dokonany 24 sierpnia ok. godz. 2.30 na moście obwodnicy przy ul. Królowej Bony w Sanoku, na osobie Harald Fredrika N. – obywatela Norwegii. Sprawcy doprowadzając w/w pokrzywdzonego do stanu bezbronności, dokonali zaboru na jego szkodę zegarka marki ORIS. W toku prowadzonego śledztwa zachodzi konieczność ustalenia bezpośrednich świadków tego zdarzenia.

Prosimy osoby, które udzieliły pomocy bezpośrednio po zajściu, o kontakt telefoniczny pod numerem 463-06-86 wew. 216, bądź osobiście w pok. 218 tutejszej KRP.

Sprzątanie Świata'98

Od razu zrobiło się czystiej i przyjemniej

W ubiegłym tygodniu odbyło się wielkie „Sprzątanie Świata” Polska'98. Do akcji włączyły się szkoły podstawowe i średnie. Sprząтали wszyscy chętni, od najmłodszych do najstarszych.



W dniach 18-20 września można było spotkać kilkunastoosobowe grupy dzieci i młodzieży wraz z opiekunami, zaopatrzone w worki i gumowe rękawiczki. Wspólnie sprzątały ulice miasta. Można było zauważyć, że starsi coraz bardziej angażują się w tego typu akcje. Zlokalizowano i usunięto wiele „dzikich” wysypisk śmieci.

Clean up the world organizowany jest w Polsce już po raz piąty. W ubiegłym roku do akcji włączyło się 130 państw. Ekolodzy twierdzą, że tego typu przedsięwzięcie ma sens, ponieważ jest ono wielką lekcją ekologii.

Cała akcja przebiegała sprawnie. Śmieci w workach wywożone były przez służbę SPGK.

 Nie jest to ostatnie tego typu przedsięwzięcie. Od 1 do 3 października odbędzie się XXII Międzynarodowa Akcja „Czyste góry”. Wezmą w niej udział przede wszystkim młodzi ludzie z Polski, Słowacji i Ukrainy. Jej sponsorami są: PTTK, BPN, UKFIT Warszawa oraz Urząd Miasta i Gminy Ustrzyki Dolne, włącznie z sąsiednimi gminami.

Na te trzy dni przygotowano dziewięć tras w obrębie Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Będą to głównie szlaki Tarnicy, Małej i Wielkiej Rawki, Poloniny Caryńskiej i Wetlińskiej.

Organizatorzy zapewniają noclegi oraz przejazd autobusem. Akcję „Czyste góry” zakończy ognisko z pieczeniem kiełbasy, nie obejdzie się bez bigosu i ciepłej herbaty. Wystąpią również zespoły folklorystyczne, będą konkursy i nagrody.

Warunkiem uczestnictwa jest wpisowe w wysokości 15 zł. za dwudniową trasę, lub 8 zł. za udział w jednodniowej wędrowce.

Szczegółowych informacji udziela biuro PTTK w Ustrzykach Dolnych pod numerem telefonu (013) 461-14-15.

Musimy pamiętać przede wszystkim o tym, że niszcząc przyrodę niszczy sami siebie.

Beata Pietrkiewicz

„Echo” po Zarszynie

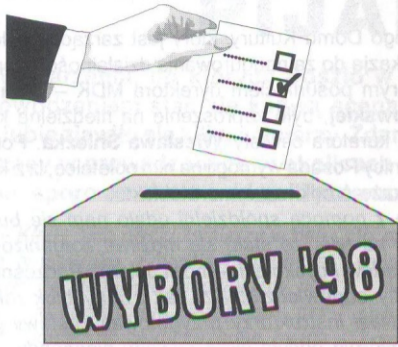
Dotarł do nas egzemplarz „Echa Zarszyna”, redagowanego przez nauczycieli Szkoły Podstawowej w Zarszynie. Miesięcznik ma 12 stron formatu A4, jest jednokolorowy, wzbogacony zdjęciami i rysunkami. Niestety, nigdzie nie mogliśmy się dopatrzeć ani nakładu, ani ceny.

Z zawartości pisma najbardziej podobala się nam rubryka „Kronika policyjna”. Oto, co piszą redaktorzy „EZ”: Komisariat policji w Zarszynie nie udostępnił danych do publikacji. Bravo! Może policjanci poczują się zawstyżeni i następnym razem zechcą podać informacje... Tak trzymać, Redakcjo! (c)

Sprostowanie

W poprzednim numerze „TS” w notatce pt. „Gigantyczny plan”, nie z winy redakcji podano błędnie nazwisko autora planu. Jest nim Jan Mogilany, a nie jak nas poinformowano w Urzędzie Miejskim w Zagórz – Andrzej Świstacki. Plan tego autora znajduje się na ścianie budynku dworca PKP.

Pani
MAŁGORZACIE PUCHYR
 wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci Matki
 składają
 Burmistrz Miasta
 i Pracownicy Urzędu Miasta



W poprzednim „TS” przedstawiliśmy pełne listy kandydatów do rady miasta i rady powiatu. Dziś prezentujemy osoby kandydujące do sejmiku wojewódzkiego województwa podkarpackiego w okręgu wyborczym nr 6 (powiat sanocki, brzozowski i bieszczadzki – 5 mandatów):

SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ

1. Kawa Marian, 42 lata, Sanok
2. Jurek Andrzej, 51 lat, Ustrzyki Dolne
3. Preisnar Stanisław, 54 lata, Brzozów
4. Kumala Wojciech, 50 lat, Lesko
5. Ciupka Stanisław, 47 lat, Zagórz
6. Kotowicz Andrzej, 44 lata, Ustrzyki Dolne

AKCJA WYBORCZA „SOLIDARNOŚĆ”

1. Petryk Wojciech, 46 lat, Bykowce
2. Zając Jacek, 51 lat, Zagórz
3. Święch Krzysztof, 47 lat, Lesko
4. Winnicki Tomasz, 46 lat, Ustrzyki Dolne
5. Ćwiakala Marek, 43 lata, Blizne
6. Oberc Franciszek, 51 lat, Sanok
7. Dusza Stanisław, 43 lata, Sanok
8. Błaż Zygmunt, 48 lat, Haczów
9. Latusek Edward, 48 lat, Sanok
10. Wójcik Tadeusz, 54 lata, Trześniów

UNIA WOLNOŚCI

1. Jurek Roman, 46 lat, Bykowce
2. Stach Marian, 52 lata, Sanok
3. Tobolewski Stanisław, 43 lata, Ropienka
4. Sudol Ewa, 33 lata, Bandrów
5. Pytlowany Ryszard, 54 lata, Sanok

PRZYMIERZE SPOŁECZNE

1. Fal Stanisław, 44 lata, Zagórz
2. Konieczny Janusz, 56 lat, Rymanów
3. Karaś Roman, 45 lat, Brzozów
4. Wrona Władysław, 58 lat, Brzegi Dolne
5. Ciupka Bogusław, 33 lata, Rzepedź
6. Śnieżek Kazimierz, 54 lata, Jasienica Rosielna
7. Skalski Stanisław, 52 lata, Lesko
8. Krynicki Henryk, 56 lat, Ustrzyki Dolne
9. Wiliński Roman, 24 lata, Lesko

RUCH PATRIOTYCZNY „OJCZYNA”

1. Rak Adam Władysław, 35 lat, Zabolce
2. Orłowski Stanisław, 44 lata, Orolec
3. Jońca Maria, 49 lat, Brzozów
4. Krakowski Włodzimierz, 41 lat, Polana
5. Kornasiewicz Stanisława, 45 lat, Besko
6. Filipczak Stanisław, 50 lat, Sanok
7. Blachut Janusz, 47 lat, Brzozów

RODZINA POLSKA

1. Prajsnar Jan, 44 lata, Rzeszów
2. Borowiec Antonina Katarzyna, 46 lat, Boguchwała
3. Matwiej Elżbieta Maria, 27 lat, Śliwnica
4. Wyparło Jan, 38 lat, Mielec
5. Rzepka Zuzanna Eleonora, 52 lata, Boguchwała
6. Drupka Zofia, 39 lat, Stobierna

Trochę statystyki

Na podstawie posiadanych przez nas informacji, postanowiliśmy dokonać kilku prostych obliczeń statystycznych. I co się okazało? Średnia arytmetyczna wieku kandydatów do rady miasta wynosi 46,95 lat, zaś do rady powiatu – 45,67 lat. Do wyboru na miejskich rajcach startuje 312 mężczyzn i 69 kobiet, zaś na radnych powiatowych – 245 panów i 54 panie. I tu, i tu, przypada około 4,5 mężczyzny na 1 kobietę. Najbardziej sfeminizowanym jest Zarząd Unii Wolności, gdzie na 1 kobietę przypada 2,53 mężczyzny, zaś najmniej Przymierze Społeczne – 8,75 pana na 1 panią. Zanotowaliśmy też swoiste rekordy wieku – naj-

młodsi kandydaci do miasta i powiatu mają po 21 lat, a więc ledwo co uzyskane bierne prawo wyborcze, natomiast najstarsi w wyborach: miejskich – 83 lata, zaś w powiatowych – 74 lata. W wyborach do Rady Miasta najwyższą średnią wieku ma Sojusz Lewicy Demokratycznej – (50,64), tuż przed Przymierzem Społecznym (50,20), zaś najniższą Ruch Patriotyczny „Ojczyzna” (37,47). Natomiast najstarszych kandydatów do powiatu wystawia Przymierze Społeczne (53,41), a najmłodszych znowu Ruch Patriotyczny „Ojczyzna” (39,20).

(cdy)

Do opublikowanych w poprzednim numerze „TS”, list kandydatów na miejskich radnych, niekiedy z winy redakcji, wkraśli się kilka błędów. Poniżej przedstawiamy prawidłowy zapis informacji o kandydatach:

Komitet Wyborczy „Program 2000”, Okręg Wyborczy nr 4, poz. na liście nr 6 – Chrzyszcz Danuta, 40 lat, ul. Ogrodowa 13/13;

„Zjednoczeni” – Mieszkańcy Sanoka i Powiatu, Okręg Wyborczy nr 3, poz. na liście nr 3 – Mazur Stanisław, 48 lat, ul. Kwiatowa 5;

Akcja Wyborcza „Solidarność”, Okręg Wyborczy nr 1, poz. na liście nr 7 – Kuna Józef, 39 lat, ul. Stara 4/40.

WYBORCZE NIEDYSKRECJE

* Dotarli do nas plotki, jakoby niezadowoleni z działań swojej partii, co niektórzy kandydaci na radnych powiatowych odwołują się do „góry”. A „góra” jest nie byle jaka, bo aż w prezydium Sejmu! Ciekawe, czy po takiej interwencji kandydat jest już stuprocentowy...

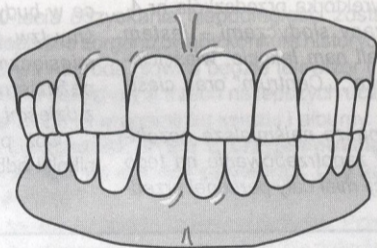
* Wraz ze zbliżającymi się wyborami coraz więcej osób przypomina sobie o „TS”. A to jeden z radnych, do tej pory obrażony na nas, zabiega o nasze względy. A to z kolei kilku społeczników dopomina się, by napisać „jakiś tekst” o ich dokonaniach – oczywiście tak bez żadnego pretekstu. Zdarza się również, że o nas, dziennikarzach, przypominają sobie starzy znajomi. Ba! Nawet czasami mówią wprost: *Wiesz, kandyduję, napisz coś o mnie...*

* Dopiero z ulotek wyborczych dowiedzieliśmy się, że jedno z ugrupowań po wygranych wyborach... chce nas sprywatyzować. Dobrze, że wpadła nam w ręce owa „bibuła”, bo po fakcie mogliśmy się poczuć nieco dziwnie, budząc się w nowej rzeczywistości gospodarczej...

* Gdyby do rady miasta weszli wszyscy kandydaci, którzy – w jakimś stopniu – byli i są związani z nami współpracą, to stworzylibyśmy niezłe lobby... My naliczyliśmy 9 takich osób. Wtedy to sami byśmy się sprywatyzowali!

Zacisnąć zęby i – uśmiech!

W ubiegłym tygodniu odwiedził redakcję „TS” mocno zdenerwowany Czytelnik. Wracał właśnie z Rozdzielni Gazu w Zabłotcach. Pojechał tam wyjaśnić sprawę odcięcia gazu w mieszkaniu jego teściowej i z prośbą o przywrócenie dostaw. Twierdzi, że został tam potraktowany wyjątkowo niegrzecznie. Nie chodziło mu tylko o maniery pracowników tej firmy, ale sposób załatwienia sprawy przez rozdzielnię.



– Sprawa dotyczy mojej teściowej, kobiety, która skończyła 99 rok życia i ciężko choruje. W swoim mieszkaniu nie mieszka prawie od roku. Najpierw przebywała w szpitalu, teraz jest u swojej córki. Przez cały czas płaciliśmy wszystkie rachunki. Aż tu 15 czerwca znaleźliśmy wetknięty w drzwi świstek informujący o odcięciu gazu. Wynikało z niego, że stało się to z powodu niezapłacenia jakiegoś rachunku, którego zresztą nie widzieliśmy na oczy. Rachunek opiewał na kwotę... dwa złote pięćdziesiąt groszy.

Uważam, że po pierwsze: wszystkie rachunki powinny być doręczone i potwierdzone przez odbiorcę. Rachunek jest przecież częścią składową umowy i trzeba go potwierdzić. Rozdzielnia, i nie tylko, ma zwyczaj wtykania rachunków w drzwi, nic dziwnego, że czasem giną. Jeśli odbiorcy nie ma w domu, inkasent ma obowiązek włożyć awizo, tak jak poczta.

Po drugie, jeśli odcina się komuś gaz, to powinna być spełniona określona procedura. Klientowi wysłała się decyzję o zerwaniu umowy określając termin uregulowania sprawy, upomnienie. Wszystko to listem poleconym. Dopiero na końcu odcina się gaz. Nam znowu dostarczono jakiś świstek informujący o fakcie, wtykając go w drzwi.

A po trzecie – gdybyśmy zalegali na kwotę dwieście pięćdziesiąt złotych, to zrozumiałbym pośpiech gazowni. Ale myśmy – nie z naszej winy – nie zapłacili dwóch złotych, pięćdziesięciu groszy.

Nie będziemy relacjonować przebiegu zdarzeń przedstawionego nam przez czytelnika. Kiedy ludzie są mocno zdenerwowani, nigdy nie wiadomo kto, komu i co powie. Oczekujemy na wyjaśnienia Rozdzielni Gazu dotyczące omawianego przypadku. Trudno jednak odmówić racji naszemu czytelnikowi – pracowników rozdzielni, podobnie jak wszystkich pracowników wszystkich firm, obowiązuje uprzejme i kompetentne traktowanie klientów, nawet tych o mocno podniesionym poziomie adrenaliny.

jol.

WYBORY '98

TYGODNIKA SANOCKIM

Moim zdaniem, w składzie nowej Rady Miasta zasiądą:

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.
11.
12.
13.
14.
15.
16.
17.
18.
19.
20.
21.
22.
23.
24.
25.
26.
27.
28.
29.
30.
31.
32.

imię i nazwisko:

adres:

Rada za „stówkę”!

Szanowni Czytelnicy! Proponujemy Wam zabawę przedwyborczą. Zasada uczestnictwa w niej jest – z pozoru – bardzo prosta. Wystarczy wypełnić zamieszczony poniżej kupon nazwiskami osób, które Waszym zdaniem znajdą się w składzie nowej Rady Miasta. **Czytelnikowi, który trafnie wytypuje nazwiska nowych radnych (bądź będzie tego najbliższy), wręczymy dyplom „Politicus Sanocensis” i nagrodę w wysokości 100 złotych.** Jeżeli uda się to kilku osobom, nagroda zostanie podzielona. Nie ograniczamy liczby nadsyłanych przez jedną osobę kuponów, stawiamy tylko warunek – muszą być one oryginalne, wycięte z gazety. Wypełnione – powinny znaleźć się w redakcji do 7 października włącznie. Wyniki ogłosimy po opublikowaniu oficjalnego komunikatu Miejskiej Komisji Wyborczej o składzie nowej Rady Miasta. Uwaga! Kupon wydrukujemy jeszcze tylko raz, za tydzień w numerze 40 „TS”.

Zdawać by się mogło, że sprawa jest prosta. Pamiętajmy jednak, że do Rady Miasta kandyduje 381 osób, a więc szanse prawidłowego wytypowania 32 nazwisk nie są wcale duże... Powodzenia!

(c)

Radio 89,50 FM
BIESZCZADY
AGENCJA REKLAMY
Sanok, ul. Chopina 10
tel. 463-67-89

Drukarnia SITODRUKOWA
solus
biuro reklamy
tel. 4636007, fax 4641059
PRACOWNIA PLASTYCZNA

TRIUMS na kongresie

Otrzymał informację, że od 24 do 26 września w Radomiu trwać będzie VI Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury, w którym skupionych jest ponad 1500 towarzystw regionalnych. W jego pracach weźmie udział przedstawiciel Towarzystwa Rozwoju i Upiększania Miasta Sanoka, **Ryszard Bętkowski.**

(c)



Unia Wolności
Nas wybierasz – od nas wymagasz

Lista Nr 9
Jesteśmy skuteczni

Platne ogłoszenie wyborcze.

SŁOWA, SŁOWA, SŁOWA...

DO CZEGO SŁUŻĄ POECI?

Ta kwestia powraca co pewien czas, na ogół przy okazji wyróżnień nadawanych artystom za życia (Szymborska) lub pośmiertnie (Herbert). Powraca, bowiem wytworzył się w robotniczo-chłopskiej historii powojennej Polski taki stereotyp rozdwójonego myślenia: o „zdrowej sile narodu” z jednej strony, a z drugiej - o żerującej na niej inteligencji, ze szczególnym wskazaniem na artystów właśnie. Gomułkowski wezwaniem „literaci do pióra!” było przecież nie tyle administracyjnym upomnieniem pracodawcy, co raczej ironicznym wypomnieniem władcy, jak niepokojącym orężem owi literaci władają. No bo jak ma się pióro (nawet niech to byłby Parker) do łopaty (a niechby i spadła)? Jak tu zestawiać konkret wykopanego rowu z abstraktem pracy twórczej?

Trochę próbował tym klasowym decydem zamydląć oczy Stachura, a mianowicie znanym stwierdzeniem, że „wszystko jest poezją, każdy jest poetą”. Skoro każdy jest poetą - pomyślał sobie wtedy jeden z drugim - no to wychodzi na to, że ja też... A że głupio tak siebie samego w czambuł potępiać, potem popuszczono pasa. Stachurę nawet wydano w pięciu tomach. Na próżno odzywały się - tu i ówdzie - głosy rozsądku, że to nie tak... że, jak powiedział czwarty wieszcz, „poetą się nie jest, poetą się bywa”. Na próżno! Od tamtej pory powstają całe tabuny poetów i tendencja ma charakter wzrostowy. Prognoza na rok 2000? „I ty zostaniesz poetą”. Zapewne wyłonionym w drodze kolejnego konkursu audiotęte. Ale skoro mamy wolne czasy i wolny rynek...

A poezja to przecież chleb niepowszedni. I nie dla wszystkich powinno jej wystarczać. I trzeba nań zdrowo sobie zapracować. No właśnie: przy okazji poetów mówi się o natchnieniu, czyli o iskrze Bożej; mówi się o talencie, o sposobie patrzenia na świat. Nadaje się im irracjonalny status, a zapomina o tym najważniejszym: o rzemiośle, o pracy, o fizycznym bólu tworzenia. A w tym tkwią właśnie źródła poezji. Starożytni Grecy termin „poiesis” wywodzili od czasownika „poiein” - „robić”. Zatem „poietes” to ten, „który robi”. I to w najbardziej ludzkim wymiarze. Nie utożsamiano wtedy poezji z twórczością, z inspiracją; nie przydawano jej rangi sztuki pięknej. Dobry poeta był poważany w równym stopniu, co dobry cieśla. Doceniano jego pracę i jej efekty. Ale tylko tyle. A może aż tyle? Bo, w końcu, oznacza to, iż Starożytni bardzo konkretnie i poważnie traktowali poezję. W odróżnieniu od wielu współczesnych nam konserwów.

Podzieliłem się tymi spostrzeżeniami ze znajomym, który słynie ze sceptycyzmu wobec wszelkich sztuk ulotnych. Współczesna poezja to nie jakieś tam fu-bzdziu - mówię mu - to nie gapienie się w gwiazdy z palcem w nosie, to nie pisanie o niebieskich migdałach, jakoż i nie migdalenie się (nomen omen!) do Laury pod jaworem. Poeta - powtarzam mu etymologicznie - to przecież ten, „który robi”. „A w czym robi?” padło wówczas typowe na naszych ulicach pytanie.

I tak ideal sięgnął bruku.

Tomasz Chomiszczak

Śladem naszych publikacji

Odpowiedź na „sygnał czytelnika” z poprzedniego numeru TS. Drogi Czytelniku

Zapewniamy, że uczniowie SP 3 nie palą papierosów ani w szkole, ani przed szkołą, a już na pewno nie w obecności nauczycieli. Dlatego nie możemy zgodzić się z opinią, że wizytówką naszej szkoły są młodociani palacze. Jeśli jednak coś podejrzane dzieje się w pobliżu budynku, prosimy o nadawanie sygnałów bezpośrednio do sekretariatu lub szkolnego pedagoga, bo wówczas łatwiej o podjęcie jakichkolwiek działań zapobiegawczych.

Palenie papierosów jest poważnym problemem i nikt nie ośmiela się go lekceważyć.

Szkola ma dość ograniczone możliwości oddziaływania w tej kwestii na uczniów i konieczne są: pomoc i dobra wola rodziców, a także konsekwencja osób odpowiedzialnych za sprzedaż papierosów, aby działania profilaktyczne prowadzone przez placówkę oświatową odniosły pożądany skutek.

Jesteśmy otwarci na wszelkie sugestie rodziców.

Dyrekcja
i Grono Pedagogiczne
Szkoły Podstawowej Nr 3 w Sanoku

Kochanym belfrom...

Wielkimi krokami zbliża się ku nam Dzień Nauczyciela. Jak co roku, proponujemy uczniom zamieszczenie na naszych łamach



życzeń dla wychowawców. Nie mogą one przekraczać 20 słów, a dodatkowo należy dołączyć do nich drukowany obok kupon (pojawi się on jeszcze za tydzień). Gotowe życzenia należy dostarczyć do Redakcji, do piątku 9 października.

Taaaki piknik

Takiego cyklu imprez - na osiedlu należącym dawniej do „Autosanu”, a dzisiaj do Spółdzielni Mieszkaniowej „Autosan” - nie było chyba od dziesięcioleci. Organizatorzy: spółdzielnia, Młodzieżowy Dom Kultury, Przedszkole Samorządowe nr 4 oraz Szkoła Podstawowa nr 3, zaprosili mieszkańców na dwudniowy piknik (19-20 września) w programie którego przewidziano: turnieje sportowe, występy zespołów tanecznych i muzycznych z Sanoka i innych miejscowości, konkursy dla dzieci i dorosłych, zabawę dla przedszkolaków, zabawę na świeżym powietrzu z Radiem Bieszczady, dyskotekę dla młodzieży - też z Radiem, koncert Chóru Świętej Cecylii oraz Chóru, Orkiestry Kameralnej i Akordeonistów ze Szkoły Muzycznej.



Najdłuższy chyba przedszkolny pociąg...

Festyn odbywał się na terenie nowego, a właściwie odnowionego placu zabaw przy ulicy Robotniczej, w dawnym Zakładowym Domu Kultury „Autosan” oraz budynku „trójki”.

Organizatorzy zadbałi o wszystko: oplakotanie osiedla, łącznie z przeprowadzeniem mieszkańców za uciążliwości związane z hałasem, nagrody dla uczestników, zadaszony podest, dowóz wykonawców spoza Sanoka, ciepły posiłek dla występujących, dwa warianty imprez: na pogodę i niepogodę (!), a nawet „miejsca ustrońne”.

Niestety, z winy Opatrzności, która spuściła dokuczliwy deszcz i... Rada Bieszczady, które „nawaliło” z nagłośnieniem, wystąpiły pewne zakłócenia w realizacji programu. Część zaplanowanych w plenerze imprez odwołano lub przeniesiono w inne miejsce, co wywołało trochę zamieszania. Tym większego, że publiczność wyjątkowo dopisała. Na zabawie dla dzieci przedszkolnych można było odnieść wrażenie, że stawiły się wszystkie mamy i maluchy z osiedla.

Mimo niedogodności związanych z brakiem nagłośnienia udało nam się osiągnąć zamierzony cel - dzieci dobrze się bawiły - mówi Stanisława Skwarcan, dyrektorka przedszkola nr 4. Każdy uczestnik został też obdarowany słodyczkami - jestem wdzięczna sponsorom, którzy ofiarowali nam takocie: właścicielom sklepu „Agma”, „Mikrus”, „Karolinka”, „Centrum” oraz ciastkami z ulicy Podgórze.

Frekwencja na zabawie przeszła nasze najśmielsze oczekiwania i świadczy o tym, jak duże jest zapotrzebowanie na tego typu spotkania. Udział w jego organizacji miał cały personel przed-

szkole - od nauczycielek, które przygotowały scenariusz, po panie z obsługi.

Dla Młodzieżowego Domu Kultury, który jest zarządcą byłego ZDK, Piknik'98 był okazją do zainaugurowania działalności w przejętej placówce. Dobrym posunięciem dyrektora MDK - Jolanty Pacześniak-Sudykowskiej, było zaproszenie na niedzielne koncerty krośnieńskiego kuratora oświaty Wiesława Śnieżka. Ponoć działacze Rady Dzielniczy Posada wymogli na nim obietnicę, iż z końcem tego roku przekaże środki na remont obiektu.

- Cieszę się, że z pomocą spółdzielni udało nam się budynek podremontować na tyle, że stało się możliwe zorganizowanie tam zabaw, koncertów i dyskoteki - mówi Jolanta Pacześniak-Sudykowska. Byliśmy odpowiedzialni za tak zwany blok rekreacyjno-artystyczny. Nasi instruktorzy przygotowali zestawy gier i zabaw, niestety część nie odbyła się z powodu niepogody; niektóre przeprowadziliśmy w ZDK. Zaprosiliśmy też zespoły muzyczne: „Smurfne Bąbki”, „Stokrotki”, „Niezapominajki”, „Nathos”, „Twierdza”, „Niewinni”, „Njuman”, „Bieszczadersi”, „Kapela Kamratty” oraz „Libursy” z Jasła. W przygotowaniach do festynu brał udział cały zespół MDK. Osobne podziękowania należą się naszemu konserwatorowi z ZDK panu Stanisławowi Drath.

Turnieje sportowe, w których tłumnie uczestniczyła młodzież, organizował nauczyciel z SP-3 Robert Wojewoda przy pomocy swoich kolegów. Wsparcia udzielił również dyrektor tej placówki Adam Mindur, zgadzając się na udostępnienie obiektu (co nie było chyba łatwą decyzją zważywszy na ilość osób i panującą pogodę).

- Rozegraliśmy turniej piłki koszykowej chłopców i dziewcząt - mówi Robert Wojewoda. Jeśli chodzi o pierwszą kategorię wzięły w niej udział trzy drużyny: „z miasta”, „z Robotniczej” i „z Leska”. Wygrała drużyna „z miasta” w składzie: Hubert Mańko, Mariusz Gryzta, Piotr Kluska, Marcin Bąk, Michał Trebenda. Królem strzelców został Daniel Rakoczy z zespołu gospodarzy. Wśród dziewcząt startowały także trzy drużyny: „z centrum miasta”, „z Robotniczej” i goście z Tarnawy. Wygrała nasza drużyna w składzie: Ewelina Dżoń, Magdalena Zmarz, Elżbieta Zmarz, Bożena Skrzypka i Magdalena Kidawa. Królową strzelców obwołano Magdę Zmarz.

Drugim turniejem był tenis stołowy. Organizował go pan Marian Mikrut. Uczestniczyli w nim zarówno chłopcy, jak i dziewczęta. Zwycięzcami w kolejności zostali: Edyta Głowacz, Angelika Pielech, Ewelina Kulczycka oraz Damian Wolanin, Artur Stańko i Bartłomiej Mielecki.

Odbył się także mecz piłki siatkowej: Radio Bieszczady - reprezentacja osiedla Robotnicza. Muszę powiedzieć, że publiczność była trochę zawiedziona. Drużyna radia nie mogła się jakoś pozbierać i ostatecznie rozgłoszenie reprezentowały tylko trzy osoby.

Ze strony spółdzielni organizatorami i koordynatorami całości „Pikniku'98” byli prezesi: Jerzy Kulczycki i Michał Skrabut, wspierani przez wszystkich pracowników. Prezes Kulczycki nagabywany przez prasę, czy terminu imprezy nie należy kojarzyć ze zbliżającymi się wyborami samorządowymi i „czy to wypada?”, odpowiedział bez zająknięcia:

- Działalność rekreacyjno-sportową podjęliśmy na wniosek spółdzielców. Temat ten był wielokrotnie podejmowany na naszych zebraniach. Jeszcze latem rozpisaliśmy konkurs na prowadzenie tego typu zajęć na osiedlu. Przygotowaliśmy też bazę wyposażając plac zabaw, boiska i wykonując najpilniejsze prace w budynku byłego ZDK. Ponadto w ubiegłym roku ustanowiliśmy tzw. fundusz społeczno-wychowawczy w wysokości 3000zł miesięcznie, bez dodatkowych obciążeń dla mieszkańców. Od października przewidujemy już bardziej systematyczną pracę z dziećmi i młodzieżą na osiedlu.

Cóż, pogratulować pomysłu, jego realizacji i życzyć sobie, aby pikniki odbywały się nie tylko w okresie przedwyborczym.

J.Z

Sygnał Czytelników

Zadzwoń do nas pani Joanna Urbanik, właścicielka jednej z sanockich szkół językowych, aby podzielić się swoimi opiniami na temat tekstu „Czego się Jaś źle nauczył...”

- Cieszę się, że nareszcie ktoś poruszył temat kursów językowych, organizowanych przez różne, dziwne firmy gdzieś z Polski, których celem na pewno nie jest solidne nauczanie języka obcego. Zgadzam się ze wszystkimi zastrzeżeniami przedstawionymi w tym artykule - ja i moje nauczycielki podpisujemy się pod nim dwiema rękami. Myślę, że za parę lat ludzie nauczą się stawiania wymagań za swoje, zainwestowane pieniądze.

Czy zaowocują?

Miasto Sanok, wspólnie z gminą Sanok, MOSiR-em, PTTK oraz hotelami „Jagielloński” i „Turysta”, uczestniczyły w VI Europejskich Targach Turystycznych w Krośnie. Co prawda nie dopisała strona ukraińska, która w ogóle nie była obecna podczas wystawy, Węgrzy i Rumuni zajęli po jednym stoisku, a cztery słowackie miasta prezentowały się na dwóch ekspozycjach, to jednak widoczna była aktywność Polaków - i to zarówno wystawców jak i zwiedzających. Sanocką propozycją turystyczną interesowali się ludzie z całej Polski. Szczególnie dopytywano się o Szlak Ikon, agroturystykę i możliwość jazdy konnej w Bieszczadach.

Biurowo Promocji Miasta nawiązało szereg interesujących kontaktów, które, miejmy nadzieję zaowocują w przyszłości. Agencja Rozwoju Regionalnego ze Świdnika na Słowacji, która promuje swój szlak cerkwi, zaproponowała naszemu miastu współpracę w ramach funduszu Credo. Miałyby one polegać na wspólnym informowaniu o trasie, wydaniu folderów i map. W celu omówienia szczegółów, Słowacy przyjadą do Sanoka na początku października. Natomiast biuro turystyczne „Chemes” z Humennego zainteresowało się możliwością tworzenia tzw. zielonych szkół w Bieszczadach, a Ośrodek Informacji Turystycznej z Przemysła proponuje Sanokowi współtworzenie szlaku wodnego dla splotów Sanem.

(c)

W skansenie

Joszko i dzieci

Trwają II Międzynarodowe Prezentacje Artystyczne Dzieci i Młodzieży Specjalnej Troski. Choć bazą akcji jest Rymanów Zdrój, znów nie zabrakło sanockiego akcentu. W skansenie odbył się koncert „w stylu country”, który podobnie jak przed rokiem prowadził niezniszczalny Joszko Broda.



W trakcie kilkugodzinnej imprezy zaprezentowało się wiele zespołów i solistów z Polski, Słowacji, Ukrainy i Białorusi. Młodzi artyści radzili sobie w miarę własnych ograniczeń, choć kilka występów zrobiło świetne wrażenie. Dotyczy to zwłaszcza dwóch zespołów wokalnych z Przemysła, przede wszystkim jednak grupy niesłyszących tancerek z Białorusi, które poruszały się w rytm podawany gestami przez opiekunkę. Na wysokości zadania stanęła publiczność, żywo uczestnicząc w koncercie - każdy otrzymywał porcję gromkich braw. Gwiazdą imprezy na pewno był też Joszko Broda, który kolejnych wykonawców zapowiadał w bardzo ciepły i niekonwencjonalny sposób, co i rusz prezentując swe muzyczne sztuczki. Grał na różnych ludowych instrumentach, naśladował wszelkie dźwięki.

Imprezę poprzedziła msza święta w intencji osób niepełnosprawnych. Po koncercie dzieci pojechały do Soliny na rejs statkiem Białej Floty. Prezentacje potrwają do końca września. (bb)

PIJANY DESANT

Wydarzenia, do których doszło w niedzielę wieczorem w Art Clubie na Olchowcach, mogłyby z powodzeniem stać się kanwą scenariusza filmu kryminalnego. Tuż przed rozpoczęciem dyskoteki w klubie zjawili się kilku żołnierzy. Zdaniem świadków, byli to komandosi z czerwonych beretów, uczestniczący w prowadzonych w okolicach Sanoka ćwiczeniach Krakowskiego Okręgu Wojskowego. Mieli broń, sporo alkoholu we krwi i przemożną ochotę zabawienia się...

- Kiedy tych pięciu żołnierzy w pełnym rynsztunku, z bronią i amunicją weszło do klubu, nie wiedzieliśmy początkowo, co się dzieje. Desant jakiś, czy co?! Podeszli do baru i zażądali, by ich obsłużyć. Widać było, że są pod wpływem alkoholu, choć zachowywali się dość przyzwoicie. Ludzi jeszcze nie było, bramkarzy też, bo dyskoteka dopiero miała się rozpocząć... Poprosiliśmy, aby odłożyli broń i wykupili bilety wstępu, ale nie zrobili ani jednego, ani drugiego. W miarę upływu czasu, sytuacja stawała się coraz groźniejsza - ludzie zaczęli się już schodzić, a pijani żołnierze zachowywali się coraz głośniej. Nadal nie reagowali na nasze prośby. Jeden z nich wyszedł do ubikacji i zasnął tam razem z bronią...

Postanowiliśmy ich wyprosić, bo stanowili coraz większe zagrożenie - zaczęli rozkładać kolby od kalasznikowców na korytarzu... Po trwających dłuższą chwilę utarczkach słownych i przepychankach, bramkarze wyprowadzili ich w końcu na zewnątrz i zamknęli drzwi. Pomagali im w tym inni pracownicy klubu i kilka przypadkowych osób. Tamci odgryźli się krzyżąc, że zaraz przyjdzie ich tu więcej i wtedy rozwalą całą dyskotekę. Kopalni też z wściekłością zamknęte drzwi klubu. W pewnym momencie jeden z nich przeladował broń i wymierzył w naszą stronę. Struchleliśmy! Ciemno, sporo ludzi wokoło, a pijani faccy w mundurach mierzą do nas z broni załadowanej amunicją! I wtedy padł strzał... Jeden z barmanów pobiegł zadzwonić po policję - opowiada prosiący o anonimowość pracownik klubu.

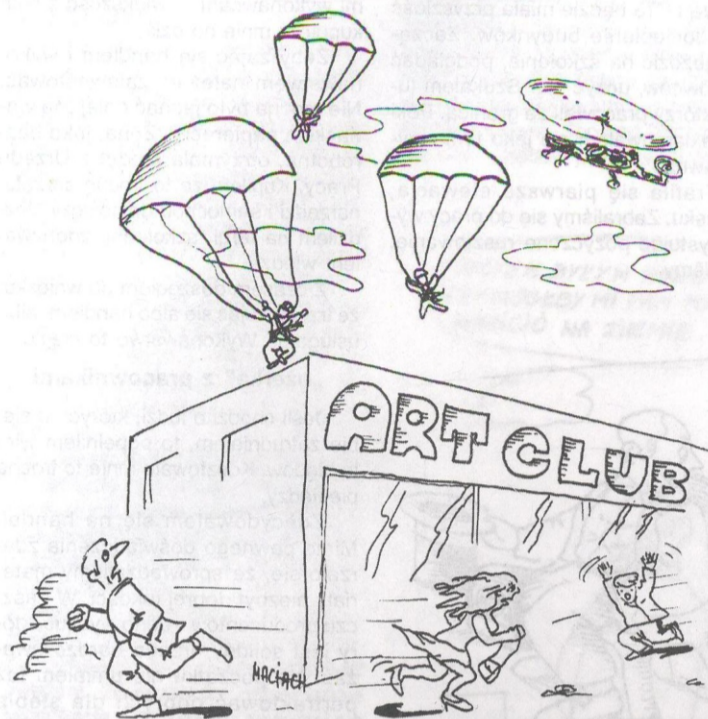
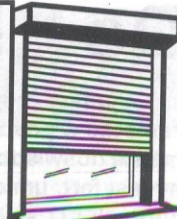
Strzał został, na szczęście, oddany w powietrze i nie zrobił nikomu krzywdy. Przeraził za to wszystkich uczestników zdarzenia, uświadamiając im, że

to nie przelewki. Wszystkich, oprócz wojskowych watażków.

- Na parkingu pojawił się prywatny samochód z policjantami z Leska. Znam ich, bo czasem przyjeżdżają na nasze dyskoteki. Tym razem też przy-

- Po chwili jednak się trochę uspokoił i odeszli w stronę miasta. Zadzwońtem wtedy po raz drugi na policję, żeby powiedziec, w którą stronę tamci idą - dodaje jeden z barmanów.

BRAMY GARAŻOWE - HORMANN 790 zł
ROLETY ZEWNĘTRZNE 180 zł/m²
ŻALUZJE PIONOWE 26 zł/m²
MARKIZY Automatyka do wszelkiego typu bram
F. DROMA, tel. 463-72-12



jechali się pobawić. Byli po cywilnemu. Tamci podeszli do nich i nie pozwolili im wysiąść. Blokowali nogą drzwi. „Nie ma dyskoteki, wypad stąd!” - krzyčeli. W końcu jeden z nich przystawił broń do okna samochodu - wspomina pracownik Art Clubu.

Policja przyjechała bardzo szybko - dosłownie po kilku minutach od pierwszego wezwania. Poproszony o relację z przeprowadzonych działań jeden z policjantów zgodził się ją przekazać, ale pod warunkiem zachowania anonimowości.

- Ruszyliśmy natychmiast po zgłoszeniu, około 22.00. Sprawa wyglądała bardzo poważnie: pijani żołnierze strzelają z broni na dyskotekę. W akcji brały udział 4 radiowozy. Już dojeżdżając słyszeliśmy strzały. Było ich kilka, nie jeden. Sprawcy na nasz widok się rozpiechli. Rzuciliśmy się w pościg za nimi. Uciekali m.in. w kierunku ul. Wyspiańskiego. Ilu ich było dokładnie, nie wiem. Widzieliśmy ich więcej, ale w bezpośrednim pościgu udało się złapać tylko trzech. Reszta uciekła. Czy baliśmy się? Pewnie, a jak pani myśli?! Pogoń w ciemnościach za agresywnymi i pijanymi żołnierzami, którzy w dodatku mają przy sobie broń, różnie może się skończyć.

Zatrzymani, to zawodowi żołnierze, komandosi. Ujęliśmy ich z bronią w rękę. Jeden z nich podczas ucieczki przewrócił się na jakimś płocie i chyba złamał nogę. Nie wiem dokładnie, bo przekazaliśmy ich zaraz wojsku. Z czego strzelali? Z kalaszków. Ale o amunicji nic pani nie powiem - równie dobrze mogły to być ślepaki jak i ostre naboje. Nie tak łatwo odróżnić je po wystrzeleniu. Muszą to zrobić specjaliści. Myślę jednak, że nie to jest tu najważniejsze. Kiedy widzi się wyciągnięty w swoją stronę pistolet, nikt się nie zastanawia czy nabój w nim jest ślepy czy ostry. Broń to broń. A żołnierz nie ma prawa opuszczać z nią jednostki. Jest to nie-normalna sytuacja i świadczy o totalnym „bajzlu” w wojsku. W innym kraju ci żołnierze prawdopodobnie już by nie żyli. Tam, widząc wycelowaną w siebie broń, reaguje się natychmiast. Ci ludzie powinni być od razu zwolnieni z wojska. Za alkohol i karygodną nieodpowiedzialność. Ale „dupkami” trzęsą

przede wszystkim ich przeżożeni - podsumował mój rozmówca.

- Policjanci szukali wieczorem luski z wystrzelonego przed klubem pocisku, ale bez skutku. Znalazłem ją następnego dnia. Leżała na parkingu w pobliżu klubu. Przekazaliśmy ją policji. Nosi numer 2189 i nie wygląda jak luska ze ślepaka. Kiedy strzela się z broni automatycznej ślepymi nabojami, na lufie znajduje się odrzutnik, a ta broń ich nie miała - stwierdził pracownik Art Clubu.

- Mówimy o tym wszystkim, bo obawiamy się, że ktoś tej sprawie będzie chciał ukrećić teń. Świadczą o tym choćby wypowiedzi udzielone przez rzecznika Krakowskiego Okręgu Wojskowego dla radia RMF. Przepytany przez dziennikarkę stwierdził, że żołnierzy nie było pięciu tylko trzech. A nam, co? W oczach się dwoiło, tak? Pan major zaprzeczył też jakoby żołnierz kilkakrotnie strzelał i do tego z broni ostrej... Ci żołnierze chodzą od tygodnia z bronią po całym mieście. Słyszałem, że parę dni temu narozrabiali wknajpie na Białej Górze. Nie rozumiem, jak to możliwe, że przy takiej operacji nie ma magazynu broni? Przecież w końcu dojdzie do jakiegoś nieszczęścia - stwierdzili pracownicy dyskoteki.

- Na szczęście wszyscy zachowali w tej sytuacji zimną krew. Świetnie spisała się sanocka policja, która natychmiast zareagowała. Sporo słów uznania mam też dla pracowników, którzy zachowali przez cały czas spokój i rozwagę. Gdyby nie to, mogło być naprawdę groźnie - podsumował dyrektor Art Clubu.

Joanna Kozimor

- Co nowego przyniósł sanockiej oświacie tegoroczny wrzesień

- Główna zmiana to liczba dzieci, które w tym roku rozpoczęły naukę. Jest ich mniej, o ponad 200 niż rok temu. Największy spadek zanotowała SP-8, a tylko SP-3 odczuła mały wzrost i ona jest teraz największa. Niestety w latach przyszłych tendencja ta się utrzyma: w klasach VIII jest o 248 dzieci więcej niż w klasach pierwszych, i aż o 473 niż urodziło się w mieście w 1996 r. Dopiero w 1997 r na szczęście przybyło o 24 sanoczan więcej niż w 1996 r.

- Mniej dzieci - to mniej godzin, czyli mniej pracy dla nauczycieli...

- Tak, ale jak do tej pory udało się nam uniknąć zwolnień większej liczby nauczycieli. Próbowaliśmy też dokonać przesunięć pomiędzy szkołami tak aby nauczyciele zatrudnieni w niepełnym wymiarze godzin mogli uzupełniać etat w innej. Okazało się jednak, że spadek liczby godzin we wszystkich szkołach dotyczy tych samych przedmiotów. Szkoły średnie natomiast pozostają poza naszym wpływem i potrzebowały nauczycieli innych przedmiotów. Mimo tej nie najlepszej sytuacji niektóre szkoły, jeszcze w sierpniu poszukiwały wuefistów, informatyków czy anglistów.

- Ale, ale... czy nie można było tego przewidzieć?

- Niezupenie, bo na obecną sytuację niekorzystnie wpływa polityka zatrudnienia lansowana przez KO na początku lat 90-tych i likwidacja godzin ponadwymiarowych. Ona sprawia, że przy każdym spadku godzin skutkuje to redukcją etatów. Staramy się to łagodzić i dlatego dofinansujemy z kasy miasta co najmniej 170 godzin zajęć pozalekcyjnych w szkołach tygodniowo oraz zajęcia dla młodzieży w klubach sportowych. Udośćpniamy pracownikom internetową w CKP dla dzieci i młodzieży z Sanoka - 25 godzin tygodniowo. A wszystko po to, aby zagospodarować dość liczną grupę - 1400 osób - czas wolny. Mamy nadzieję, że zmniejszeniu wyryków młodzieży na ulicach miasta przysłuży się uruchomienie w październiku monitoringu.

- Czy to zamiast akcji „Małolat”?

- Nie, to jedna z wielu różnych propozycji. I tak kontynuując współpracę ze Sniżą na Słowacji jeszcze do końca roku umożliwimy wyjazd jednej klasy z SP-6, a jeśli nasze plany na rok przyszyły się ziszczą to każdej podstawówce zaofiarujemy 10-dniowy wyjazd wakacyjny dla 30 dzieci.

Wszystko zależy od tego jak fundusz fundusz współpracy transgranicznej „Credo” oceni nasze tegoroczne działania i projekt na rok 1999. Z okazji 80-lecia odzyskania niepodległości zostanie w listopadzie zorganizowany konkurs historyczny, w którym nagrodą główną będzie telewizor i magnetowid dla szkoły a trzech najlepszych uczestników otrzyma w upominku książki i albumy.

- Rozgadaliśmy się o przyjemnościach, pora wrócić na szkolne podwórka. Czy zmieniły wygląd?

- Można to ocenić własnymi oczyma. Przypomnę, że planowane remonty udało się zakończyć w terminie, nawet wykonać więcej niż planowali-

O gimnazjach, III LO i młodości

„TS” rozmawia z wiceburmistrzem Piotrem Mazurem

śmy i tak w: SP-1 wykonano malowanie szkoły, w SP-2 odremontowano instalację odgromową i większość sanitariatów, SP-3 urządzono boiska przyszkolne, porządkując teren wokół szkoły łącznie z odnową oświetlenia, w SP-4 przeprowadzono remont sali gimnastycznej i wyremontowano elewację budynku od strony południowej w SP-9 w najbliższych tygodniach zostanie zagospodarowana zielen wokół szkoły. We wszystkich szkołach przeprowadzono bieżące remonty. W tym miejscu chciałbym podziękować wszystkim dyrektorom szkół, którzy swoją zapobiegliwością gromadząc dodatkowe pieniądze poszerzyli zakres prac lub uzupełnili bazę dydaktyczną szkół.

- O co konkretnie?

- O komputery, SP-9 otrzyma w ramach MEN-owskiego programu „Internet dla gminy” pracownik internetową złożoną z 10 stanowisk, a używane do tej pory komputery szkoła przekazała do SP: 2, 3 i 6, gdzie jestem przekonany - staną się początkiem pracowni informatycznych.

- To, o czym mówimy, to ważne sprawy i dzień powszedni szkoły, która przecież stoi przed wielkim wyzwaniem - reformą oświaty i reorganizacją. Czy coś w tej materii już wiadomo?

- Tak, nowelizacja ustawy o systemie oświaty pociągnie za sobą podział istniejących szkół pod-

stawowych na: 6-cio klasowe szkoły podstawowe i 3 letnie gimnazja. Decyzje w tej sprawie mają podjąć zarządy gmin jeszcze w tym roku, mimo że do fizycznego podziału szkół jest jeszcze trochę czasu. Wstępnie zarząd analizował założenia reformy i wynikające z tego wnioski...

- ...na które środowisko szkolne czeka z niecierpliwością...

- Mogę wszystkich uspokoić, że na pewno nie wchodzi w grę likwidacja jakiegokolwiek szkoły w mieście. Prawdopodobnie SP: 2, 3, 6 i 11 pozostaną podstawówkami a SP-4 przekształcona będzie w gimnazjum. Co do pozostałych szkół rozważamy wszelkie za i przeciw. Także kwestię

gimnazjum na Posadzie. Uzgodniłem z kuratorem oświaty, że w końcu września, przy udziale dyrektorów przedyskutujemy wszystkie aspekty transformacji w oświacie. W tym oprócz organizacji nowej sieci szkół, również problemy związane z koniecznością szkolenia nauczycieli celem dostosowania ich kwalifikacji do uczenia w systemie tzw. nauczania blokowego.

- A kwestie finansowe?

- Myślę, że w miarę szybko poznamy zasady obliczania subwencji oświatowej, gdyż może to mieć bezpośredni wpływ na planowanie organizacji roku szkolnego 1999/2000 i podniesienia standardów nauczania. Ogłoszone przez min. Handkego założenia zakładają finansowanie według zasady: 22 uczniów w klasie w szkole podstawowej, 26 w gimnazjum, 30 w liceum. Obecny stopień organizacji to 25,7 osób w oddziale szkolnym i jest to jeden z lepszych wskaźników jeśli chodzi o szkoły miejskie w regionie.

- Zgodzę się, jeśli chodzi o podstawówki. Ale gdyby pan słyszał narzekania rodziców i „pierwszaków” ze szkół średnich, które idą do szkoły na 7.00 rano, jak na szychcie, i uczą się na dwie zmiany... Czy naprawdę nie można było utworzyć trzeciego „ogólniaka”?

- Negocjowaliśmy z kuratorium utworzenie w mieście III LO. Z taką propozycją wyszliśmy do

władz oświatowych jesienią ubiegłego roku. Z niewiadomych nam przyczyn i mimo wcześniejszych zapewnień nie znalazło to odzwierciedlenia w planach finansowych na rok 1998. Potem zmieniła się ekipa kierownicza KO, okazało się, że nie ma możliwości tworzenia zespołu szkół i możemy rozmawiać już tylko o utworzeniu na okres przejściowy filii II LO której zaproponowaliśmy część budynku SP-9. Pojawili się przy tym spore trudności np.: z wykorzystaniem bazy, ułożeniem planu zajęć i koniecznością uczenia na zmiany, liczby oddziałów, przyszłości samej filii jak i uczniów, ale w mojej ocenie ze względu na dobrą wolę dyrektorów Kurasza i Obary były one do przezwyciężenia. Jednak KO gdy uzyskało informację o wprowadzeniu reformy uznało, że powstałaby krótkotrwała efemeryda nie przynosząca w efekcie końcowym korzyści uczniom.

- Upieram się przy poglądzie, że na Wójtostwie, osiedlu większym niż powiatowo ambitne Lesko, powinien być trzeci „ogólniak”.

- Uzyskaliśmy zapewnienie, że liczba miejsc w liceach będzie taka sama, jak gdyby powstała filia, nawet jeśli klasy licealne będzie się tworzyć w dotychczasowych średnich szkołach technicznych. Problem szkolnictwa licealnego też będzie przedmiotem naszej rozmowy z kuratorem, choć tu już większe pole do popisu będą miały władze powiatowe.

- Mijamy nadzieję, że okażą one więcej serca tej „zaniedbanej” intelektualnie dzielnicy. Zmieniając temat, pozwolę sobie na osobistą wycieczkę: kiedy desygnowano pana na obecne stanowisko, kontrargumentem był młody wiek. Czy naprawdę młodym trudniej...

- Dokładnie nie wiem z jakich powodów dzieje się tak, że w bardzo często w środowisku w którym się obracam czy pracuję jestem najmłodszym. Być może winę ponoszą tu moi rodzice, którzy posłali mnie na usilne prośby przedwcześnie do szkoły i ...tak już poszło. Ma to jednak swoje zalety w każdej z tych grup byłem przyjmowany sympatycznie i zawsze starano mi się pomóc, dzięki czemu mogłem pełnymi garściami czerpać z doświadczeń starszych kolegów i koleżanek. Szkoda tylko, że niektórzy traktują to jak coś wyjątkowego, bo moich rówieśników i młodszych w radzie powinno być przynajmniej kilku a nie tylko ja i Waldek Szybiak, ale może nadchodzące wybory tu coś zmienią.

TS prezentowała (ra)

Do „kokosów” jeszcze daleko

Jaka jest droga do własnego biznesu? Czy można stworzyć coś z – niczego? Czy niezbędne jest zaplecze w postaci dużych pieniędzy, przedsiębiorczych rodziców, lokalu? Jak poradzić sobie gdy nie ma się doświadczenia, kontaktów? Czy wystarczy dobry pomysł, upór, ciężka praca? A może, potrzebny jest fart, umiejętność podejmowania ryzyka, tupet? Jak zaistnieć na rynku w dobie piekielnej konkurencji? O swojej drodze – sukcesach, błędach, porażkach, opowiadać będą – raz w miesiącu – właściciele sanockich firm. Dziś dwudziestopięcioletni, który z człowieka o tak zwanym zacięciu artystycznym, przedzierzgnął się w specjała od materiałów budowlanych.

Zaczynałem trzy lata temu. Wcześniej studiowałem w Krakowie, gdzie „zahaczyłem” o Politechnikę, Akademię Sztuk Pięknych, prywatną szkołę rysunku – pasjonowałem się malarstwem. Ciężko było jednak z finansami, pojawiło się dziecko. Nie chciałem go wychowywać w akademiku. Postanowiliśmy z żoną wrócić do Sanoka. Był rok 1995. Zamieszkaliśmy z teściami w bloku. Zaczęliśmy szukać pomysłu na interes, myślałem o kinie, galerii, czymś powiązaniem z branżą artystyczną. Na to potrzebny był jednak dość poważny kapitał.

W tym czasie moi koledzy mający w Krakowie sklep z koszulkami pokłócili się. Interes wzięli w łeb. Doga-daliśmy się z nimi, że

odkupię towar po niskich cenach.

Pozostał do rozwiązania problem gotówki i lokalu. Dowiedzieliśmy się, że w Domu Handlowym będzie miejsce do wydzierżawienia. Zastanawiałem się, jak tanim kosztem zrobić stoisko. Miałem pewną koncepcję. Potrzebowałem tylko odpowiedniego materiału – drewnianych bali.

Wziąłem rower górski i wybrałem się w Bieszczady w poszukiwaniu chałupy, która nadaje się do rozbior-ki. Znalazłem taką, właściciel nie chciał pieniędzy, wołał by pomóc mu przy żońce siana; pojechaliśmy tam z żoną.

Później przewiozłem drzewo do znajomego stolarza. Na jego podwórku oczyściliśmy je i zabejowaliśmy.

Bale posłużyły do wykonania konstrukcji naszego stoiska. Z tektury i starych mebli stojących w garażu zrobiliśmy wystrój. Pieniądza na towar pożyczylem od kuzyna tłumacząc mu,

że zaczynam poważnie podchodzić do życia. Na drugie 10 milionów

teściowa wzięła kredyt

Później do ciuchów, które szły słabo, dołączyliśmy materiały z korka – boazerie i podłogi. Na „korek” namówili mnie znajomi ze studiów. Chciałem od razu świadczyć usługi wykonawcze, pojechałem więc do Krakowa na szkolenie.

Pierwsza nasza klientka po rozmowie ze mną myślała, że jestem starym fachowcem. Praca u niej zajęła mi dużo czasu, ale właścicielka była

Zaczęłem

sondować rynek

szukać dostawców. Stwierdziłem, że rzeczą która będzie miała przyszłość jest docieplanie budynków. Zaczęłem jeździć na szkolenia, podglądać fachowców, uczyć się. Szukałem ludzi, którzy pracowali za granicą. Póki co reklamowałem się jako firma wykonawcza.

Trafiła się pierwsza elewacja, w Lesku. Zabraliśmy się do pracy wykorzystując pożyczone rusztowanie. Mieliśmy



zadowolona. Wkrótce podała mi swoją znajomą.

I tak zaczęło się to rozkręcać. Brałem sobie pomocników. Prowadziłem usługi wykończeniowe. Na życie wystarczało.

Niedługo potem zaświatał mi nowy pomysł – myślałem o sprzedaży nowoczesnych materiałów budowlanych wykończeniowych.

trzyście ramek

rusztowania warszawskiego, które przez cały czas przenosiliśmy wokół domu. Włożyliśmy dużo serca, aby dobrze wykonać powierzoną pracę. Klient musiał chyba być zadowolony, bo jakiś czas potem przysłał nam następnego.

Przyszedł czas na „regipsy”. Doradca techniczny jednej z firm produkujących płyty w ciągu godziny wyjaśnił nam zasady systemu. Później z pracownikami rozgryźliśmy to praktycznie. Znaleźliśmy klienta, któremu obiecałmy zrobić taniej i, co tu ukrywać, ucyliśmy się u niego.

Zdarzało się, że

konkurencja podbierała mi

przeszkolonych ludzi, musiałem uczyć nowych.

Szukałem odbiorców na nasze materiały, które zaczęliśmy już sprowadzać; zaprzyjaźniłem się też z innymi wykonawcami – większość z nich kupuje u mnie do dziś.

Żeby zająć się handlem i wykonawstwem należało zainwestować. Nie można było jechać dalej „na wariackich papierach”. Żona, jako bezrobotna, otrzymała kredyt z Urzędu Pracy. Kupiłem za to trochę sprzętu, narzędzi i samochód dostawczy. Jeździłem na targi, szkolenia, zdobywałem wiedzę.

Z czasem doszedłem do wniosku, że trzeba zająć się albo handlem, albo usługami. Wykonawstwo to ciągle

„użerka” z pracownikami

Jeśli chodzi o ludzi, których u siebie zatrudniałem, to popełniłem wiele błędów. Kosztowało mnie to trochę pieniędzy.

Zdecydowałem się na handel. Mimo pewnego doświadczenia zdarzało się, że sprowadzaliśmy materiały niezbyt dobrej jakości. W gąszczu producentów trudno wyczuć, który jest solidny, trzeba bardzo uważać. Na początku nie umiałem też pertraktować dobrych dla siebie warunków. Za pewne posunięcia płacę do dziś.

Z racji, że nie miałem dużego kapitału, musiałem wymyślić koncepcję firmy, która zdobędzie prestiż, a zarazem będzie sprawnie działała. Postanowiłem handlować dobrymi materiałami ściągającymi na zamówienie. Nie zawsze jest to opłacalne ze względu na drogi transport. Obecnie część rzeczy mam w ciąglej sprzedaży, część sprowadzam.

Z biegiem czasu

zdoylem zaufanie

producentów. Większość towaru dostają na wydłużony termin płatności. Rozszerzyłem ofertę, współpracuję z innymi hurtowniami, wymieniamy się materiałami. Potrafię już negocjować z dostawcami. Rozpoznałem rynek.

Staramy się dbać o swoje firmy wykonawcze. Mamy stałych odbiorców i dostawców. Funkcjonują dwa biura mojej firmy – w Sanoku i Krośnie.

W naszym regionie, jak wszędzie, panuje duża konkurencja. Niektóre hurtownie sprzedają materiały po kosztach, by przyciągnąć klientów.

Miałem też ambicję, żeby uświadamiać ludzi, co jest dobre, co warto kupić. Wiosną tego roku zorganizowałem pierwszą w Sanoku wystawę materiałów budowlanych.

Niestety, przekonuję się, że prze-ważająca część kupujących nie chce dobrych, lecz droższych materiałów. Wolą tańsze i – gorsze. Często są to oszczędności pozorne.

Jak wygląda moje życie rodzinne? Mogę pozwolić sobie na

wstawanie po siódmej

rano. Jadę do pracy, gdzie codziennie podejmuję dziesiątki decyzji. Ciągłe jestem w rozjazdach. Samochód i telefon, to moje podstawowe narzędzia pracy. Dużo zdrowia zjadają mi dostawcy, którzy spóźniają się z materiałami. Około osiemnastej wracam na obiad. Jemy z żoną u teściów albo gdzieś w mieście. Później znowu jadę coś załatwić.

Oprócz hurtowni prowadzę dystrybucję markowych win na terenie południowo-wschodniej Polski. Traktuję to jako hobby.

Nie mam czasu na życie towarzyskie. Czasem robimy ze znajomymi wypad nad Solinę. Nie przymieramy głodem, ale

do „kokosów” jeszcze daleko.

Jestem teraz na etapie gromadzenia środków na zakup magazynu. Na razie mieszkamy w wynajętym mieszkaniu w bloku. Marzymy o własnym domu z ogrodem.

Wysłuchała: J. Ziobro

SKARGI

Z wypowiedzi kilkunastu kobiet emanuje żal, rozgoryczenie, niekiedy złość. Każda ma za sobą długi, najczęściej ponad dwudziestoletni, staż pracy w Stomilu. Niektóre z nich przepracowały tu nawet ponad 30 lat. Wszystkie były pracownikami fizycznymi i wszystkie pracowały w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Wszystkie też czują się dziś wykorzystane i oszukane.

– Listy zwolnień były przygotowywane już pod koniec 1996 roku. Nikt o tym głośno nie mówił, ale i tak wiedziałyśmy, że coś się dzieje. Przy naszych nazwiskach pojawiły się takie małe kropczki. Pytałyśmy kierowników, o co chodzi, ale wszyscy sznurowali usta. Związki też twierdziły, że o niczym nie wiedzą. Potem okazało się, że to komputer nas „wyrzucił”. Że niby kwalifikujemy się do zwolnienia. Nie wiedziałyśmy, ile osób ma odejść. Nie było żadnych spotkań ani rozmów na ten temat. Potem pojawiła się informacja, że przejdziemy na zasiłek. Na 120 procent.

– Kadrowy wzywał nas pojedynczo do siebie i dawał wypowiedzenia. Mówił, że to i tak korzystne i że powinniśmy się cieszyć z tych warunków. Jak okazały się korzystne i dla kogo, wiemy dopiero teraz, kiedy ta korzyść wyszła nam bokiem.

– Od nas było 70 osób na tych listach, ale z innych zakładów ludzie źle to zrozumieli i poszli na zwolnienia.

– Żeby wtedy powiedzieli ludziom, że jak będzie ponad 100 osób to można zrobić zwolnienie grupowe i na 160 procent odejść... Ale nikt o tym nie mówił, a my niby skąd miałyśmy wiedzieć? Związki też nabrały wody w usta. Jak poszło po zakładzie, że zwalniali, to część ludzi uciekła na chorobowe. Bo każdy chciał jeszcze trochę zarobić.

– Rok mi brakowało, żeby przejść na wcześniejszą emeryturę i nie pozwolili mi dopracować. Obiecali, że jak odejdę to wypłacą mi wcześniejsze 35-lecie. Jak poszłam do związków branżowych po pomoc, to pan Kaszycki pytał mnie, dlaczego martwię się tylko o siebie a nie o koleżanki, którym przez mój jubileusz nie wypłacą premii, bo to wszystko idzie z puli wydziału. Tak

Niczym barany na rzeź...

– Jak pokazały się te kropki przy naszych nazwiskach, poszłyśmy do kierownika zapytać, co z nami będzie. Jak to, co z wami? Wy już tylko na rosół! – odpowiedział bardzo rozbawiony własnym żartem. Ale nam nie było do śmiechu. Czuliśmy, że chcą nas zwolnić. Niektóre miały plecy, to się wybroniły. Część uciekła na zwolnienia. Ale niewiele to dało – w końcu i tak na bruk nas posłali... jak te psy ostatnie! A teraz jak kierownicy i administracja idzie, to załatwili zwolnienia grupowe i 160 procent zasiłku! Teraz można było, a wtedy nie? A w czym my gorsze od tamtych? Żeśmy w smrodzie i brudzie tyle lat robiły, zdrowie swoje tracąc w tej wykańczalni ludzi? I jeszcze pan Rysz mówi w gazecie, jak to dba o zwalnianych pracowników... To my mu damy te 360 złotych, co je mamy. Niech pożyje za to przez miesiąc... – mówią rozgoryczone pracownice Stomilu, które zwolniono z pracy w 1997 roku. Poszły na 120 procent zasiłku przedemerytalnego, który dziś „daje” im do ręki 360 złotych miesięcznie. Pogodzone ze swoim losem nie protestowały dopóty, dopóki nie okazało się, że zwalniani obecnie w ramach zwolnień grupowych pracownicy spółki, otrzymają 160 procent zasiłku, a więc 480 złotych. O jedną trzecią więcej od nich.

mnie pożegnano po 34 latach pracy w tym zakładzie! Tak się nie wyrzuca nawet starego psa...

– Nikt nie napisał, że likwidują nasze stanowiska pracy, bo wtedy mogłybyśmy odejść na emeryturę rok wcześniej. A jakie to ekonomiczne przyczyny, skoro stanowiska zostały utrzymane i pracują na nich inni ludzie?

– Ale nic nie można było powiedzieć. Kiedyś się postawiłam, to przeniesiono mnie za karę na gorsze stanowisko pracy, gdzie trzeba było robić ręcznie.

– Ja też poszłam do związków zawodowych po pomoc. Przewodniczący najpierw się zdziwił, że są jakieś zwolnienia w zakładzie, a potem dał mi adres i poradził, żeby napisać do właściciela. Po angielsku...

– Dziś już wiemy, że w zeszłym roku odešlo ponad 100 osób, tyle że w ciągu kilku miesięcy. Potwierdza to i pan Rysz, i związki. To co – nie można było tego połączyć w czasie i zrobić zwolnień grupowych? Przecież decyzji o zwolnieniach nie podejmuje się z dnia na dzień i prezosi wiedzieli, ile osób odejdzie.

– Dlaczego wtedy nie było zwolnień grupowych, a teraz są? To proste – wtedy odchodziła produkcja, a dziś idzie administracja.

– To był eksperyment zrobiony na nas. Nigdzie indziej by to nie przeszło i żaden inny zakład nie potraktowałby tak nieludzko swoich pracowników. Poprowadzili nas jak barany na rzeź.

Zacytowane fragmenty pochodzą z wypowiedzi udzielonych mi przez ponad 20 byłych pracowników Stomilu. Zdecydowały się przyjść do redakcji, by opowiedzieć (anonimowo) o swoim rozstaniu z zakładem, w którym przepracowały kilkadziesiąt lat.

RACJE

O ustosunkowanie się do ich zarzutów i odpowiedź na pytanie, dlaczego w ubiegłym roku nie przeprowadzono zwolnień grupowych w Stomilu, poprosiłam prezesa Grzegorza Rysza.

Stwierdził m.in., że: **zakład musi prowadzić odpowiednią politykę zatrudnienia i względy ekonomiczne górują tu nad innymi; w 1997 odešlo ponad 100 pracowników: na emeryturę – 39, na renty – 44, na urlop wychowawczy – 19, z przyczyn innych, w tym ekonomicznych – 58; podobnie jak i teraz – zwolnienia dotknęły wówczas wydziały, gdzie były nadwyżki zatrudnienia; wytypowano do zwolnienia przede wszystkim te osoby, które miały jakieś zabezpiecze-**

nie, choćby w postaci zasiłku przedemerytalnego; kierownicy poszczególnych wydziałów wiedzieli, że w przypadku znalezienia ponad 100 osób w ciągu 3 miesięcy, będzie możliwe zwolnienie grupowe; nie znaleźiono jednak takiej liczby pracowników w tym czasie, więc podano informację o przejściu na zasiłek 120-procentowy; ci, którzy znaleźli się na listach a nie zostali zwolnieni, byli widocznie potrzebni; nie widzi błędów po stronie zakładu – wszystko odbyło się zgodnie z prawem; nie ma możliwości zmiany tej decyzji; spółka nie może pomóc byłym pracownikom – musi dbać o obecnych; oświadczenie rozumiem rozgoryczenie tych kobiet i przyznaje, że mają trochę racji, ale zasady kształtowania zasiłków ustala państwo; nie śpi spokojnie, gdyż myśli o tych kobietach, które mając kilkudziesięcioletni staż pracy i dzieci na utrzymaniu, musiały odejść z zakładu na tak niski zasiłek; uważa jednak, że zarząd spółki zrobił wszystko, co było możliwe w tej sytuacji.

PYTANIA

Zwolnienia w Stomilu dokonały się w majestacie prawa i trudno to kwestionować. Wątpliwe dla mnie pozostają jednak zapewnienia, że zarząd zrobił wszystko w interesie zwalnianych pracowników. Dlaczego nie powiadomiono ich o możliwości zwolnienia grupowego i warunkach, jakie muszą być przy tym spełnione? Wszystkie kobiety, z którymi rozmawiałam – również indywidualnie – potwierdzają, że nic o tym nie wiedziały. Wzywano je pojedynczo do kadru wręczając wypowiedzenia. Nie poinformowano ich, ile osób wytypowanych do zwolnienia znajduje się na listach innych wydziałów.

Prawdą jest jednak również, że w znacznym stopniu same zainteresowane winne są sytuacji, w jakiej się znalazły. Z powodu zwykłej bierności i zwykłej niewiedzy. Pracownik powinien znać nie tylko swoje obowiązki, ale i prawa. Tym bardziej, jeśli powołane do ochrony jego interesów związki zawodowe, prezentują tak słabą kondycję. Ale ta – jak na ironię – także jest wypadkową siły i świadomości załogi...

Joanna Kozimor

Miniona kadencja zdaniem radnych

Ponieważ zdecydowana większość radnych miejskich poprzedniej kadencji zdecydowała się wziąć udział w tegorocznych wyborach samorządowych różnego szczebla, udostępniliśmy im nasze łamy, aby mogli podsumować swoją czteroletnią pracę w Radzie Miasta. W celu ujednoczenia formy wypowiedzi każdemu zadaliśmy po trzy pytania: 1. Co uznał(a)by Pan/i za swój największy sukces osiągnięty podczas pracy w Radzie Miasta?, 2. Czego nie udało się Panu/i osiągnąć?, Czy kandyduje Pan/i w tegorocznych wyborach, i dlaczego? Pod nazwiskami wypowiadających się radnych, kursywą w nawiasie przypominamy cele, jakie radni stawiali sobie cztery lata temu, przy okazji prezentowania swojej postaci na łamach „TS”.

Eugeniusz Barna

(budowa kolektorów sanitarnych; wyeliminowanie odprowadzania ścieków do Sanu; budowa wodociągów na Szklanej Górze i Okołowiczówce; eliminowanie kotłowni węglowych; budowa obwodnicy południowej i zakończenie obwodnicy północnej; oddanie oddziału kardiologicznego w Sanoku)

Komisja Ochrony Środowiska i Porządku Publicznego, której byłem przewodniczącym opracowała 150 wniosków, z których ponad 100 weszło do realizacji. Do większości z nich przyczyniłem się osobiście: 1. Wybudowanie dziesiątków kilometrów kanalizacji sanitarnej i wodociągowej w wielu miejscach w Sanoku; 2. Uruchomienie oczyszczalni ścieków; 3. Wprowadzenie sygnalizacji świetlnej na Dąbrówce i nowej obwodnicy; 4. Popierałem mocno sam pomysł inwestycji obwodnicy północnej; 5. Wybudowanie wielu dróg i chodników – w tym wykładanych kostką brukową; 6. Pod wpływem moich nacisków wyremontowano drogę prowadzącą do działek przy ul. Robotniczej; 7. Włączenie do ciągu ciepłowniczego budynków, które trwały środowisko starym kotłowniami węglowymi, lub przebudowa samych kotłowni; 8. Pod wpływem nacisków i rozmów znacznie zmniejszyło się zanieczyszczenie powietrza przez największych sanockich trucielki – „Stomil” i Zakłady Mięsne.

Dużo rzeczy zostało zrobionych, ale to jeszcze nie koniec – wymagają one kontynuowania w przyszłości. Nie udało się zorganizować oddziału kardiologicznego w Sanoku, ale za to mamy

drugą „R-kę” w starym szpitalu. Udało mi się przeformować wniosek obniżenia progu bezpłatnych przejazdów MKS-em dla ludzi starszych – wynosi on w tej chwili 70 lat.

Kandyduję do rady powiatowej, bo wiem chciałbym wykorzystać swoją wiedzę i umiejętności do pracy nad ekologią i ochroną środowiska w Sanoku i całym powiecie sanockim.

Jan Biega

(walka z arogancją urzędników i urzędów; walka z bezrobociem – zapewnienie pracy absolwentom szkół)

Walczyłem o utrzymanie obiektów sportowych, zwiększenie udziału środków finansowych na inwestycje w budżecie miasta do 18%, remont ulicy F. Giełi. Staralem się też zwracać uwagę na sposób traktowania klientów przez urzędników w różnych instytucjach – RUP, ZUS, UM, US, po części mi się to udało. Postulowałem też, aby Zarząd miasta przedstawiał uzasadnienia do poszczególnych pozycji budżetu, zarówno w trakcie planowania, jak i jego realizacji.

Nie udało mi się wpłynąć na zatrzymanie wzrostu cen usług komunalnych, w tym wody; rozwiązanie sprawy budownictwa komunalnego, wykonania sygnalizacji świetlnej w rejonie ulicy Mickiewicza, Staszica, wylot Dmowskiego – Rymanowska, rozwiązanie problemu garaży i parkingów w mieście. Kandyduję do rady miasta ponieważ uważam, że posiadam odpowiednie kwalifikacje z racji swego zawodu i nie jestem uwikłany w żadne układy.

Lucjan Błażowski

(bliskie sprawy Dąbrówki; woda, kanalizacja, drogi, oświetlenie; uruchomienie wydziału wokalnego w PSM)

Stworzyłem 7 społecznych komitetów budowy sieci wodnej i kanalizacyjnej na terenie całej Dąbrówki. Staralem się o przyznanie środków na ten cel w radzie miasta, poprzez prace w komisji budownictwa i finansowej – wszystkie komitety otrzymały potrzebne dofinansowanie. W ten sposób prawie cała dzielnica jest skanalizowana i ma sieć wodociągową. Udało mi się też wywalczyć środki na wykonanie nawierzchni kilku ulic w tym rejonie.

Nie udało mi się doprowadzić do restrukturyzacji SPGK, a tym samym minimalizacji kosztów w tej firmie. Zabrakło mi czasu na doprowadzenie do utworzenia placów zabaw na Dąbrówce

Kandyduję do rady powiatowej ze względu na większe kompetencje tego organu. Uważam, że w radzie miasta powinni zacząć działać młodzi.

Stanisław Czernek

(walka z bezrobociem; rozwój handlu i usług; większa liczba parkingów; poprawienie czystości miasta i jego rozwój turystyczny)

W pracach poprzedniej rady miasta chciałem zająć się problemami przestrzeni miejskiej i budownictwa. Nie za bardzo mi się to udało, bowiem stanąłem przed ścianą niezrozumienia ze strony radnych o odmiennej orientacji politycznej, i górę wzięło politykierstwo a nie dbałość o interesy miasta. Stąd moja negatywna ocena działalności rady poprzedniej kadencji, a zwłaszcza zarządu miasta. Spośród licznych zaniedbań i błędów jakie miałbym wyli-

wiązania współpracy partnerskiej między Sanokiem a Humennem. Nie ukrywam, że temu zagadnieniu poświęciłem sporo czasu.

Będę startował najbliższych wyborach do rady miasta. Przez ostatnie lata zdobyłem sporo wiedzy na temat funkcjonowania samorządu i chcę ją wykorzystać dla dobra miasta.

Marian Kawa

(Wpływanie na losy miasta i promowanie sensownych rozwiązań)

Odpowiadając na pierwsze z pytań, powiem o swoich inicjatywach: postulowałem przeznaczenie diet radnych na odbudowę skansenu po pożarze, po-

pakując do różnych drzwi, a za zebrane w ten sposób pieniądze udało się zakupić laparoskop dla oddziału chirurgii, aparat ekg dla pogotowia, zaś kolumna transportu otrzymała na remont taboru sanitarnego dwa razy po 5 tys. zł. Wspólnie z Forum Gospodarczym, z ramienia którego startowałam, doprowadziłam do przeprowadzenia remontu chodników na ul. Sadowej.

W kwestii stworzenia lepszych warunków pacjentom przychodni przy ul. Jana Pawła II i Traugutta, niestety nie udało mi się nic zrobić – po prostu zabrakło pieniędzy.

Nie kandyduję do wyborów nowej rady z powodów rodzinnych.

Antoni Kotulski

(dopracowanie przejrzystego systemu podejmowania decyzji, tak aby jak najmniej zależało od woli urzędnika; zabieganie o utworzenie powiatu samorządowego)

Mam swój udział w rozbudowie infrastruktury miejskiej – 85% miasta jest skanalizowane, w likwidacji kotłowni miejskich – z centrum miasta zniknął smog, modernizacji basenu, SDK, kolejnych etapach modernizacji oczyszczalni ścieków, skończeniu obwodnicy północnej, tworzeniu banku działek budowlanych, przejęciu szkół podstawowych. Współdecydowałem również o wprowadzeniu zasady odliczeń od czynszu kosztów poniesionych przez dzierżawców sklepów na modernizację zajmowanych przez nich obiektów oraz dofinansowaniu remontów zabytków w mieście.

Nie udało mi się zrealizować programu komunalnego budownictwa mieszkaniowego, rozwiązania problemu składowiska odpadów komunalnych – przeniesienia go i wybudowania zakładu utylizacji.

Jeśli chodzi o motywy kandydowania, chcę kontynuować rozpoczęte przez poprzednią radę miasta zadania i realizować nowe, przewidziane w strategii rozwoju Sanoka.

Mieczysław Kozimor

(prywatyzacja komunalnych zasobów mieszkaniowych oraz strukturalne przekształcenie przedsiębiorstw komunalnych; rozwój budownictwa mieszkaniowego)

Za swój sukces uważam opracowanie Raportu o stanie komunalnej gospodarki mieszkaniowej. Po przyjęciu uchwałą RM wniosków zawartych w tym dokumencie nastąpiło wdrożenie przez ZM programu sprzedaży lokali mieszkalnych dotychczasowym najemcom. Korzystne warunki finansowe sprzedaży przyczyniły się do wykupu znacznej liczby mieszkań (w okresie 1995-97 sprzedano 258 mieszkań za kwotę ok. 1200 tys. zł).

Opracowałem przy współudziale Naczelników Wydziałów Architektury i Inwestycji Program Rozwoju Budownictwa Mieszkaniowego, który po przyjęciu przez zarząd i radę miasta stał się podstawą w procesie aktualizacji planów zagospodarowania przestrzennego. Za szczególnie ważne uważam uzyskanie w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych decyzji na komunalizację obiektu stanowiącego zaplecze administracyjno-socjalne dla szpitalnego lodowiska oraz kortów tenisowych, o co zabiegano bezskutecznie całą pierwszą kadencję.

W 1995 roku z ramienia UM uczestniczyłem w pracach Rady Wierzyteli ds. likwidowanego majątku d. SPB – Fabryka OWT na Dąbrówce. Moja wyliczona oparta o analizę rynku pozwoliła obiekt będący w likwidacji i sprzedać. Produkuje się tam materiały budowlane, pracę ma 50 pracowników, a do kasy miasta od działających na bazie OWT zakładów wpłynęło w postaci podatku ok. 200 tys. zł. (lata 1996-97)

Uczestniczyłem w pracach nad strategią rozwoju miasta i opracowaniem Studium Uwarunkowań i Rozwoju Mia-



czyć, moim zdaniem, największym było zaniechanie budowy przejścia podziemnego pomiędzy osiedlem Blonia a terenami rekreacyjno-sportowymi nad Sanem. Sukcesem natomiast było to, że w ogóle ten Zarząd zechciał zająć się dokończeniem budowy tzw. obwodnicy północnej, choć ciągle słyszeliśmy, że to nie nasz problem, bo droga jest państwowa, a nie miejska.

Do sukcesów, choć połowicznych, zaliczyłbym to, że po czterech latach (!) udało się przygotować 18 działek budowlanych na Dąbrówce. Sprawy tej jednak nie doprowadzono do końca, bowiem nie zostały one uzbrojone. Scalenie terenów, też uważam za sukces połowiczny, bowiem przez cztery lata udało się przeprowadzić zaledwie jedno... Ale jak można mówić o sukcesach, kiedy jest się w opozycji?

Będę kandydował do nowej rady miasta. Mam nadzieję, że rada nowej kadencji będzie mniej rozpolitykowana, a bardziej konstruktywna i rzeczywiście zajmie się rozwiązywaniem najważniejszych problemów miasta.

Ryszard Karaczkowski

(upowszechnianie kultury fizycznej; rozwój sportu młodzieżowego; promocja sportu i turystyki w mieście)

Wiele mojego czasu pochłaniały obowiązki wiceprzewodniczącego rady miasta, takie jak reprezentowanie rady i organizowanie jej pracy. Ale dzięki temu mogłem na bieżąco zajmować się większością problemów, które przewijały się przez forum rady. Z racji zainteresowań i wykonywanego zawodu najbliższe mi były sprawy oświaty i sportu młodzieżowego, współpracowałem z Komisją Kultury, Oświaty, Sportu i Turystyki. Uważam, że w znacznym stopniu przyczyniłem się do sprawnego przejęcia szkół przez samorząd i ich funkcjonowania, oczywiście w ramach finansowych możliwości gminy. Udało się uruchomić zajęcia pozalekcyjne oraz wypracować dość czytelny system promowania sportu młodzieżowego. Dużą satysfakcję odczuwam z faktu na-

wstanie polskiej szkoły w Grodnie i pomoc dla ludzi dotkniętych klęskami żywiołowymi, m.in. w Komarce. Moim udziałem jest także pozyskanie sponsorów, dzięki którym zakupiono laparoskop dla sanockiego szpitala, oraz zdobycie 20 tysięcy złotych dla młodych piłkarzy Stali. Pieniądże te pochodzą z Ministerstwa Finansów i czekają na wprowadzenie do budżetu.

W minionej kadencji nie udało się natomiast – co traktuję również jako swoją osobistą porażkę – rozwiązać najważniejszych problemów miasta: nie wybudowano ani jednego mieszkania komunalnego i doprowadzono do zatkania miasta śmieciami. Porażką jest także dopuszczenie do wyprzedania sporej części majątku komunalnego i to za bezcen oraz to, że nie udało się przed upływem kadencji uwolnić od najgorszego w okresie powojennym zarządu miasta.

Kandyduję do sejmiku wojewódzkiego, gdyż uważam, że będą tam zapadać ważne decyzje dotyczące rozwoju całego regionu, w tym Ziemi Sanockiej.

Adam Kołodziej

(ograniczenie biurokracji w urzędach, walka z bezrobociem, poprawa pracy RUP-u, do której ma wiele zastrzeżeń)

Nie zgodził się udzielić wypowiedzi dla „TS”. Kandyduje do rady miasta.

Teresa Kopij

(stworzenie lepszych warunków pacjentom przychodni przy ul. Jana Pawła II, usprawnienie pracy służby zdrowia i poprawa fatalnego stanu aparatury medycznej, poprawa stanu chodników, ulic i parkingów swojego osiedla, pomoc wszystkim potrzebującym)

Podczas trwania kadencji Rady, ZOZ nie był placówką budżetową Urzędu Miasta, dlatego też Komisja Zdrowia, której przez dłuższy czas byłam przewodniczącą, musiała sama starać się o pieniądze na realizację wyznaczonych celów. Chodziliśmy i prosiliśmy,

Dekalog Wyborcy

Jak nie ulec czarowi słów, a wybrać najlepszych



1. Nie lekceważ wyborów samorządowych. Od nich zależy w naszym mieście: komunikacja i drogi, przedszkola i szkoły, los najbardziej potrzebujących i bezpieczeństwo – słowem Twoje otoczenie.
2. Poznaj kandydatów i nie wierz cudotwórcom, którzy obiecują wszystkim – cudów na tej ziemi nie ma. Nie ufaj też zajadłym krytykom – nie ma miasta, w którym wszystko robiono źle
3. Skontroluj, czy kandydat zna problemy miasta i okolicy i co proponuje, by je rozwiązać. Domagaj się rzeczowych odpowiedzi.
4. Sprawdź, co przyszły radny wie o majątku i budżecie miasta i czy zna przepisy regulujące pracę organów samorządu.
5. Dowiedz się, co kandydat zrobił do tej pory, jakie ma osiągnięcia, na czym naprawdę się zna i co w bliskiej mu dziedzinie proponuje.
6. Wydobądź z kandydata informację o jego majątku i oczekiwaniach co do przyszłej diety lub płacy.
7. Zorientuj się, czy przyszły radny nie zamierza załatwiać wyłącznie spraw swojej rodziny, swojego bloku i ulicy, bądź dochodzić własnej krzywdy.
8. Zbadaj sympatie polityczne i przynależność partyjną kandydata – dawną i obecną – oraz to, czy nie ma skłonności interesów partyjnych stawiać ponad samorządowymi.
9. Przyjrzyj się kandydatowi; czy ma dar przekonywania, ale i słuchania innych, gdy ich argumenty są lepsze.
10. Zapytaj osób, którym ufasz, co myślą o kandydacie. Przede wszystkim jednak polegaj na własnym rozeznanii i zdrowym rozsądku.

sta. Byłem współinicjatorem wznowienia procesu przygotowania i realizacji obwodnicy północnej oraz pozyskania środków finansowych z budżetu państwa.

Kandyduję do rady miasta aby twórczo i skutecznie kontynuować podjęte prace i wykorzystając wieloletnie doświadczenie zawodowe do rozwiązywania istotnych problemów miasta i ludzi.

Marian Kunc

(„Nie mam wielkich ambicji politycznych, zdecydowałem się kandydować do rady miasta, gdyż lubię pomagać ludziom”)

Staralem się działać na rzecz całego miasta, nie tylko dzielnicy, w której mieszkam. Za osobiste sukcesy uznalbym przede wszystkim dwie rzeczy. Po pierwsze to, że sfinalizowano mój wniosek postawiony na Komisji Finansowej, o remont chodników przed Urzędem Miasta i na ul. Jagiellońskiej – położono tam ładną kostkę brukową. Po drugie, już pod koniec kadencji Rady, razem z radnym Janem Biegą doprowadziliśmy do remontu ulicy Feliksa Gieli.

Nie układała się współpraca pomiędzy zarządem miasta a Rejonowym Urzędem Pracy, niewiele więc dało się zrobić z problemem bezrobocia na terenie Sanoka. Tymczasem w czasie pierwszej kadencji Rady, miasto wiele na takiej współpracy skorzystało, na przykład przy robotach publicznych. W radzie miasta poprzedniej kadencji dużo było walki politycznej. Najpierw był konflikt prawica-lewica, a dopiero dużo, dużo dalej za nim sprawy miasta. Mam do siebie żal, że w tym uczestniczyłem, a nie robiłem nic, żeby tą sytuację załagodzić, zakończyć te konflikty. Chciało powołać straż miejską, ale ja osobiście byłem przeciwny temu pomysłowi, bowiem byłoby to za duże koszty dla miasta.

Kandyduję do rady powiatowej, bowiem po pracy w radzie miasta poprzedniej kadencji odczułem pewien niesmak. A jako że pracuję w Urzędzie Rejonowym, znam dobrze problemy tego terenu i moje doświadczenie może się przydać w pracach rady powiatowej.

Stanisław Lewek

(stworzenie w Sanoku hospicjum – domu opieki dla ludzi opuszczonych i chorych)
Nie zgodził się udzielić wypowiedzi dla „TS”. Nie kandyduje.

Teresa Lisowska

(chęć wpływania na losy miasta – jego funkcjonalność i estetykę, przygotowanie terenów pod budownictwo mieszkaniowe: jedno- i wielorodzinne)

Przewodząc komisji budownictwa rady miasta zajmowałam się pracami związanymi z podejmowaniem uchwał dotyczących zmian w MPO w zakresie uruchamiania terenów pod budownictwo i zmiany stref dużych zakładów przemysłowych. Dzięki temu stało się możliwe wykonywanie remontów budynków znajdujących się dotychczas w strefach przemysłowych, chodzi o Błonie i Wójtostwo. Przez zmianę przeznaczenia terenów z rolniczych na budowlane, umożliwiono podejmowanie inwestycji mieszkaniowych, co widać w Olchowcach, na Dąbrówce, w Zatorzu. Głosowałam też za podjęciem uchwał w sprawie zaciągnięcia kredytów przeznaczonych na realizację ważnych, moim zdaniem, zadań: budowę zakładu utylizacji odpadów, rekultywację istniejącego wysypiska, zakończenie remontu SDK.

Nie udało mi się wpłynąć na prowadzenie prawidłowej polityki gospodarowania i obrotu gruntami oraz wygospodarowanie wystarczających środków na remonty zwłaszcza w obrębie rynku.

Kandyduję do rady miasta, gdyż choć kontynuować zarówno już podjęte uchwałami, jak i nowe zadania inwestycyjne.

Andrzej Macias

(wystąpienie z projektem restrukturyzacji SPGK i projektem rozwoju budownictwa w Sanoku, diametralne zmiany w dziedzinie gospodarki komunalnej i w sferze urbanistycznej)

Udało mi się zrealizować swój program wyborczy w zakresie modernizacji podstawowego układu komunikacyjnego miasta, znacznej rozbudowy infrastruktury komunalnej i widocznej poprawy estetyki miasta.

Nie udało mi się rozwiązać, nawet w minimalnym stopniu, problemów związanych z budownictwem mieszkaniowym, wskutek braku ich zrozumienia na forum rady miasta, jak i uwarunkowań ogólnokrajowych w sferze finansowej. Nie udało mi się także przekonać większości radnych do prowadzenia polityki gospodarczej uwzględniającej przynajmniej paroletnią perspektywę w miejsce planowania tylko na rok.

Uwzględniając doświadczenia w bieżącej kadencji, jak też uwarunkowania prywatne – brak wolnego czasu na działalność społeczną – nie kandyduję do składu rady na kolejną kadencję.

[Andrzej Macias po kilkunastu miesiącach kadencji „zawiesił” swoje członkostwo w radzie miasta. Nie brał udziału w jej pracach, nie złożył też mandatu – red.]

Piotr Mazur

(usprawienie funkcjonowania oświaty)

Największą satysfakcję odczuwam ze sposobu przejścia szkół podstawowych przez miasto. Odbiło się to bezboleśnie, bez większych rewolucji. Cieszy mnie, że rada miasta doceniła wagę szkoły, jako niezwykle ważnej dla miasta instytucji i dołożyła sporo środków na oświatę. Satysfakcjonuje mnie również mecenat miasta nad kulturą i sportem. Dwa lata temu nie brakowało dyskusji przy dofinansowywaniu imprez promujących miasto, w tej chwili stało się to niemal kanonem postępowania. Uważam, że środki na ten cel powinny znajdować się w budżecie. Jako urzędnika cieszy mnie także dobre funkcjonowanie Biura Promocji, którego praca przynosi coraz lepsze efekty. To choćby nowy Szlak Ikon i chęć bliższej współpracy ze strony Słowaków.

Co do porażek, uważam, że jest nią niedokończony temat wysypiska śmieci, a także niepowołanie straży miejskiej. Coraz wyraźniej widać, że jej utworzenie staje się koniecznością.

Kandyduję ponownie do rady miasta, gdyż myślę, że warto wykorzystać zdobyte już doświadczenie, a w Sanoku jest jeszcze sporo spraw do załatwienia. Poza tym – po 4 latach wypada poddać się weryfikacji, by sprawdzić jak moje działania odbierają inni.

UZGODNILIŚMY, ŻE NASZ KOMITET NIE PRZEDSTAWI ŻADNEGO PROGRAMU, ABY W PRZYSZŁOŚCI WŚCIBSCY DZIENNIKARZE NIE PRÓBOWALI NAS Z NIEGO ROZLICZAĆ...



Aleksander Miranowicz

(oczyszczenie Sanu i wpływanie wszelkimi środkami na wybudowanie oczyszczalni ścieków w zatrudniającym Sanok Lesku, zabudowa terenów rekreacyjnych nad Sanem, zamknięcie centrum dla ruchu kołowego, idealny stan dróg, oddzielenie w centrum miasta kanalizacji burzowej od ściekowej, zajęcie się problemem – dlaczego w przetargach preferuje się firmy spoza Sanoka)

Za duży sukces uważam zakończenie prac przy obwodnicy północnej i zagospodarowanie brzegów Sanu. Cieszy mnie również fakt, iż w przetargach dostrzega się nareszcie i preferuje firmy sanockie. Podczas trwania kadencji nie udało się doprowadzić do wybudowania oczyszczalni ścieków w Lesku, nie udało się również rozdzielić kanalizacji burzowej i ściekowej w centrum miasta. Nie zostało zamknięte centrum miasta dla ruchu kołowego, co uważam w pewnym stopniu za swoją porażkę. Stan dróg jest nadal niezadowolający.

Nie kandyduję z powodu nawału obowiązków zawodowych.

Jan Nebesio

(służenie miastu i jego mieszkańcom; dbanie o sprawę budowy szkoły w Olchowcach; poprawa stanu ulic: Wyspiańskiego, Tuwima, Gałczyńskiego)

Szczególnie bliskie były mi sprawy zaniedbanych Olchowców. Myślę, że nie zawiodłem swych

wyborców, dokładałem starań, by wreszcie dzielnica „nabrała wyglądu”. Większość ulic została wyasfaltowana, wyjątkiem jedynie niewielka uliczka Tetmajera, która jednak wciąż czeka na kanalizację – dopiero po jej zainstalowaniu będzie można położyć asfalt. Co uważam za swój największy sukces? Że po ciężkich bojach udało się w końcu doprowadzić do rozpoczęcia budowy szkoły w Olchowcach, choć niektórzy negowali potrzebę jej istnienia. Jeżeli zaś chodzi o tematy ogólnomiejskie – mimo wszystko zaszły zauważalne zmiany w kwestii bezpieczeństwa i porządku.

Startuję do wyborów, gdyż chcę kontynuować pracę społeczną. Kandyduję do rady powiatu.

Edward Olejko

(uporządkowanie systemu wodno-kanalizacyjnego miasta, restrukturyzacja miejskich przedsiębiorstw SPGK i SPGM, lokalizacja przyszłego cmentarza komunalnego, określenie terenów pod zabudowę jednorodzinna, zadbanie o większą estetykę terenów administrowanych przez UM, nowe wysypisko śmieci)

Z zakresu zadań inwestycyjnych należałoby wymienić dokończenie obwodnicy północnej, zrealizowanie kolejnych odcinków kanalizacji sanitarnej i wodociągowej, wyasfaltowanie kilkunastu dróg miejskich, uporządkowanie niektórych skwerów. Przy czym dostateczną ilość środków przeznaczono w mieście na sport, kulturę i oświatę. Na uwagę zasługuje przede wszystkim przygotowany materiał do strategii, który rada następnej kadencji po przyjęciu będzie mogła realizować, wybierając taki kierunek rozwoju jaki akceptować będzie sanockie społeczeństwo.

To, na co miałem wpływ osobiście i na co przez 4 lata swoje pracy zwracałem szczególną uwagę, to poprawa funkcjonowania pracy Urzędu. Odnoszę wrażenie, choć jest to moje osobiste zdanie, że nastąpiła pewna poprawa w tym względzie, jest nieco mniej skarg, chociaż jest jeszcze wiele do zrobienia w tym zakresie.

Czego nie udało się zrealizować i dlaczego?

Praktycznie nie udało się zrealizować ani jednego budynku komunalnego, choć potrzeby w tym zakresie są ogromne. Zadanie to niemożliwe było do realizacji ze środków gminy z uwagi na bardzo wysoki koszt jednostkowy metra kwadratowego i brak jakichkolwiek kredytów preferencyjnych, które byłyby dostępne dla mieszkańca o przeciętnych dochodach. Częściowe zmiany zapisów w planach przestrzennych w pewnym stopniu udostępniły tereny dla budownictwa jednorodzinnego, ale jest to rozwiązanie dla niewielkiej grupy ludzi i to tych o bardziej zasobnych budżetach rodzinnych.

Zastanawiałem się nad tym czy kandydować i zdecydowałem, że tak. Dlaczego? Pełniąc funkcję burmistrza uznałem, że powinienem poddać się publicznej ocenie wyborców, to po pierwsze. A po drugie, podjęta do realizacji część zadań chciałoby się dokończyć.

Zbigniew Pałys

(niesienie pomocy każdemu, kto jej potrzebuje; organizowanie imprez dla dzieci i młodzieży; dbanie o sprawy os. Błonie)

Występowałem w sprawie rozwiązania problemów parkowania i budowy garaży na Błoniach. Za swój osobisty sukces uważam powstanie dwóch nowych parkingów oraz pozyskanie terenów pod przyszłe garaże. Mam również swój udział w poprawie oświetlenia dzielnicy i położeniu nowej nawierzchni na Alejach Wojska Polskiego. Satysfakcją jest dla mnie także, że udało mi się pomóc wielu osobom w rozwiązaniu ich problemów życiowych, w tym materialnych. Jeśli chodzi o miasto, za sukces uważam doprowadzenie do remontu SDK-u oraz rozpoczęcie działań związanych z likwidacją wysypiska śmieci na ul. Stróżowskiej, choć te ostatnie podjęto, moim zdaniem, zbyt późno.

Nie udało mi się przeforsować budowy przejścia podziemnego w okolicach MOSiR-u, gdzie jest bardzo niebezpiecznie. Uważałem, że przejście to powinno znajdować się w tym miejscu, ale rada zdecydowała inaczej. Jako porażkę traktuję też wciąż bardzo zły stan wielu ulic w mieście. Niewiele udało się zrobić, by go poprawić.

Startuję do rady miasta, bo chcę dalej pomagać ludziom i dokończyć podjęte wcześniej działania.

Jan Pawlik

(poprawienie sytuacji sanockiej służby zdrowia; zakupienie nowego sprzętu – laparoskopu; usprawienie sieci komunikacyjnej – obwodnica południowa)

Jako przedstawiciel lobby medycznego walczyłem o poprawę sytuacji służby zdrowia. Było to o tyle utrudnione, że jej finansowanie nie leżało w gestii miasta lecz województwa. Mimo wszystko rada miasta wykazywała zrozumienie dla naszych problemów, pewne środki przekazując z miejskiej kasy. Udało się kupić część niezbęd-

nego sprzętu, w tym aparat do laparoskopii, którym wykonano już kilkadziesiąt operacji na chirurgii i ginekologii. Część pieniędzy szła też na Dom Pomocy Społecznej im. Brata Alberta.

Drugi z moich postulatów mówił o poprawie komunikacji w mieście. Oczywiście nie było pieniędzy na obwodnicę południową – koszt znacznie większy niż północnej – ale przynajmniej plany jej budowy zostały zaakceptowane przez władze wojewódzkie. Natomiast doszło w końcu do popieranej m.in. przeze mnie prywatyzacji Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej.

Będę kandydował w najbliższych wyborach, chcę kontynuować swoją pracę w radzie miasta, a także w komisjach: Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Finansowo-Gospodarczej. Jest jeszcze dużo do zrobienia.

Zygmunt Podkalicki

(racjonalizacja gospodarzenia budżetem miasta – koncentracja środków i szybka realizacja zadań; opracowanie strategii rozwoju miasta – wspieranie z budżetu wszelkich inicjatyw społecznych)

Jako przewodniczący Komisji Finansowo-Gospodarczej dbałem o racjonalne gospodarowanie finansami miasta, wspierając przy tym inicjatywy społeczne. Wiele zadań udało się zrealizować, choćby kanalizację w centrum i na Dąbrówce, wodociągi na Szklanej Górze i osiedlu Jana III Sobieskiego, modernizację ul. Kiczury. Na kontynuację pozostałych jest duża szansa w przyszłości, dlatego też zgłosiłem swą kandydaturę do kolejnych wyborów do rady miasta. Chcę dokończyć, co zacząłem, usprawnić system rozdziału miejskich środków w taki sposób, by ludzie wiedzieli, na co idą ich podatki. Tym bardziej, że udało nam się stworzyć jasny i czytelny regulamin wspomaganiania inicjatyw społecznych. Bardzo preferencyjny, miasto może pokrywać nawet 90 procent kosztów, a nie mniej niż 60 procent.

Na sercu leżała mi również kwestia ładu i porządku w mieście. Trzeba przyznać, że obwodnica północna i światła na niektórych skrzyżowaniach znacznie poprawiły sytuację.

Andrzej Bożydar Radwański

(popieranie budowy sieci kanalizacyjnych i wodociągowych; rozwój bazy turystycznej; utworzenie Związku Gmin Ziemi Sanockiej; przekształcenie SPGK i SPGM)

We wszystkich dziedzinach, które są mi bliskie są widoczne dokonania. Znikają z krajobrazu miasta węglowe kotłownie, wypiękniły brzegi Sanu i skarpa, przekształcono SPGK i SPGM. Wiele uczyniono dla podniesienia walorów Sanoka jako miasta turystycznego.

Porażka to chyba za mocne słowo, ale ubolewam nad tym, że wbrew moim nadziejom nie powstały kluby czy kółka radnych, bo po upływie kadencji ułatwiłoby to rozliczenie poszczególnych formacji z realizacją programu i obietnic wyborczych. Kiedy tego nie ma, głosowania bywają przypadkowe i wyborcy nie mają kogo rozliczyć. Brak strategii rozwoju miasta. Żle się też stało, że chociaż jest obwodnica nie ma przejścia podziemnego i na dobrą sprawę nie wiadomo dlaczego go nie ma... W niezbyt elegancki sposób również, tylnymi drzwiami wprowadzono zmianę organizacji ruchu na ul. Lipińskiego z dotkliwymi skutkami, nie znalazły się pieniądze dla Zamku...

W nadchodzących wyborach kandyduję do rady powiatowej. Uważam, że moje doświadczenie z 8-letniej działalności na szczeblu gminnym powinno być wykorzystane do budowy kolejnych stopni samorządu. Przyszły zakres kompetencji i zadań powiatu pokrywa się zarówno z moim wykształceniem, jak i doświadczeniami i zamilowaniami.

Andrzej Robel

(Cztery lata temu odmówił wypowiedzi dla „TS”)

Zainicjowałem remont Alei Wojska Polskiego i przebudowę schodów franciszkańskich. Z osobistą satysfakcją współdecydowałem o dofinansowaniu kolonii letnich i świetlicy terapeutycznej Ojców Franciszkanów, a także remontu kościoła farnego i klasztoru. Wspierałem też inicjatywy mieszkańców Olchowiec dotyczące budowy dróg i kanalizacji. Poza tym decydowałem o wszystkich sprawach leżących w gestii zarządu miasta: od zwolnień podatkowych po przyjęcie terenów jednostki wojskowej w Olchowcach.

Na temat niepowodzeń nie chcę się wypowiadać, gdyż nie prezentowałem swych zamierzeń na łamach „TS” na początku kadencji.

Kandyduję do nowej rady miasta ze względu na posiadane doświadczenie – byłem radnym dwóch ostatnich kadencji. Zamierzam także kontynuować prace, jakie należy wykonać w dzielnicy Błonie i Olchowce. Ponadto jako radny chciałbym mieć udział w godnym przygotowaniu miasta do wejścia w nowe tysiąclecie.

Jerzy Robel

(Cztery lata temu odmówił wypowiedzi dla „TS”)

Jeszcze na początku kadencji postulowałem zrobienie chodnika i oświetlenia na ul. Traugutta w pobliżu obecnych delikatesów „Centrum” – w tej chwili inwestycja ta jest realizowana. Wykonano oświetlenie ul. Cegielnianej wzdłuż garaży, remont ul. Reymonta, położono nawierzchnię na bocznej uliczce od ul. Kiczury.

Oczywiście nie byłbym w stanie tego wszystkiego przeforsować sam, współdziałałem z wieloma radnymi. Np. z Piotrem Mazurem złożyliśmy interpelację w sprawie bezpieczeństwa na ulicach miasta. Efektem jest sygnalizacja świetlna na ul. Krakowskiej oraz będące w trakcie realizacji światła na skrzyżowaniu ul. Mickiewicza i Staszica. Kiedy oddano do użytku ostatni odcinek obwodnicy, to na mój wniosek niemal natychmiast pojawiła się sygnalizacja świetlna. Co prawda była ona w planach, jednakże nie powstała tak szybko. Apropozycja również, żeby nieco rzadziej sprzątać Rynek, a siły robocze przerzucić także na inne ulice miasta – wszak wszyscy płacimy za utrzymanie czystości. Na moją interwencję oczyszczono skrzyżowanie ul. Jana Pawła II z obwodnicą z zaslaniających widok wysokich żywopłotów i gęsto rosnących drzew.

Nie powiodły się działania na rzecz stworzenia komisji ds. rodziny. Był to jeden z punktów mojego programu wyborczego, lecz głosami lewicy projekt ten został odrzucony.

Kandyduję ponownie do rady miasta, ponieważ chciałbym kontynuować te działania, które rozpocząłem podczas poprzedniej kadencji rady.

Jan Staniszewski

(poprawa stanu krawężników, zagospodarowanie pustych placów w dz. Posada, zlikwidowanie wysypiska śmieci na ul. Stróżowskiej)

Mam satysfakcję, że w minionej kadencji udało się załatwić sporo ważnych spraw. Dla dzielnicy są to nowe asfaltowe nawierzchnie ul. Zagumnej, Stolarskiej i Cmentarnej, kanalizacja burzowa na ul. Kościelnej, kanalizacja sanitarna na ul. Robotniczej, likwidacja uciążliwych kotłowni węglowych. Bardzo ważne jest też, że udało się nawiązać porozumienie z gminą, dotyczące lokalizacji nowego wysypiska, choć uważam, że zrobiono to zbyt późno. I dla dzielnicy Posada, i dla miasta jest to sprawa numer 1. Sukcesem jest także oddanie do użytku obwodnicy północnej.

Pozostało jednak sporo tematów niezrealizowanych, przede wszystkim ze względu na skromny budżet. Nie udało się na przykład wykonać chodnika na ul. Kościelnej i na ul. Lipińskiego oraz parkingu przy cmentarzu, których brak bardzo dokucza naszym mieszkańcom. Walczyłem także o utrzymanie w dzielnicy Zakładowego Domu Kultury – niestety, został on przekazany Kuratorium Oświaty, co uważam za błędną decyzję.

Moja motywacja do ponownego startu w wyborach miejskich jest prosta – uważam, że nabyłem już trochę doświadczenia w pracy społecznej i warto je wykorzystać. Poza tym, od września przeszedłem na emeryturę i będę mógł poświęcić więcej czasu na tę pracę.

Bogusław Struś

(ratowanie STS-Autosan; propagowanie tworzenia młodzieżowych sekcji sportowych, popieranie inicjatyw gospodarczych mających na celu dobro miasta)

Zaczynając pracę w radzie miasta poprzedniej kadencji, na pierwszym miejscu do rozwiązania widziałem problemy STS-u, a potem długo, długo nic. Jednak w miarę upływu czasu zweryfikowałem swoje poglądy. Udało mi się przekonać radnych, że jest sens przejęcia przez miasto kosztów utrzymania sztucznego lodowiska. Do tej pory było

tak, że połowę kosztów ponosiło miasto, zaś drugą – klub. W tej chwili główne koszty obsługi obiektu ponosi miasto. Można zaryzykować twierdzenie, że bez tego, STS mógłby już w tej chwili nie istnieć. Każdy klub sportowy, który zwrócił się do mnie z prośbą o pomoc, otrzymywał moje poparcie. Uważam bowiem, że kulturę fizyczną na terenie miasta należy stawiać na równi z innymi problemami – gospodarką, czy infrastrukturą. Jako do członka zarządu miasta zwracało się do mnie z problemami wielu ludzi; nierzadko były to problemy osobiste. Nikogo nie odesłałem „z kwitkiem”, wszystkim starałem się pomóc i większości się udało.

Antoni Wojewoda

(przeprowadzenie zmian w kulturze, oświacie, turystyce oraz w wyglądzie miasta i dzielnicy; zlikwidowanie wysypiska śmieci; zmodernizowanie trzech kotłowni węglowych; budowa sieci kanalizacyjnej na Szklanej Górze, doprowadzenie wody i kanalizacji na ul. Okrzei; stworzenie w dzielnicy placu targowego i giełdy towarowej; naprawa dróg, placów, i chodników, regulacja potoków)

Sukcesem jest załatwienie wielu spraw gospodarczych na terenie Posady, m.in. likwidacja kotłowni węglowych w SP-3 i w przychodni zdrowia na ul. Lipińskiego (w trakcie likwidacji jest



Nie przeżyłem żadnej osobistej porażki. W zasadzie moje argumenty trafiły do większości radnych. I chociaż sprawy gospodarcze miały dla mnie priorytetowe znaczenie, to za pewną klęskę, jako członek zarządu miasta uważam to, że ciągle odlegiem leżą sprawy budownictwa komunalnego.

Kandyduję ponownie do rady miasta. Skoro zaproponowano mi miejsce na liście tego samego ugrupowania, z którego listy startowałem 4 lata temu, to pewnie spełniłem pokładane we mnie nadzieje.

Bogdan Struś

(włączenie w prace rady miasta CWB i RIG-u, zorganizowanie Klubu Radnych Forum Gospodarczego, stworzenie bazy umożliwiającej szersze konsultowanie decyzji rady z poszczególnymi środowiskami)

Nie zgodził się udzielić wypowiedzi dla „TS”. Kandyduje do rady miasta. Podczas XV sesji Rady Miasta 20 kwietnia 1995 r. poinformował o złożeniu mandatu radnego.

Waldemar Szybiak

(wyremontowanie SDK-u; rozsądne wydawanie publicznych pieniędzy; doprowadzenie do zmian w infrastrukturze miejskiej; przeprowadzenie remontów szkół; rozwój rekreacji i sportu w mieście)

Zapowiadałem, że najważniejsze będą dla mnie sprawy szeroko pojętej kultury, zmiany w infrastrukturze miejskiej, remonty szkół oraz rozwój łatwo dostępnej rekreacji, z uwzględnieniem pomocy dla klubów sportowych. I właściwie wszystkie z tych postulatów do czekały się choćby częściowej realizacji. Przede wszystkim doszło do remontu Sanockiego Domu Kultury, co z racji pełnionej funkcji miało dla mnie szczególne znaczenie. W miarę finansowych możliwości prowadzone były remonty szkół, ważne również, że żadna z nich nie jest już zadłużona – to poniekąd wyznacznik poprawy sposobu funkcjonowania oświaty. A jeżeli chodzi o sport, to miasto cały czas pomagało hokeistom, w mniejszym stopniu także innym klubom. Dostęp do masowej rekreacji jest coraz łatwiejszy, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji cały czas się rozwija, przykładem choćby niedawny remont basenów.

Nie będę kandydował do rady miasta kolejnej kadencji, zdecydowałem się wziąć udział w wyborach do rady powiatu.

trzecia, w Zespole Szkół Mechanicznych), wykonanie kanalizacji na Szklanej Górze oraz „burzówki” na ul. Kościelnej, oświetlenia ul. Leśnej, stworzenie terenów rekreacyjnych nad Sanem i targowiska na ul. Lipińskiego, czy rozpoczęcie procesu likwidacji wysypiska śmieci. Za swój osobisty sukces uważam też doprowadzenie do powstania boisk i placów zabaw przy SP-3, które wykonano dzięki dofinansowaniu przez Spółdzielnię Mieszkaniową Autosan.

Jako porażkę traktuję natomiast niedokończenie sieci wodociągowej i kanalizacji sanitarnej na ul. Okrzei, niewykonanie nawierzchni ulic Sowiej, Wilczej i Łany oraz brak remontu chodnika na ul. Lipińskiego – od Autosanu w górę.

Do startu w kolejnych wyborach do rady miasta motywuje mnie chęć dalszej realizacji zadań gospodarczych, kulturalnych i oświatowych na terenie dzielnicy Posada.

Ryszard Wojnarowski

(promocja sportu i turystyki, zapewnienie młodzieży dostępu do sportu)

Startując do rady miasta miałem pewne cele: po pierwsze, chciałem pomóc szkółom, które przejmował samorząd. I myślę, że to mi się udało. SP-7 ma wyremontowaną salę gimnastyczną, a SP-8 lepsze okna. Poprawiła się zdecydowanie sfera inwestycji i zarządzanie szkołami, w czym miała swój udział komisja oświaty i sportu, w której pracach uczestniczyłem. Po drugie, jako działacz sportowy chciałem zrobić coś dla sanockiego sportu. Nie mam tu może wielkich osiągnięć, ale nawet ta drobna pomoc, jaką uzyskałem szczególnie dla młodych sportowców, daje mi pewną satysfakcję. Za osobisty sukces uważam rozpoczęcie budowy chodnika na ul. Traugutta, od Jana Pawła II do Białogórskiej. Myślę, że sporym osiągnięciem rady minionej kadencji jest też oddana obwodnica i remont SDK-u.

Nie „wyszło” natomiast zupełnie budownictwo komunalne – pomysł z obiegami nie do końca się sprawdził. Nie udało się także wyremontować basenów oraz wykonać kanalizację w rejonie ul. Szafera i Kwiatowej. Uważam, że zbyt mało środków przeznaczono na inwestycje, które miasto musi mieć, jeśli chce się rozwijać.

Startuję ponownie do rady miasta, ponieważ chcę dokończyć to, co zostało rozpoczęte. Myślę, że zdobyte doświadczenie pozwoli mi skuteczniej działać w lokalnym samorządzie.

Romana Wolowicz

(walka z bezrobociem, poprawa stanu komunikacji w mieście, zrobienie z Sanoka miasta turystycznie atrakcyjnego, usprawnienie pracy urzędników tak, by w UM nie trzeba było stać godzinami)

Popieram wszelkie idee dotyczące planów turystycznych względem Sanoka. Głosowałam m. in. na projekt zagospodarowania brzegów Sanu czy przekazania pieniędzy na remont Zamku. Popierałam również inicjatywę powstania biura informacji i obsługi petenta, które – mam nadzieję – przyczyni się do usprawnienia pracy urzędników w Urzędzie Miasta.

Mimo, iż wspólnie z kolegami i koleżankami radnymi staraliśmy się zajmować sprawami remontów ulic, to muszę przyznać, że ich obecny stan nie jest najlepszy, a bezpieczeństwo na drogach pozostawia wiele do życzenia. Również w walce z bezrobociem – szczególnie młodzieży – nie udało się zrealizować zbyt wiele.

Kandyduję ponownie do rady miasta, ponieważ tego typu praca na rzecz miasta wciągnęła mnie.

Marek Zakrzewski

(wprowadzenie ładu i porządku publicznego)

Spektakularnym sukcesem było dla mnie uzyskanie takiego poparcia wyborców, które umożliwiło mi wejście do rady miasta już w trakcie kadencji. (Marek Zakrzewski zastąpił Bogdana Strusia, który złożył mandat radnego – przyp. red.) Za wspólny sukces uważam wybudowanie obwodnicy oraz poprawę bezpieczeństwa na sanockich ulicach, choć dużo w tym względzie zostało jeszcze do zrobienia. Podobnie traktuję zwiększenie do 18 procent budżetu środków na inwestycje. Zrobiono pierwszy krok, ale to wciąż zbyt mało, aby miasto mogło się rozwijać. Mam osobisty udział w podjęciu uchwały o zakazie spożywania alkoholu w miejscach publicznych, choć jej realizacja pozostawia wiele do życzenia. Połowicznym sukcesem było też dla mnie wprowadzenie ulg podatkowych dla nowych podmiotów gospodarczych. Uważam, że powinny być jeszcze większe.

To, czego zrobić się nie udało, po prostu widać w mieście – to fatalny stan wielu ulic i budynków komunalnych, brak nowych parkingów, wszelobocny brud. Za porażkę uważam też upadek idei tworzenia inkubatorów przedsiębiorczości, a wraz z nią zaprzestanie szansa na nowe miejsca pracy.

Choć kontynuować swą działalność w radzie miasta, wierzę bowiem, że zdobyte doświadczenie pozwoli mi skuteczniej działać w przyszłości.

Zygmunt Żyłka

(działać tak, aby bezpieczeństwo chorych na terenie naszego ZOZ-u, zapewnione było chociaż w niezbędnym stopniu; łagodzenie różnic między lewicą a prawicą, eliminowanie skrajnych poglądów w radzie miasta)

Wspólnie z innymi radnymi, a w szczególności członkami Komisji Ochrony Środowiska i Porządku Publicznego udało nam się doprowadzić do zniknięcia z sanockiego krajobrazu dymiących kominów, a przez to poprawić stan czystości powietrza. Udało się też doprowadzić do końca prace przy obwodnicy północnej, wyremontować ulicę Boczna i pozyskać pieniądze z podziału budżetu oraz nadwyżki budżetowej na dotację samorządowego Domu Opieki Społecznej. Popierałem przyznanie przez Radę pieniędzy na remont i adaptację pomieszczeń SDK-u. Podczas trwania kadencji doszło do porozumienia między gminą miejską i wiejską Sanok w sprawie lokalizacji Zakładu Utylizacji Odpadów. Osobiście, za znaczący uważam fakt zobowiązania Zarządu do przeznaczania przynajmniej 18% wydatków budżetowych rocznie na inwestycje miejskie. Po wielu staraniach rodzina państwa Płodzieńców otrzymała mieszkanie, a rodzina z Kazachstanu żyje i mieszka wśród nas. Satisfakcjonujący jest fakt zmniejszenia liczby punktów alkoholowych z 70 do 40.

Mogę zarzucić sobie to, że z braku czasu nie zawsze mogłem zająć się problemami ludzi bezrobotnych, samotnych, chorych oraz rodzin wielodzietnych, które nie są mi obojętne.

Startuję do rady powiatowej z okręgu wyborczego Zatorze Posada.

MINI SONDA PRZEDWYBORCZA

Przeprowadziliśmy wśród mieszkańców Sanoka małą sondę, zadając pytanie: „Dlaczego na radnych do rady miasta oraz powiatowej kandyduje tak wiele osób?” Oto, jak na nie odpowiadali:

Pracownik umysłowy, lat 25:

– Dlaczego tak wiele osób kandyduje? Na to pytanie są dwie odpowiedzi. Być może, w Sanoku dzieje się aż tak źle i w związku z tym tak wielu ludziom nie podoba się to, co jest wokół nas. Możliwe jest też, że tutejsi mieszkańcy, wybierając się ponad mentalność małomiasteczkową, chcą się wykazać i udowodnić, że potrafią zrobić coś dla innych ludzi.

Pracownik oświaty, około 40-stki:

– Ludziom brakuje pieniędzy i chcą sobie dorobić. Chętnych do tego jest makabrycznie dużo, bo cały mechanizm działa na zasadzie wykorzystywania nieznajomości i wspomagania się nawzajem.

Ekspedientka, około 50-tki:

– Kandydatów na radnych jest tak wielu, ponieważ chcą oni, by wyborcy mieli możliwość szerszego wyboru. Byłoby to bardzo szlachetne z ich strony, ale mam nadzieję, że takimi pobudkami się kierują.

Uczennica LO:

– Polacy są chciwi. Chcą mieć pieniądze, władzę i posiadać wpływ na wszystko. Część osób, które kandydują, zna się na rzeczy i będzie chciała naprawić pomoc ludziom. Myślę jednak, że większość z nich będzie chciała osobiście skorzystać z faktu, że została wybrana.

Pracownik biblioteki, około 40-stu lat:

– Myślę, że decydują tutaj względy finansowe. Członków rady miasta nie obciąża żadna praktyczna praca – to się po prostu opłaca. Ostatnia rada nic na rzecz miasta nie zrobiła. Charakterystyczny jest również przedział wiekowy kandydatów: 21 lat to stanowczo za mało, a niektórzy z nich są już zbyt doświadczeni życiowo (np. kandydat 81-letni).

Emeryt, około 60-ciu lat:

– Ludzie tak licznie kandydują na radnych, bo w Polsce nie dzieje się jeszcze najlepiej. Chcą poprawić sytuację społeczną ludności – zwłaszcza tutaj w ubogiej Małopolsce. Kandydatów jest jednak bardzo wielu i to jest jakaś gra polityczna. Z punktu widzenia emeryta stwierdzam, że zły jest wskaźnik podnoszenia emerytury. Jej wzrost jest wprost proporcjonalny do wysokości dochodu. Chciałbym, aby w przyszłości to się zmieniło.

Konserwator, około 50-ciu lat:

– Jedni robią to z powodów ambicyjnych: imponuje im władza. Inni – po prostu z nudów. Znam osoby, które przechodzą w tym czasie na emeryturę i liczą na to, że będą mieć niemałą rozrywkę. Na pewno warto dziś być radnym, tak jak sołtysem czy wójtem.

(sch)

Tygodniczek



Witajcie kochani w nowym roku szkolnym! Dużo się zmieniło od naszego ostatniego spotkania. Przedszkolaki są już pierwszaki, a pierwszaki drugoklasistami... Zapraszamy do współpracy „stałych” Czytelników Tygodniczka, a także tych (do lat 12), którzy pragną współtworzyć specjalną stronę dla dzieci w Tygodniku. Co miesiąc będziecie mogli rozwiązywać krzyżówki, zagadki i rebusy. Dowiedziecie się również wielu ciekawych i pożytecznych rzeczy. Zapraszamy do czytania Tygodniczka przygotowywanego dla dzieci i z myślą o dzieciach!



List od wrzesnia

Pachnie siano, koniczyna,
babie lato z wiatrem leci...
A, ja Wrzesień, list zaczynam,
ciepły list do wszystkich dzieci.

Chcę Wam życzyć na początek,
by nauka szła jak z płatka,
żeby tyle było piątek,
ile pszczoł na polnych kwiatkach.

Żeby pochwał tyle było,
ile szyszek w gęstym borze,
żeby w szkole było milej
niż nad rzeką lub nad morzem.

Długopisy, wszystkie pióra
niechaj piszą mądrze, ładnie
i niech skrzypią tak jak żuraw,
kiedy błąd się gdzieś zakradnie.

Promień słońca niech ukradkiem
wejdzie w każdy szkolny zeszyt,
bo kto taką ma zakładkę,
tego każda lekcja cieszy!

Życzę zabaw z kolegami
i kolegów do zabawy,
no, bo bez nich, wiecie sami,
nawet cyrk jest mniej ciekawy.

Każdej pani z każdej klasy
dałbym różdżkę do kieszeni,
żeby kłótnie i hałasy
w śpiew słowika mogła zmienić.

Lecz, niestety nie ma w sklepie
różdżek drogich ani tanich...
Może Wy umiecie lepiej
jakoś pomóc swojej pani?

Tu życzenia skończyć muszę,
bo do sadu co sił pędzę,
żeby jabłek, śliwek, gruszek
narwać dla Was jak najprędzej.

Nie zapomnę o orzechach,
wrzosa też czekają w lesie...
Cześć!

Słonecznie się uśmiecham
i pozdrawiam –

Miesiąc Wrzesień

Wokół nas dużo zmian w przyrodzie. Wrzesień mieni się różnymi kolorami jesiennych liści i kwiatów, zaś w ogrodzie, sadzie czy lesie znajdziemy owoce drzew i krzewów. W lasach i parkach prawdziwy raj dla dzieciaków. Całe mnóstwo kasztanów, żołądzi i orzechów. Rosną grzyby. **Uwaga**, mali grzybiarze! Niektóre są bardzo trujące. Nie ruszajcie tych, których nie znacie, mogły to być bardzo niebezpieczne. Zostawcie je lepiej tam, gdzie rosną! Zawsze pytajcie i proście o pomoc starszych!

Gwarno i pracowicie jest w sadach i ogródkach działkowych. Ludzie zbierają tam owoce: jabłka, śliwki i gruszki, a także warzywa: mar-

chawkę, pietruszkę, ziemniaki, buraki, sałatę, kapustę... Podobnie jak zwierzaki przygotowują się do zimy.



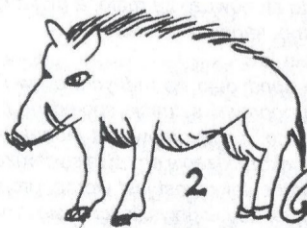
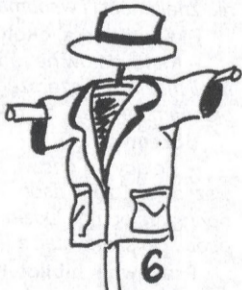
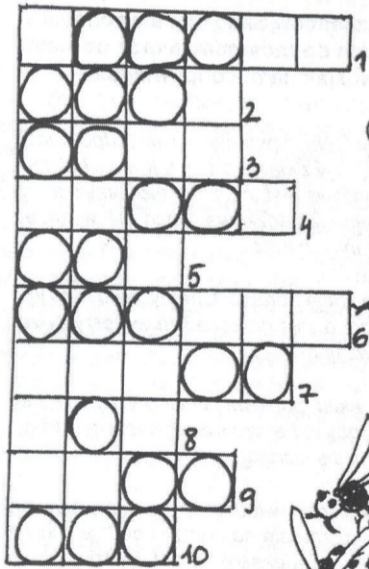
Zagadki

1. Gdy przed lasem
jest litera
i za lasem
jest litera –
to ze swymi kolegami
tam siedzicie ...
Zgadnij teraz!

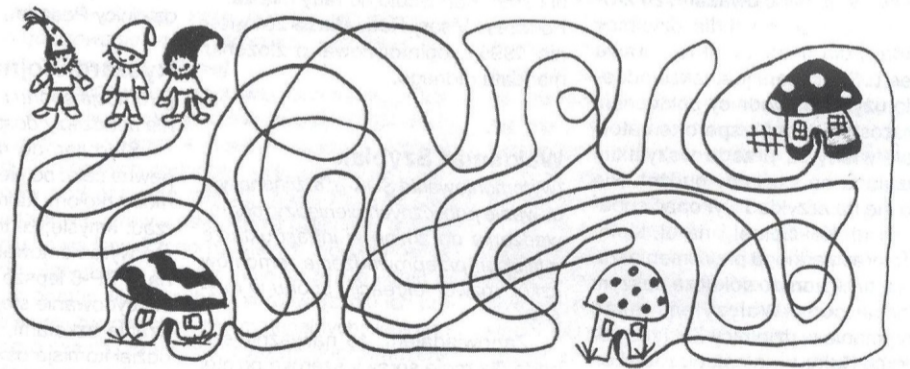
2. Ma dwa rogi
i... niestety
nie pasuje do karety.

3. Nosił, póki miał ucho.
Nie uszło mu to na sucho.
Gdy wreszcie się urwało,
to wodą go oblało.

Krzyżówka



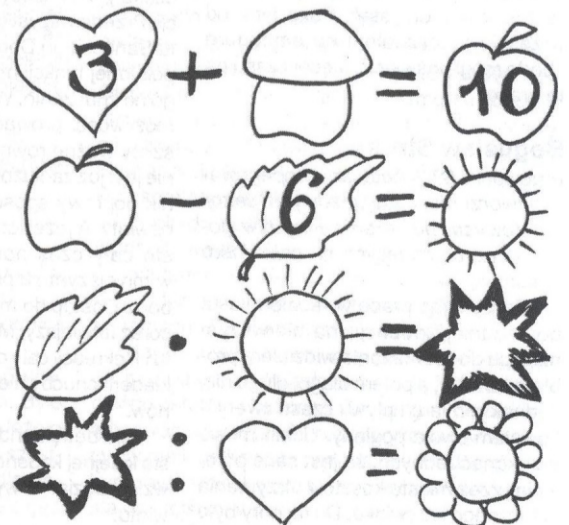
Potam z nami główkę



Krasnale wracają do swoich domków. Który z nich, w którym domku mieszka?

Nagrodę książkową, którą ufundowała księgarnia „Sobótka” pani Bernadetty Bedzyk przy ul. Lipińskiego 73, otrzymuje Ewelina Tyro, ul. Jana Pawła II 53/16. Gratulujemy! Ewelinko, po odbiór nagrody musisz zgłosić się do redakcji „Tygodnika Sanockiego”, ul. Lenartowicza 2, pokój nr 20.

ZAGADKA RACHUNKOWA



Wpisz w kratki nazwy rysunków. Litery w kółkach, czytane kolejno rzędami poziomymi dadzą rozwiązanie. Rozwiązania prosimy przesyłać na adres redakcji.

Tygodniczek przygotowała Aneta Korfanty

ZAWIADOMIENIE

Zarządu Miasta i Gminy w Zagórz

Stosownie do art. 18 ust. 2 pkt 6 ustawy z dnia 7 lipca 1994 roku o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 89 poz. 415 z późn. zmianami) zawiadamia się, że projekt

Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego „POD KLASZTOREM-I”

będzie wyłożony do publicznego wglądu od 2 do 26 października 1998 r.

w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz, ul. 3 Maja 2, pokój nr 35 – w godzinach urzędowania.

Zgodnie z art. 23 ustawy, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu, może wnieść protest.

Zgodnie z art. 24 ustawy każdy, którego interes prawny lub uprawnienia zostały naruszone, może wnieść zarzut.

Zainteresowani mogą zgłaszać protesty i zarzuty na piśmie do Zarządu Miasta i Gminy z podaniem oznaczenia nieruchomości w terminie nie dłuższym niż 14 dni po upływie okresu wyłożenia, tj. do 9 listopada 1998 roku.

Za Zarząd

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz
mgr inż. Jacek Zajac

MARLEY® STANLEY® **MEBLE KUCHENNE NA ZAMÓWIENIA**

DRZWI HARMONIIKOWE SYSTEMY SZAF WNEKOWYCH – drewno lite (dąb, buk) – MDF – postforming – płyta

SKLEP WYPOSAŻENIA WNĘTRZ
ul. Jagiellońska 7, tel. 463-21-06

Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza

Wykonanie linii kablowych ziemnych NN w Sanoku – Osiedle Okrzei.

Termin realizacji zamówienia: 30 listopada 1998 r.

Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją. Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście lub poprosić o wysłanie pocztą w Urzędzie Miasta w Sanoku, Wydział Inwestycji i Remontów Kapitałnych, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pokój nr 7.

Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w Urzędzie Miasta, Wydział Inwestycji i Remontów Kapitałnych w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pokój nr 4.

Pracownikami uprawnionymi do kontaktów z oferentami są: Zygmunt Borowski – tel. 465-28-33 i Henryk Kloc – tel. 465-28-36.

Termin składania ofert upływa 5 października 1998 r. o godz. 9-tej. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka (pokój nr 4) 5 października 1998 r. o godz. 10-tej.

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem preferencji krajowych.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy:

- 1) złożą dokumenty zgodnie z art. 22 Ustawy o zamówieniach publicznych,
- 2) nie podlegają wykluczeniu z ubiegania się o zamówienie publiczne na podstawie art. 19 w/w Ustawy,
- 3) w pełni akceptują warunki zamawiającego określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza

Publiczny Przetarg Ustny na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych, stanowiących mienie komunalne Gminy Miasta Sanoka.

Przetarg odbędzie się 9 października 1998 r. w budynku Urzędu Miasta, pokój nr 50 o godz. 10-tej.

Przetargiem objęto:

1. Działkę nr 1709 o pow. 1266 m², objętą Księgą Wieczystą nr 2502, położoną w Sanoku w obr. Dąbrówki przy ul. Szczudliki, przeznaczoną pod budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne (zabudowa jest możliwa wyłącznie w granicy z sąsiednią nieruchomością, stanowiącą prywatną własność, na którą trzeba uzyskać zgodę właściciela).

Cena wywoławcza 14.243,00 zł

Wadium 1.400,00 zł

2. Działkę nr 789/3 o pow. 4022 m², objętą Księgą Wieczystą nr 55989, położoną w Sanoku w obr. Dąbrówki przy ul. Suchej, przeznaczonej pod budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne i zagrodowe.

Cena wywoławcza 29.960,00 zł

Wadium 3.000,00 zł

Wadium należy wpłacić w kasie Urzędu Miasta, pokój nr 34, w terminie do 5 października 1998 r. do godz. 14-tej.

W przetargu mogą brać udział osoby prawne oraz osoby fizyczne, które w wyznaczonym terminie wpłacą wadium.

Cenę nabycia prawa własności, równą cenie osiągniętej w przetargu, wpłaca się na konto Urzędu Miasta najpóźniej w dniu zawarcia umowy.

Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia.

Wadium nie podlega zwrotowi, w przypadku uchylania się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy notarialnej.

Zarząd Miasta Sanoka może z uzasadnionej przyczyny odwołać ogłoszony przetarg.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Geodezji Gospodarki Grunta-mi i Rolnictwa Urzędu Miasta pokój nr 51, tel. 465-28-40.

KRZYŻÓWKA NR 39



Poziomo: 2. Trwała na głowie, 8. Niszczycielski wiatr, 9. Warszawski klub piłkarski, 10. Włókno z Torunia, 11. Emil, francuski pisarz, 12. Lewy dopływ dolnej Warty, 13. Indyjski system ćwiczeń, 16. Przyjęcie bez tańców, 18. Wół z Tybetu, 20. Kraj pachnący żywicą, 21. Poczet, świta, 22. Urzędowy wykaz cen, 23. Przedmiot przynoszący szczęście, 24. Angielska miara powierzchni gruntu, **Pionowo:** 1. Obfite plony, 2. Lekarz od wykrywania nowotworów, 3. Wprowadzane do komputera, 4. Gwintowana część armaty, 5. Pokój więźnia, 6. Dział matematyki, 7. Odcień czerwieni, 14. Prezent dla diabła, 15. Ropucha olbrzymia, 16. Brat Lecha i Czecha, 17. Z licznikiem i mianownikiem, 18. Kiosk z mięsem, 19. Dokuczliwy owad.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 23, w prawym dolnym rogu utworzą hasło-rozwiązanie krzyżówki.

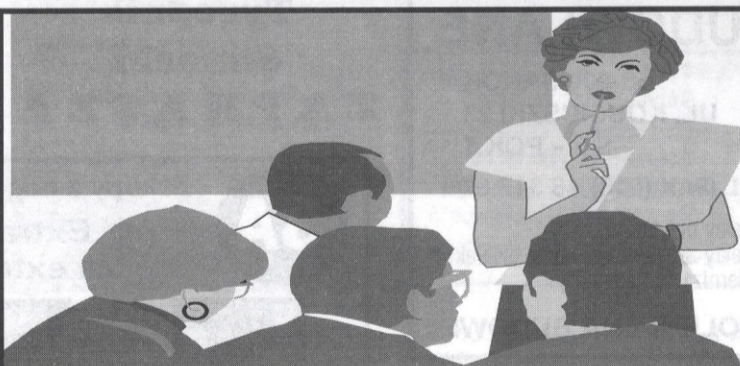
Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do 10 dni od daty ukaza-

nia się numeru „TS”. Na autorów prawidłowych rozwiązań oczekują nagrody (nagrody pieniężne do odebrania w ciągu 10 dni): I – nagroda o wartości 25 zł (sponsorem nagrody jest Przedsiębiorstwo Okno-Res), II – 15 zł (gotówka), III – wypożyczenie trzech kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest Wypożyczalnia Kaset Video „Maskotka”, ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji „TS” zaświadczenia o wygranej.

Rozwiązanie krzyżówki nr 37: WRZESIEŃ ROZPOCZYNA JESIEŃ

Nagrody wylosowali:

- I – Włodzisław Głubowski, ul. Tamowieckiej 12/2, Bykowiec
- II – Ewa Masłowska, ul. Dworcowa 4/4, 38-540 Zagórz
- III – Eugeniusz Borek, ul. Rymanowska 24a



Kurs Pełnej Księgowości

z nauką obsługi komputera od podstaw

organizuje Centrum Szkoleniowe Agencji Informatyki i Handlu 3A w Sanoku ul. Zamkowa 3a tel. 463-67-88

Termin rozpoczęcia: 29 września 1998 r. godz. 14.00

Możliwość uzyskania kredytu. Decyduje kolejność zgłoszeń. Uczestnicy kursów otrzymują świadectwa.

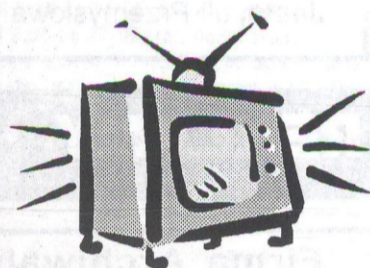
Dodatkowo organizujemy cyklicznie kursy:

- ★ obsługi komputerów,
- ★ obsługi kas fiskalnych

Centrum Szkoleniowe zarej. w Kuratorium Oświaty KZ-43-29/93

Ciekawe, czy sanoczenie przywykły do imprez promocyjnych organizowanych w centralnych punktach naszego miasta. Reklamowały już się w ten sposób wytwórnia lodów oraz producent herbaty i margaryny. Nadszedł czas na media – i w ten oto sposób, w czwartek 1 października, na placu obok kina Pokój powstanie miasteczko satelitarnej telewizji cyfrowej „Wizja TV”, która oferuje pakiet kilkunastu kanałów tematycznych w języku polskim.

Podgląd na „Wizję TV”



Jako wielką atrakcję, organizatorzy zapowiadają jedyny w swoim rodzaju ogromny namiot-labirynt, wewnątrz którego, w poszczególnych komorach ustawione zostaną telewizory prezentujące programy „Wizji TV”. Obok namiotu mają odbywać się różnego rodzaju konkursy, gry i zgadywanki. Każdy, kto weźmie w nich udział wygra prezent ufundowany przez organizatora. Natomiast główną nagrodę stanowi voucher uprawniający do bezpłatnej instalacji i rocznego abonamentu pakietu „Wizja TV”.

(c)

Nie, rakowi piersi

W marcu tego roku polski oddział międzynarodowego koncernu kosmetycznego Avon włączył się w ogólnoświatową akcję „Wielka Kampania Życia – AVON Kontra Rak Piersi”. Partnerami Avon-u są fundacja Project HOPE Polska i Narodowa Koalicja do Walki z Rakiem Piersi. Celem wspólnych działań tych instytucji jest wdrożenie programu edukacyjnego na temat choroby, informowanie o sposobach jej wczesnego wykrywania oraz o organizacjach zajmujących się tą problematyką.

A sprawa jest poważna. Każdego roku na raka piersi zapada 100 tysięcy kobiet w różnym wieku. Ponad połowa z nich umiera. Dzięki regularnemu samobadaniu, wizytom u lekarza, badaniom mammograficznym i wczesnemu podjęciu leczenia można zapobiec najgorszym konsekwencjom tej choroby.

Avon, poprzez swoją sieć dystrybucyjną rozprowadza specjalne broszki w cenie 5 złotych. Pieniądze uzyskane z ich sprzedaży już umożliwiły przeprowadzenie szkoleń lekarzy, pielęgniarek, techników i byłych pacjentek w 10 miastach, m.in. w Krośnie. Dalsze fundusze przeznaczone będą na finansowanie opracowanych przez specjalistów projektów szerzących wiadomości o raku piersi.

Właśnie Wielka Kampania Życia – AVON Kontra Rak Piersi, była również tematem spotkania promocyjnego firmy, które odbyło się w środę 16 września w Klubie Naftowca. Całość poprowadził dziennikarz Radia Bieszczady Mariusz Zieliński, zaś panie zgromadzone na pokazie z wielkim zainteresowaniem słuchały informacji o akcji, oraz... śledziły ofertę kosmetyczną „Avon-u”.

(tnk)



Stolarka okienna i drzwiowa

skład fabryczny

pełny asortyment

transport

RZESZOWSKA CENTRALA
MATERIAŁÓW BUDOWLANÝCH S.A.

- Rzeszów, ul. Przemysłowa 3, tel. (0-17) 621-775
- Sanok, ul. Dworcowa 11a, tel. (0-13) 463-27-13
- Jasło, ul. Przemysłowa 7a, tel. (0-13) 446-84-22



REKLAMY • REKLAMY • REKLAMY

Firma Archiwalno-Komercyjna „AR-SAN”

38-500 Sanok • ul. I Armii Wojska Polskiego 1/15 • tel. 463-21-95
poleca swoje usługi w zakresie:

1. Archiwizowanie dokumentów – przygotowanie dokumentów do przekazania do Archiwum
2. Przechowywanie dokumentów kat. B – zabezpieczenie i przechowywanie przez okres określony przepisami
3. Administrowanie przekazaną dokumentacją – wydawanie świadectw pracy oraz wniosków emerytalnych i rentowych

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)
tel. 463-06-03
zaprasza codziennie w godz. 12.00 - 18.00

UKŁADANIE KOSTKI BRUKOWEJ oraz pośrednictwo w zakupie bruku

BUDIMAR • Sanok • ul. Sanowa 2 • tel. 4640135 • (090) 371-142

PROJEKTOWANIE BUDOWLANE



38-500 SANOK
UL. KOŚCIUSZKI 23
S.2 - POK.1

TEL./FAX (013) 46 317 67

oferujemy:

- ✓ duży wybór projektów gotowych
- ✓ projekty przyłączy
- ✓ projekty zagospodarowania działek
- ✓ projekty indywidualne
- ✓ modernizacje i adaptacje

PEŁNA OBSŁUGA DO POZWOLENIA NA BUDOWĘ

WOJAN

– stara firma w nowym miejscu
Sanok, ul. Rymanowska 54
(budynek młyna) – tel. 463-05-74

poleca:

- Siding amerykański – biały – 17,70 zł/m²
- Siding amerykański – kolory – 20,50 zł/m²

(realizacja zamówienia do 5 dni)

Okładzina belgijska Rolvplast

podłogi panelowe, boazerie, kasetony, rynny PCV

Raty do 5000 zł bez zyrantów – formalności na miejscu

Ośrodek Szkolenia Kierowców „AUTOMOBIL”

- najlepsze samochody
- najlepszy autodrom
- zniżka dla uczniów

tel. 463-51-91

SKLEP MEDYCZNY

Sanok, ul. Jagiellońska 16
tel. 463-31-61

Oferujemy:

- sprzęt medyczny i rehabilitacyjny
- sprzęt ortopedyczny
- materiały stomatologiczne
- odzież i obuwie profilaktyczne
- środki dezynfekcyjne
- wyposażenie gabinetów lekarskich
- art. higieniczno-sanitarne
- kosmetyki lecznicze

Tygodnik
Sanocki
ZAPRASZA



BANK ZACHODNI SA

JEDNOOSOBOWA SPÓŁKA SKARBU PAŃSTWA
FILIA W SANOKU

ZAPRASZA DO KORZYSTANIA ZE SWOICH
PRODUKTÓW KREDYTOWYCH

Oprocentowanie kredytu mieszkaniowego, maksymalny okres kredytowania 12 lat od 22,68%

Oprocentowanie kredytu budowlanego, maksymalny okres kredytowania 12 lat od 23,04%

Oprocentowanie kredytu na działalność gospodarczą przy stałej stopie procentowej 23,64% – kredyt półroczny z możliwością odnowienia

Oprocentowanie kredytu na działalność gospodarczą przy zmiennej stopie procentowej od 24,60% (oprocentowanie uzależnione od okresu kredytowania)

Oprocentowanie kredytu gotówkowego dla osób fizycznych na cele nieokreślone od 24,84% (oprocentowanie uzależnione od okresu kredytowania)

Limit kredytowy dla osób posiadających konto osobiste w Banku Zachodnim SA 23,76%

Zapraszamy serdecznie do naszej Filii
w Ratuszu „pod zegarem” – Rynek 16
w dni robocze w godzinach od 8.00 do 17.00
SPOTKASZ SIĘ Z MIŁĄ I SZYBKĄ OBSŁUGĄ

OknoPlus+

OKNA i drzwi PCV

Już dziś pomyśl o minusowej temperaturze w zimie, zafunduj sobie PLUS

- ✓ szyba ciepłochronna
- ✓ listwa ozdobna
- ✓ pomiar u klienta
- ✓ transport

PROMOCJA

BEZ
DOPEŁAT

Sanok, ul. Rymanowska 50, tel. 463-08-71 (obok młyna)

Geny reklam i ogłoszeń w „Tygodniku Sanockim”

1a. Ogłoszenia drobne

cena jednego ogłoszenia (do 10 słów) 3,50 zł
druk wytłuszczony + 50%

1b. Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy/ofertach pracy

osoba prywatna (bezrobotna) bezpłatnie
firma, instytucja bezpłatnie do 3x, kolejne wg cennika

2. Reklamy

1 cm² 1,80 zł (z VAT)
minimalny moduł – 15 cm² 23 zł (cena promocyjna, bez ulg)
reklama na stronie pierwszej + 200% (wliczona cena koloru)
reklama na ostatniej stronie + 100% (wliczona cena koloru)
wybór strony lub miejsca na życzenie (niereklamowe) + 20%

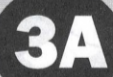
3. Podziękowania, nekrologi

podziękowania, nekrologi: 30 cm², 45 cm² lub 60 cm²
..... 80% wartości ogłoszenia reklamowego

4. Tekst reklamowy

promocyjny 50% wartości ogłoszenia reklamowego

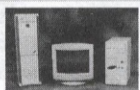
Stosujemy bonifikaty dla stałych klientów!!!



Zakupy z nagrodami w oddziałach Agencji Informatyki i Handlu 3A

Extra jakość
za extra cenę!!!

38-500 Sanok ul. Zamkowa 3a tel. 463-67-88
38-400 Krosno ul. Lwowska 8 tel. 432-15-12
37-700 Przemyśl ul. 3-go Maja 47 tel. 670-95-34
38-700 Ustrzyki Dolne ul. Dworcowa 2 tel. 461-14-63



Zestawy komputerowe - 30 miesięcy gwarancji!!!

Mebłe biurowe fotele biurka, szafy, krzesła obrotowe,

Akcesoria komputerowe: Skanery, procesory, płyty główne, procesory, pamięci RAM, dyskiety, tonery, płyty CD, papier komputerowy i ksero



Drukarki atramentowe



Drukarki igłowe



Kasy fiskalne SHARP: (Najbardziej renomowany producent urządzeń fiskalnych)

Przy zakupie kas Sharp PN metkownica gratis!!!
Przy zakupie kas Sharp 455 i 445 program współpracy z komputerem gratis!!!
Bezpłatne szkolenie i programowanie!!!

LISTA NAGRÓD:

Telefony Głosniki Książki Myszki optyczne Skanery stacjonarne Akcesoria komputerowe Programy (wartości od 60 - 300 zł)

W losowaniu biorą udział jednorazowe zakupy powyżej 1500 zł netto

Chcesz być zawsze przy kasie? Od 1 do 30 września wielka promocja!!!

!!! GRATIS!!!

Kupując kasę fiskalną POSNET Personal, telefon komórkowy + 1 miesiąc abonamentu

Super oferta!!! Super promocja!!! Super zakupy!!! Super nagrody!!!
Sprzedaż za gotówkę i na raty
Uprozczone formalności przy zakupie na raty!!!

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 37 m² przy ul. Cegielnianej 34, bez balkonu, tel. 463-39-06.
- ★ Garaż murowany przy ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich, tel. 463-06-21.

USŁUGI OGÓLNO-BUDOWLANE

- układanie glazury
 - malowanie
 - instalacje - wod.kan.
- Możliwość spłaty w ratach
tel. (013) 463-09-51
Sanok, ul. Jagiellońska 33/7

- ★ Działkę budowlaną 33 a, Srogów Dolny, (5 km od centrum Sanoka), wszystkie media, tel. 464-92-64.
- ★ Mieszkanie własnościowe 48,5 m², III p., ul. Jana Pawła II, cena 1.250 zł/m², tel. 462-26-50 (pn.-pt., 8.00-15.00).
- ★ Działkę budowlaną 25 a w Stróżach Małych, tel. 463-69-33 (do 7.30 i po 20.00).
- ★ Kiosk odzieżowy wraz z lokalizacją, tel. 463-77-48.
- ★ Dom murowany z działką 40 a, stan budynku bardzo dobry, tel. 464-08-80.
- ★ Dom, sklep, kiosk w Zagórz, mieszkanie w gminie Dukla, tel. 462-30-98.
- ★ Dwie działki rekreacyjne: 1,0 ha i 1,02 ha zalesione koło Polańczyka, tel. 464-04-98.
- ★ Wolno stojący dom w Sanoku ul. Słowackiego 51, tel. Lublin (081) 525-11-72.
- ★ Boks garażowy murowany przy ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich (dawna Nowotki), tel. 463-39-06, 463-68-50.
- ★ Mieszkanie 47 m² (IV p.) - 3 pokoje, wc-tazienka oddzielnie, płytki, drzwi antywłamaniowe, cena 1200 zł/m² (do uzgodnienia), wolne po sprzedaży, tel. 463-59-57 (20.00-22.00).
- ★ Mieszkanie 56 m² (parter) - 3 pokoje, telefon - lub wynajmę, tel. 463-20-83.

- ★ Mieszkanie M-4 60 m² (parter) przy ul. Sadowej, tel. 463-44-95.
- ★ Mieszkanie własnościowe 36 m² - 2 pokoje, kuchnia, balkon, kablówka, telefon przy ul. Wolnej 48, tel. 464-03-63.
- ★ Dom mieszkalno-usługowy, 320 m² z dobrą lokalizacją, działka 9 a, tel. 463-32-22.
- ★ Mieszkanie 62 m² (IV p.) ul. Dąszyńskiego, centrum miasta, tel. 463-26-24.

- ★ Pilnie mieszkanie dwupoziomowe 90 m² (III p.), garaż, prąd, woda, działka ogrodowa gratis w Ustrzykach Dolnych (czynsz jak za 50 m²), tel. (013) 461-32-31 (po 20.00).
- ★ Garaż murowany przy ul. Stróżowskiej, cena 12.000 zł lub wynajmę, tel. grzecz. 463-26-99.
- ★ Działkę budowlaną 14 a w atrakcyjnym miejscu w pełni ogrodzoną i uzbrojoną (gaz, kanalizacja, prąd, woda) z pozwoleniem na budowę, tel. 463-73-40 (po 16.00).
- ★ Dom murowany jednorodzinny, ogród 22 a, garaż, blisko PKP i PKS Sanok-Dąbrówka, tel. 463-01-44.
- ★ Mieszkanie 48,2 m² (IV p.) - 3 pokoje, możliwość zapłaty w ratach, tel. 463-77-51 (po 20.00).
- ★ Dom murowany wraz z 20 a działki 14 km od Sanoka, tel. 463-50-67.
- ★ Mieszkanie 30 m² (I p.) przy ul. Kopernika, tel. 464-83-03.
- ★ Mieszkanie własnościowe M-3 57 m² (parter) na os. Słowackiego, tel. 463-10-07 (po 15.00).
- ★ Mieszkanie 58 m² przy ul. Sobieskiego 22/42 (niski parter), cena 950 zł/m² lub zamienię na mniejsze ok. 48 m², tel. 463-73-14.
- ★ Działkę budowlaną uzbrojoną 15 a w Zahutyń, tel. 462-55-11 w. 38 (20.00-21.30).
- ★ Mieszkanie M-2, 49 m² (parter) przy ul. Heweliusza 1/1, tel. 463-40-83 (po 17.00).

Kupię

- ★ Dom do remontu do 100 m² w okolicy Sanoka, tel. (013) 461-32-31 (po 20.00).
- ★ Działkę budowlaną w Sanoku, tel. 463-59-30 (po 15.00).
- ★ Mieszkanie do 35 m² - 2 pokoje (I lub II p.) w ok. ul. Traugutta, tel. 463-74-81.

- ★ Pokój z używalnością kuchni osobie samotnej lub uczennicy, tel. 463-29-27.
- ★ Pokój, tel. 463-02-78.
- ★ Gminna Spółdzielnia „SCH” w Zagórz wydzierżawi pomieszczenie o pow. 150 m² na działalność usługową, produkcyjną lub handlową, z możliwością wydzielenia boksów, w centrum Zagórz, tel. 463-12-62.
- ★ Nowe mieszkanie 2-pokojowe + kuchnia w centrum Sanoka, tel. 463-06-49 (po 16.00).

Poszukuję do wynajęcia

- ★ Młode małżeństwo poszukuje mieszkania, tel. 463-03-69.
- ★ Lokalu w centrum Sanoka (sute-reny, parter, pietro), tel. 464-10-15 (po 20.00).

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ VW 1600 bus-benzyna (1980), stan b. dobry, tel. 463-18-41.
- ★ Fiata 126 p (1982), tel. 464-09-69.
- ★ Fiata 126 p (1990), kolor biały, stan tech. dobry, tel. 463-58-95.
- ★ Wartburga 1,3 golf (1990), beżowy, przeb. 70 tys. km, stan b. dobry, tel. 463-43-70.
- ★ BMW 320 (1982), cena 6.500 zł, tel. 463-63-66.
- ★ Tanio - fiata 126 p (1985/86), tel. 464-83-47.
- ★ Hondę civic 1.3 16V (1991), czerwony, cena 15.900 zł lub zamienię na inny, tel. 463-27-64.
- ★ Tarpana 237 osobowo-towarowego (1989), cena do uzgodnienia, wiad. Sanok, ul. Łany (za Porcelaną).

VIDEO - STEREO - FILM

FILMOWANIE
MONTAŻ
PRZEGRYWANIE

NTSC → PAL → NTSC

461-2585

ul. Pionierska 13/38, 38-700 Ustrzyki Dln.

- ★ Daewoo lanosa 1,5 benzyna (1997/11stopad), kolor niebieski, 4-drzwiowy, cena 24.500 zł, tel. (090) 39-54-88 lub 463-40-61.
 - ★ Motocykl MZ ETZ 150 (1990), srebrny metalik, przeb. 23 tys. km, cena 1250 zł, tel. 463-34-38.
 - ★ Tanio wartburga 353 (1982), wiad. Sanok ul. Stróżowska 20/20.
 - ★ Fiata florino 1,7D (1988), cena 5.500 zł lub zamienię na fiata 126 p, tel. 463-76-99.
 - ★ Suzuki alto (1995), kolor biały, stan b. dobry, wiad. Sanok, ul. Langiewicza 9/48, tel. 463-75-96 (po 16.00).
- Posiadam do wynajęcia
★ Mercedes 208D (bus) przedłużony, podwyższony osobowo-towarowy, tel. 463-58-04 (wieczorem).

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Tanio wózek dziecięcy, dwufunkcyjny w b. dobrym stanie, tel. 464-92-64.
- ★ Numer telefonu, tel. 464-81-01.
- ★ Doga niemieckiego - szczenię, tel. (013) 467-42-21.
- ★ Pianino „Białorus”, cena 1800 zł, wzmacniacz basowy PWY 100 TNT, tel. 463-18-41.
- ★ Numer telefonu, tel. 463-45-71.
- ★ Suknię ślubną, tel. 467-22-88.
- ★ Frezarkę do drewna, tel. 463-58-95.
- ★ Ścięte dęby, tel. 464-15-24 (od pn. do pt.) lub 462-72-60 (sb. i nd.) - zamawiać.
- ★ Numer telefonu cena 800 zł oraz nowy namiot 4-osobowy cena 250 zł, tel. 464-92-31.
- ★ Przenośnik taśmowy, cykliniarkę, suwnicę i nowy silos na cement, tel. 463-69-33 (do 7.30 i po 20.00).

- ★ Tarcicę, kantówkę, krokwie - jodła, sosna wymiary do uzgodnienia Stróż Wielkie, tel. 463-50-13.
- ★ Stemple budowlane 150 szt., cena 2,5 zł/szt. oraz numer telefonu, wózek dziecięcy, tel. grzecz. 463-26-99.
- ★ Maszynę do pisania OPTIMA SP20, TELEFAX ONWA oraz 2 m jukę (żywa), tel. (090) 39-20-31.
- ★ Blachę ocynkowaną, cena 1 arkusza 18 zł, tel. 462-61-33.
- ★ Komputer P150 MHz, CD-ROM 8X, 32 MB RAM, monitor kolor SVGA, OPTI (16 BIT, Stereo), HD 1,3 MB - gwarancja!, tel. 463-61-92.
- ★ Stemple budowlane, tel. 463-70-25.

F.U.H. K & K

- montaż:
- + sufity podwieszane
 - + panele ściennie
 - + podłogi pływające
 - + płytki ceramiczne
- ☎ 463-41-55

nawiązywania kontaktów handlowych, pełne zaangażowanie i dyspozycyjność, tel. 463-21-55 (18.00-20.00).

★ Opiekunkę do dziecka (co drugi tydzień, od 7.00 do 13.00), tel. 464-08-08.

Szanowni Klienci Szkolnej Pracowni Krawieckiej!

Informujemy uprzejmie, że pracownia przeniesiona została z budynku przy Rynku 15 do budynku PKS przy ul. Bema 5 (Dąbrówka - koło GIEŁDY).

Zlecenia usług przyjmujemy od poniedziałku do piątku:

- w szkole ul. Jagiellońska 22, od 9.00 do 14.00, tel. 463-23-85,
- w pracowni przy ul. Bema 5, od 9.00 do 17.00, tel. 463-73-83.

Wykonujemy następujące usługi: szycie pościeli, ubrań roboczych, fartuchów, nakryć głowy, zapasek, ścierek, ręczników, obrusów, odzieży dziecięcej, damskiej i męskiej. Wykonujemy również przeróbki odzieży.

Zapraszamy do korzystania z usług Szkolnej Pracowni Fryzjerskiej w budynku szkoły przy ul. Jagiellońskiej 22, od poniedziałku do soboty w godz. od 8.00 do 18.00. Ceny za usługi - 50% normalnej ceny. Zapraszamy!

- ★ Grobowiec na cmentarzu przy ul. Lipińskiego, tel. 463-49-83.

Kupię

- ★ Wannę żeliwną nową lub używaną w dobrym stanie, długości 150-170 cm, tel. 463-04-76 (po 18.00).
- ★ Betoniarce używaną 150 l lub 100 l, tel. 463-71-58 (wieczorem).
- ★ Numer telefonu, tel. 463-29-28.
- ★ Pianino, tel. 463-00-50.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Szukam opiekunki do dziecka 3,5 lat, tel. 463-72-12.
- ★ Magistra farmacji - dam mieszkanie (okolice Zakopanego), tel. (0601) 50-63-51.
- ★ Międzynarodowa Firma z 7-letnim stażem na rynku Polskim zatrudni 10 przedstawicieli handlowych z terenu Sanoka i okolic, tel. (013) 446-90-09 lub (0601) 46-42-29 (po 16.00).
- ★ 4 osoby z predyspozycjami na stanowisko managera lub asystenta managera z Sanoka lub okolic, mile widziane wyższe wykształcenie, tel. (0601) 464-229 (pn. lub sb. 9.00-21.00), (0601) 464-236.
- ★ Międzynarodowa Firma doradczą zatrudni 10 osób, można dobrze zarobić, tel. 463-02-66 (11.00-15.00, w dni powszednie).

HURTOWNIA „SANTEX”

Sanok, ul. Stapińskiego 2
posiada do wynajęcia
po atrakcyjnych cenach
LOKALE MAGAZYNOWE
o powierzchni 250 m² i 400 m²
tel. 463-13-10, 463-15-98

- ★ Z.P.U. Gwajak, Sanok, ul. II Armii WP 31 zatrudni stolarzy z praktyką oraz na 1/2 etatu, ślusarza konserwatora maszyn stoalarskich - rencista, emeryt, tel. 463-38-17 (do 15.00).

★ Firma handlowa prowadząca sprzedaż towarów z dostawą do klienta - w związku z rozbudową sieci sprzedaży poszukuje kandydatów na przedstawiciela handlowego-sprzedawcę. Wymagania: wykształcenie min. średnie, prawo jazdy kat. B, wiek do 40 lat, łatwość

- ★ F.D.M. „Szreniawa” zatrudni przedstawicieli handlowych-sprzedawców bezpośrednich na terenie woj. krośnieńskiego, tel. 463-77-43 (17.00-20.00).

Poszukuję pracy

- ★ Język angielski - nauczanie języka, korepetycje, przygotowanie do egzaminów, tłumaczenia, tel. 463-54-86.
- ★ Język niemiecki - korepetycje, tłumaczenia tekstów i rozmów, tel./fax 463-26-43.

Poszronowa obniżka cen mebli ogrodowych **10%**

oraz

10% Promocja Porcelany Wałbrzych „Krzysztof”

FHU Genda, ul. Stapińskiego 2 (Dąbrówka - budynek „Santexu”)

- ★ Przepisywanie tekstów, prac magisterskich, tel. 463-11-46.
- ★ Kobieta - technik ekonomista, kurs księgowości komputerowej poszukuje pracy nie koniecznie związanej z zawodem, tel. 464-04-27.
- ★ Biegła obsługa programów komputerowych: MS Excel, Lotus 1.2.3, Word, Ami Pro, podejmę zlecenia, tel. 463-14-32 (po 16.00).
- ★ Język angielski - korepetycje, tel. 463-52-98.
- ★ Udzielam lekcji języka angielskiego i niemieckiego, wszystkie poziomy, Sanok ul. Al. Wojska Polskiego 4/22, tel. 435-52-38 (17.00-22.00).
- ★ Udzielam lekcji języka angielskiego, tel. 462-27-27.
- ★ Kobieta 24 lata, wykształcenie 2-letnie, szuka pracy zawodowej, tel. 463-66-63 w. 357 (w dni rob. 9.00-17.00, sob. do 14.00).
- ★ Młody, dyspozycyjny technik informatyk i równocześnie technik budowlany szuka pilnie pracy, tel. 463-01-66.
- ★ Zaopekuję się dzieckiem, tel. 463-30-92.

ZGUBY

- ★ Zaginęła legitymacja szkolna na nazwisko Piecuch Barbara zamieszkała 38-524 Besko 777.
- ★ Zaginęło świadectwo ukończenia ZSZ w Sanoku (1996) na nazwisko Anna Podraza, Smolnik 21 38-545 Nowy Łupków.

PRZYPOMNIENIE

Ogłoszenia drobne i reklamy przyjmujemy DO PONIEDZIAŁKU

SUPER CENY WE WRZEŚNIU!

STOLBUD OKNOPLAST

Blachodachówka 22,50 zł Sokółka SA KRAKÓW

NAJTAŃSZE BLACHY NA DACHY

Centrum Pokryć Dachowych i Stolarki Budowlanej
FHU „EKO-BUD”, Sanok, ul. Bema 5, tel. 463-50-21

- ★ Mieszkanie 34,60 m² - 2 pokoje w centrum Sanoka, tel. 469-89-43 (8.00-15.00).
 - ★ Działkę budowlaną 12 a, uzbrojoną z dokumentacją budynku mieszkalnego i gospodarczego - zezwolenie na budowę, tel. 464-92-38 (po 16.00).
 - ★ Działkę rolną 13 a przy granicy Sanok-Płowce oraz działkę budowlaną uzbrojoną 16 a na Szczudlikach, tel. 463-08-07 (po 18.00).
 - ★ Mieszkanie własnościowe M-3 51,2 m² na os. Słowackiego, tel. 463-36-60 lub (095) 731-78-40 (po 15.00).
 - ★ Mieszkanie 2-pokojowe z loggią (I lub II p.) z telefonem w Sanoku, tel. 469-13-39.
- Zamienię**
- ★ M-3 własnościowe 50 m² (II p.) os. Słowackiego na większe na tym samym osiedlu, tel. 463-42-36.
 - ★ Garaż przy ul. Poprzecznej na garaż przy ul. Gorazdowskiego, tel. 463-79-31 (po 16.00).
- Posiadam do wynajęcia**
- ★ Wynajmę lokal pod działalność handlową na bazarze przy ul. Lipińskiego, tel. 463-47-16.

Program TVK

piątek 25 września

8.00 Muzyka, 8.30 Specjalistki (6) – film, 9.20 Gwiazdy niemieckiego tenisa (8), 10.00 Muzyka, 10.15 Bajka, 10.45 Muzyka, 11.00 Nowa fala 74,5 MHz (93), 12.00 Wspaniałości przyrodnicze Europy (9), 13.00 Rodzina Polanieckich (6) – film, 14.30 Raport medyczny (8), 15.00 Nowa fala 74,5 MHz (93) – film, 16.00 Wspaniałości przyrodnicze Europy (9), 16.55 Bezpieczeństwo na drodze (9), 17.15 Tworzone ludzką ręką (13), 17.30 Tajemnice natury (13), 18.00 Program lokalny (powt. z 23.09), 18.30 Jacek i Placek – bajka, 19.45 Sport i muzyka (9), 20.00 Program lokalny (powt. z 24.09 – piłka nożna), 20.30 Człowiek, który za dużo wiedział – film, 21.45 Władza i pieniądze (3), 22.00 Muzyka, 22.15 Raport medyczny (8), 22.45 Muzyka

sobota 26 września

8.00 Muzyka, 8.30 Człowiek, który za dużo wiedział – film, 9.45 Władza i pieniądze (3), 10.00 Muzyka, 10.15 Bajki dla dzieci, 10.45 Muzyka, 11.00 Anastazja (17,18), 11.45 Bezpieczeństwo na drodze (10), 12.00 Video wizyty (19), 13.00 Jacek i Placek – bajka, 14.15 Sport i muzyka (9), 14.30 Arktyczna rzeka, 15.00 Anastazja (17,18), 15.50 Ekonomia? Nic trudnego! (17), 16.00 Video wizyty (19), 17.00 Muzyka, 17.15 Język zwierząt (9), 18.00 Bajka dla dzieci, 18.30 Amerykańscy gladiatorzy (44), 19.20 Auto classics (5), 19.50 Władza i pieniądze (10), 20.00 Muzyka, 20.25 Dzikie manewry – film, 22.00 Muzyka, 22.15 Arktyczna rzeka, 22.45 Muzyka

niedziela 27 września

8.00 Muzyka, 8.25 Dzikie manewry (1) – film, 10.00 Muzyka, 10.15 Bajka, 11.00 Wysokogórska kraina, 11.20 Sny na jawie – komedia, 12.00 Magiczna Italia (5), 12.30 Wielka saga zwierząt (5), 13.00 Amerykańscy gladiatorzy (44), 13.45 Bezpieczeństwo na drodze (11,12), 14.20 Władza i pieniądze (10), 14.30 Na horyzoncie (5), 15.20 Sny na jawie, 16.00 Magiczna Italia (5), 16.30 Wielka saga zwierząt (5), 17.00 Muzyka, 17.15 Tajemnice natury (14,15), 17.45 Muzyka, 18.00 Program lokalny, 18.30 Gwiazdy X Muzy (2), 20.00 Program lokalny (powt.), 20.30 Bellamy (24) – film, 21.20 Armia USA (4), 22.00 Muzyka, 22.15 Na horyzoncie (5), 22.40 Niezwykłe sporty (9), 22.45 Muzyka

poniedziałek 28 września

8.00 Muzyka, 8.30 Bellamy (24) – film, 9.20 Armia USA (24), 10.15 Bajki, 11.00 Przygody Saltiego (7,8), 11.50 Ekonomia? Nic trudnego! (18), 12.00 Podwodny świat (3), 13.00 Gwiazdy X Muzy (2), 13.50 Mistrz – prezydent, 14.30 Raport medyczny (9), 15.00 Przygody Saltiego (7,8), 16.00 Podwodny świat (3), 17.00 Muzyka, 17.15 Kaboom kazoom (21), 17.40 Niezwykłe sporty (10), 17.45 Muzyka, 18.00 Program lokalny (powt. z 27.09), 18.30 Szklana góra – film, 20.00 Muzyka, 20.25 Sąd kryminalny (15), 21.20 Gwiazdy niemieckiego tenisa (9), 21.35 Marzenia o przestworzach (7), 22.00 Muzyka, 22.15 Raport medyczny (9), 22.45 Muzyka

wtorek 29 września

8.00 Muzyka, 8.25 Sąd kryminalny (15), 9.00 Gwiazdy niemieckiego tenisa (9), 9.35 Marzenia o przestworzach (7), 10.00 Muzyka, 10.15 Bajka, 11.00 Nowa fala 74,5 MHz (94), 11.50 Sport i muzyka (3), 12.00 Wspaniałości przyrodnicze Europy (10), 13.00 Szklana góra – film, 14.30 Nowy Jork stolica świata? (1), 15.00 Nowa fala 74,5 MHz (94), 15.50 Sport i muzyka (3), 16.00 Wspaniałości przyrodnicze Europy (10), 17.00 Muzyka, 17.15 Tajemnice natury (16,17), 17.40 Władza i pieniądze (12), 18.00 Bajki, 18.30 Rodzina Polanieckich (7) – film, 19.55 Bezpieczeństwo na drodze (15), 20.00 Muzyka, 20.30 Specjalistki (7), 21.20 Armia USA (5), 21.55 Niezwykłe sporty (13), 22.00 Muzyka, 22.15 Nowy Jork stolica świata? (1), 22.45 Muzyka

środa 30 września

8.00 Muzyka, 8.30 Specjalistki (7), 9.20 Armia USA (5), 10.00 Muzyka, 10.15 Bajki, 11.00 Anastazja (19,20), 11.50 Ekonomia? Nic trudnego! (19), 12.00 Video wizyty (20), 13.00 Rodzina Polanieckich (7), 14.20 Bezpieczeństwo na drodze (14,15), 14.30 Na horyzoncie (6), 15.00 Anastazja (19,20), 15.50 Ekonomia? Nic trudnego! (19), 16.00 Video wizyty (20), 16.30 Powstańcze kamery, 17.00 Muzyka, 17.15 Kaboom kazoom (22), 18.00 Program lokalny, 18.30 Legenda Bruce'a Lee – film, 20.00 Program lokalny (powt.), 20.30 Rajską jabłoni – film, 21.50 Niezwykłe sporty (11), 22.00 Muzyka, 22.15 Na horyzoncie (6), 22.45 Muzyka

czwartek 1 października

8.00 Muzyka, 8.30 Rajską jabłoni, 9.50 Niezwykłe sporty (11), 10.00 Muzyka, 10.15 Bajka, 11.00 Przygody Saltiego (9,10), 12.00 Podwodny świat (4), 13.00 Legenda Bruce'a Lee, 14.30 Słoneczna Floryda zaprasza (3), 15.00 Przygody Saltiego (9,10), 15.50 Ekonomia? Nic trudnego! (20), 16.00 Podwodny świat (4), 17.00 Muzyka, 17.15 Magazyn 01 (1), 17.45 Muzyka, 18.00 Bajki dla dzieci, 18.30 Noce i dnie (1), 20.00 Muzyka, 20.30 Specjalistki (8), 21.20 Gwiazdy niemieckiego tenisa (10), 21.35 Marzenia o przestworzach (8), 22.00 Muzyka, 22.15 Słoneczna Floryda zaprasza (3), 22.45 Muzyka

Program może ulec zmianie

tel. 463-78-98
Adres: Sanok, Grzegorza 2

Czas trwania kursu – 1 miesiąc
Termin zapłaty – 3 miesiące

Centrum szkolenia kierowców
„WAREX”

**PRAWO
JAZDY**

KARO ŻALUZJE

PRODUKCJA W SANOKU
– poziome – pionowe
ul. Kościuszki 31
tel. 464-19-12 lub 463-35-98
CENY PRODUCENTA

**MECHANIKA
POJAZDOWA**
„MEGASERVICE”

• BADANIA TECHNICZNE
• NAPRAWY
• SPRZEDAŻ OPON
UL. 1000-LECIA 83 (DAWNY POM)
TEL. (013) 463-37-72

**SZWAGIER
MEBLE**

PPH „SZWAGIER” S.C.
Dudziak – Sokołowski
38-533 NOWOSIELCE 313
TEL. 467-23-28
POLECAMY SZEROKI
ASORTYMENT MEBLI
Prowadzimy
sprzedaż ratalną

FIRMA
HANDLOWO-
REKLAMOWA

„DOSER”
38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(hala targowa – stoisko nr 22)
tel. (0-13) 463-66-63 w. 373

oferuje:
• produkcję i emisję reklam
dźwiękowych
• sprzedaż płyt CD i kaset
magnetofonowych
ZAPRASZAMY!
Przyjmujemy ogłoszenia drobne do
Tygodnika Sanockiego
(nie pobieramy prowizji)

REKLAMY

MEBLE BIUROWE

renomowanych firm krajowych

Sanok, ul. Daszyńskiego 2
tel. 463-42-12

Rozpoznaj się na zdjęciu

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszego reporterowi, w pizzerii „Bustar” (która jest fundatorem naszej zabawy) przy ul. Mickiewicza czeka poczęstunek o wartości do 20,00 zł. Jako dowód należy zabrać ze sobą „TS”. Po odbiór pizzy należy zgłosić się w ciągu 10 dni od daty ukazania się tego numeru.



PIZZERIA – RESTAURACJA BUSTAR

38-500 SANOK, ul. MICKIEWICZA 3
POLECA PIZZĘ I DANIA OBIADOWE
tel. (013) 463-35-42

DOWÓZ GRATIS (w godz. 13.00-20.00)
Realizujemy zamówienia powyżej 15,00 zł

Rożna gazowe

przyczepy gastronomiczne
wózki wędzarnicze
wózko-wanny
elektryczne wirówki do jaj
oraz inne urządzenia
(na zamówienia)
tel. 0602373733
fax 0468611158

Przedsiębiorstwo Budowlane

Hurtownia Materiałów Elektrycznych
świadczy usługi:
ELEKTROINSTALACYJNE
oferuje:
MATERIAŁY ELEKTRYCZNE
w hurcie i detalu - niskie ceny
KABLE - ceny fabryczne!!!
ZAPRASZAMY! od 7.00 do 17.00
38-500 Sanok, ul. Bema 5,
(teren hurtowni „Selco”)
tel. 463-50-21 wew. 39

SALON - „RADIOMAN”

NAJBOGATSZA OFERTA W SANOKU
– RADIA SAMOCHODOWE
– GŁOŚNIKI
– ANTENY
UL. KRAKOWSKA 12 (POWYŻEJ SALONU „FIATA”)
tel. (090) 248 779
CZYNNE
9⁰⁰-17⁰⁰



Grzejniki płytkowe

dystrybutor regionalny
pełny asortyment
transport

RZESZOWSKA CENTRALA
MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH S.A.

- Rzeszów, ul. Przemysłowa 3, tel. (0-17) 621-775
- Sanok, ul. Dworcowa 11a, tel. (0-13) 463-27-13
- Jasło, ul. Przemysłowa 7a, tel. (0-13) 446-84-22



Może myślisz, że taki
moduł reklamowy
jest drogi?
To tylko 23 zł brutto*

Moduł promocyjny
23 zł*
* cena brutto

FOTO-STUDIO-KOLOR ZAKŁAD - SKLEP

ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-39-97
Marek Zakrzewski
ZAPRASZA I POLECA:
- CYFROWĄ OBRÓBKĘ ZDJĘĆ
- PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT
- APARATY NA RATY
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA
Uwaga! Oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe
Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie



Kłęska rezerw

Skład, kontuzja, sędzia

Trudno wygrać mecz w dziesięciu, w dziewiątkę staje się to wręcz niemożliwe. Na nic umiejętności, przewaga liczebna robi swoje. Gdy osłabienie następuje przez czerwone kartki, narzekać można na sędziego, kiedy przez kontuzję – na złośliwość losu. Jeżeli jednak drużyna jedzie na mecz już w niepełnym składzie, przyczyn szukać można wyłącznie we własnym gronie.

Na zbiórkę przed wyjazdowym meczem z Galicją Cisna nie stawili się **Dariusz Starejki**, **Bartłomiej Jaśków** i **Krzysztof Łoch**. Dwaj inni zawodnicy, **Adam Sabat** i **Maciej Pelc**, nieobecność usprawiedliwili wcześniej wyjazdem na wesele. Trener **Jarosław Jedlikowski** miał więc do dyspozycji tylko 10 zawodników, na domiar złego już po 13 minutach spotkania złamanie kostki doznał **Robert Pogorzelec**. Grając prawie cały mecz w dziewiątku stalowcy nie byli w stanie skutecznie przeciwstawić się miejscowym, indywidualne próby **Roberta Szewczyka** i **Mariana Krupy** nie miały większych szans powodzenia. Piłkarze z Cisnej prowadzenie objęli jeszcze przed kontuzją Pogorzela, dalsze bramki były kwestią czasu. Jedną z nich padła z rzutu karnego. Do pracy arbitra wiele zastrzeżeń miał trener Jedlikowski.

– Wiadomo było, że Galicja wygra ten mecz, nie rozumiem, po co sędzia jeszcze im pomagał. Decyzja o karnym zdziwiła nawet miejscowych kibiców, kolejna bramka padła po ewidentnym spalonym. Natomiast nieustanne faule na Szewczyku przechodziły bez echa.

GALICJA – STAL II BEEF-SAN 5-0 (2-0). Stal: **Oblój** – **Pogorzelec**, **Kuchar**, **Miklicz**, **Śnieżek** – **Krupa**, **Szewczyk**, **D. Sieradzki**, **Podstawski** – **T. Warchoł**. Żółte kartki: **Szewczyk** i **Miklicz**.

Juniorzy

Forma godna sponsora

Dobłą formę obydwu zespołów Stali potwierdziły mecze z **Karpatami Krosno** i **Sanovią Lesko**. Starszy rocznik chyba definitywnie uporał się z kryzysem formy, młodszy nadal nie daje rywalom większych szans. Docenił to właściciel Stacji Diagnostyki Pojazdów „Juhas” **Henryk Dadaś**, deklarując pomoc finansową dla juniorów młodszych.

Starsi:

KARPATY – STAL 1-1 (0-1). Mimo zdecydowanej przewagi Stali nie udało się wywieźć z Krosna kompletu punktów. Początek był pomyślny, po kornierze na „krótki” słupek wbiegł **Daniel Rząsa**, strzałem z woleja w bliższe okienko nie dając szans bramkarzowi gospodarzy. O stracie 2 punktów zdecydował fatalny błąd **Artura Bielaka**, który przepuścił stosunkowo łatwe uderzenie z 16 metrów. Inna sprawa, że pod bramką Karpat naszym zawodnikiem (**Paweł Kosiba**, **Mateusz Fal**, **Jerzy Śląski**) brakowało zimnej krwi, bądź też świetnie interweniował bramkarz.

STAL – SANOVIA 2-0 (1-0). Pewne zwycięstwo, przewaga zespołu **Piotra Kota** bezdyskusyjna. Bramek powinno być przynajmniej drugie tyle, sam Śląski miał kilka okazji, m.in. trafił w słupek. Prowadzenie zdobył **Kosiba** – po podaniu **Fala** popisał się strzałem bez przyjęcia z ostrego kąta w długi róg. Wynik ustalił **Piotr Spaliński**, który dobrze wykonał rzut wolny z 18 metrów, posyłając piłkę nad murem.

Młodszy:

KARPATY – STAL 0-2 (0-1). Do przerwy mecz był dość wyrównany, gospodarze nie dawali za wygraną. Strzałem z linii pola karnego w długi róg prowadzenie zdobył **Sylwester Biesiada**. Po przerwie Stal całkowicie przejęła inicjatywę, naszym piłkarzom brakowało jednak szczęścia, piłka kilka razy trafiała w rusztowanie bramki. Wreszcie płaskim strzałem z około 20 metrów drugiego gola zdobył **Piotr Małek**.

STAL – SANOVIA 4-0 (3-0). Piłkarze z Leska postawili na skomasowaną obronę, więc i w tym meczu sposobem okazały się strzały z dystansu: tak padły wszystkie bramki. Klasyczny hat-trick **Biesiady**, który do przerwy zdobył trzy gole. Czwartego po zmianie stron dorzucił **Krzysztof Matuk**. O bardziej okazałe rozmiary zwycięstwa zadbać powinien **Edward Latusek**, który miał jeszcze kilka dogodnych sytuacji.

Trampkarze

Dziesięć – zero

Odrobiny litości nie mieli dla równieśników z **Pogoni Leżajsk** starsi trampkarze, wynik 10-0 mówi sam za siebie. Młodszy wygrał walkowerem, rywale nie mieli składu.

Przez cały czas gra toczyła się na polowie gości, którzy ani raz nie zagrozili bramce stalowców. Do przerwy zawodnikom **Jarosława Dulęby** brakowało skuteczności (tylko 2-0), ale po zmianie stron festiwal snajperski rozpoczął się na dobre. Po dwa gole strzelili **Marcin Drwięga** i **Maciek Konieczny**, jednak efektywniejszymi trafieniami pochwalić się mogą **Grzesiek Skoczypiec**, **Piotrek Paraniak** i przede wszystkim **Łukasz Cwikła**, który z 30 metrów trafił w samo okienko. Bramkę zdobył też **Michał Kornasiewicz**, pozostałe dwa gole padły po strzałach samobójczych.

Liga zakładowa

Wysoko i walkower

„Zakładówka” przekroczyła półmetek, ostatnie spotkania kończyły się zasadniczymi rozstrzygnięciami, padło sporo bramek. Niektóre drużyny nie wytrzymują tempa, efektem pierwszy walkower.

BUSSAN – DOM/FUX 6-1 (1-0). Bussan posiadał zdecydowaną przewagę przez cały mecz, grając przy tym skutecznie. Po dwie bramki dla zwycięzców zdobyli **Bogdan Żołnierczyk** i **Sebastian Gąska**, po jednej **Jan Długosz** i **Robert Hokska**.

RADIO BIESZCZADY – SŁUŻBA ZDROWIA 5-1 (2-1). „Lekarze” objęli prowadzenie po wolnym **Jarosława Jedlikowskiego**, ale później na boisku panowali już radiowcy. Z karnego wyrównał **Stawomir Miklicz**, potem po dwa trafienia dorzucił **Dariusz Sieradzki** i **Sebastian Niżnik**.

STOMIL – SŁUŻBA ZDROWIA 4-0 (1-0). Dość wyrównany mecz, choć bramki zdobywała tylko jedna z drużyn. O wygranej Stomilu zdecydowały szybkie kontry, po których padły wszystkie gole. Łupem bramkowym podzielili się **Mariusz Wąsik** i **Dariusz Siekaniec**.

AUTOSAN – DOM/FUX 3-0 vo. Autosan wygrał walkowerem, rywale nie zdołali skompletować pełnego składu.

Marzenia o pierwszym zwycięstwie Stali zaczynają być pobożnym życzeniem... Zwłaszcza, że ławka rezerwowych naszego zespołu staje się niebezpiecznie krótka – o **Pastuszaku** i **Zabawskim** już wiemy, ponadto niedysponowani byli **Jacek Zięba** i **Tomasz Bryndza**. Hetman od samego początku prezentował się korzystnie, akcje gości były składniejsze, co wynikało z większych umiejętności technicznych. Obydwie drużyny rozpoczęły mecz w bardzo szybkim tempie, choć przez pierwszy kwadrans na boisku dominował chaos. W 15. min **Sołtysik** zaliczył pierwszą interwencję przy kornierowym dośrodkowaniu, za moment przyjeżdżnych ratować musiał bramkarz **Sebastian Łukiewicz**, któremu „kołnierówka” samobójczej bramki omal nie strzelił **Artur Bożyk**.

Pierwszą dogodną sytuację strzelecką goście zmarnowali w 28. min, gdy **Jarosław Helwig** z 5 metrów przeniósł piłkę nad poprzeczką. Wkrótce zamojszczanin podjął kolejną próbę, ale **Sołtysik** pewnie chwycił piłkę po jego główce. Gorąco było również przy następnej akcji, kiedy piłka przeleciała wzdłuż naszej bramki – na szczęście żaden z rywali nie zdążył oddać strzału. Wreszcie pokazał się doskonale znany z występów w Stali **Piotr Badowicz**, jego uderzenie z półobrotu było owszem bardzo efektywne, lecz znacznie mniej precyzyjne. W 38. min postraszeni zostali goście, ale **Robert Ząbkiewicz** kilkadziesiątmetrowego rajdu nie zdołał zakończyć celnym strzałem.

W opinii trenerów:

Jerzy Krawczyk: – To był dopiero drugi mecz Hetmana pod moją wodzą, powierzono mi drużynę po trzech kolejnych porażkach. Zaczętem od remisu z **Górnikiem Łęczna**, dziś interesowało mnie zwycięstwo. Zagraliśmy poniżej swoich możliwości, do tego nieskutecznie, przeciwko zwycięstwu mogliśmy przesądzić **Badowicz**, czy **Helwig**. Stal zagrała z prawdziwą determinacją. Jeżeli nie będziemy walczyć tak jak gospodarze, to z naszym pozostaniem w II lidze mogą być poważne problemy.

Jerzy Daniło: – Po remisie z **Jeziorkiem** cieszyłem się, że wreszcie zagramy w pełnym składzie. Tymczasem przez te półtora tygodnia odpadło czterech zawodników... **Wiesiek Zabawski** już wcześniej mówił, że chce wyjechać do Niemiec, teraz nadarzyła mu się okazja. W I połowie raczej się broniliśmy, chłopcy śmieją, choć zbyt chaotycznie, zaatakowali dopiero po przerwie. W końcówce była nawet szansa rozstrzygnąć mecz na swoją korzyść. Może gdyby **Birówka** dograł piłkę do środka, bądź wcześniej uderzył. Mimo wszystko Hetman był nieco lepszy, miał więcej sytuacji strzeleckich.

Znów remis na Wierchach

Odcinek bez bramek

Kadrowe perypetie Stali zaczynają przypominać brazylijskie seriale, i to bardziej tasemcowate *W kamiennym kręgu* niż *Niewolnicę Izaurę*, przy której w połowie lat osiemdziesiątych każda Matka Polka zalewała się łzami. Będą kolejne odcinki, bo po złamaniu ręki **Grzegorz Pastuszek** nie zagra przez kilka tygodni, prawdopodobnie do końca rundy. Przed meczem z **Hetmanem Zamość** wątek podróźniczy dopisał **Wiesław Zabawski**, niespodziewanie wyjeżdżając do Niemiec: miejsce między słupkami musiał zająć **Bernard Sołtysik**. W serialach nowe postacie z początku zachowują się dość chimerycznie, jednak **Benek** pokazał, że bramkarskiego fachu nie uczył się na kółku różańcowym. Trudno wprawdzie powiedzieć, by był bohaterem tego meczu, ale zachował czyste konto, we wszystkich przypadkach interweniując bardzo pewnie. Stało na bezbramkowym remisie – wyniku, z którego tym razem naprawdę powinniśmy być zadowoleni.



Bernard Sołtysik udanie zastąpił Wiesława Zabawskiego

Po przerwie Stal zagrała odważnie, co jednak dawało rywalom więcej swobody pod naszą bramką. Losy meczu rozstrzygnąć mógł **Badowicz**, który jednak nie miał swojego dnia. Bo o ile trener **Jerzy Krawczyk** mógł mu jeszcze wybaczyć dwie niecelne główki w dobrych sytuacjach (pierwsza w boczną siatkę), o tyle za zmarnowanie kolejnej okazji sędzony powinien być nawet trampkarz. Lewą stroną pola karnego przedarł się **Helwig**, wykładając piłkę „Badiemu”, ale ten nie trafił do pustej bramki z bodaj 3 metrów... **Sołtysik** interweniować musiał jedynie po wolnym najlepszego w drużynie Hetmana **Janusza Zycha** i przy kilku dośrodkowaniach.

Akcje naszego zespołu rwały się najczęściej przed polem karnym gości, ale chwilę po zmianie stron **Łukiewiczowi** strzałem w krótki róg zagroził **Janusz Sieradzki**. Niespodziewanie nasi piłkarze śmiejeleż zaatakowali w ostatnim kwadransie, spychając przeciwników do głębszej defensywy. Najlepszą okazję na zdobycie zwycięskiej bramki zmarnował

STAL BEEF-SAN SANOK – HETMAN ZAMOŚĆ 0-0. Stal: **Sołtysik** – **Węgrzyn**, **Lechoszew**, **Zablotny** (74 **Szalony**) – **Ząbkiewicz**, **Kuzicki**, **Gołda** (75 **Łoch**), **Maik**, **Birówka** – **Kornecki** (85 **Krupa**), **Sieradzki**. Żółte kartki: **Birówka**, **Sieradzki** i **Węgrzyn**. Sędziował **Piotr Wierczak** z **Karkowa**. Widzów 1.000.

Mariusz Birówka, którego akcją ofiarnym wślizgiem w ostatniej chwili przerwał **Andrzej Wasiliłczuk**. Jeszcze na dwie minuty przed końcem żywiej zabili serca kibiców, gdy zza „szesnastki” uderzał **Maciej Kuzicki**, ale **Łukiewicz** poradził sobie bez najmniejszych problemów.

Remis z **Hetmanem** należy zapisać po stronie zysków. Tym bardziej, że nasz zespół nie stworzył sobie klarownej sytuacji strzeleckiej.

Janusz Sieradzki i **Szymon Gołda** zagraли w reprezentacji Polski podczas Mistrzostw Europy Celniców państw CEFTY.

Polska zdobyła srebrny medal, przegrywając w finale 1-2 ze Słowacją. Wcześniej nasz zespół wygrał trzy mecze. **Sieradzki** i **Gołda** zagraли w pełnym wymiarze czasowym we wszystkich spotkaniach, ten pierwszy zdobył jedną bramkę. W skład reprezentacji wchodził głównie piłkarze-celnicy z przemyskiego i białostockiego.

Żeglarstwo

Pomyślnie wiatry

Jesienne chłody mocno dają już się we znaki, a solińscy żeglarze ani myślą związać żagle. Pod koniec kalendaryzowanego lata sanoczanie zanotowali kolejne sukcesy. Ostatnie dwa tygodnie przyniosły naszym zawodnikom 5 zwycięstw.

Podczas regat łodzi kabinowych o mistrzostwo okręgu rzeszowskiego jachty podzielono na 3 kategorie. W klasie sportowej jak zawsze dominowali rzeszowianie, ale już w rywalizacji łodzi starszego typu triumfował startujący w barwach **Albatrosa Łukasz Wójcik** na **Zefirze**, przed **Stanisławem Turkawskim** na łodzi **Stan**. Klasę „średnią” wygrał **Cezary Karoń** na **Sasance**. Czwarte miejsce zajęli bracia **Janusz** i **Tomasz Romanowie** na **Fokusie**. Szansę na wysoką lokatę miał też **Grzegorz Kopiec** płynący na swym **Shenando** wraz z **Maciejem Lasiakiem**. Po pierwszym dniu zajmowali 4. pozycję, ale nazajutrz złamał im się ster. Ostatni bieg zaliczyli na pożyczonym jachcie, zajmując 2. miejsce, co ostatecznie dało im 5. pozycję w klasyfikacji łącznej.

Tydzień później **Łukasz Wójcik** odniósł kolejne dwa zwycięstwa, tym razem w duecie z innym młodym żeglarzem z **Albatrosa**, **Julianem Lenczykiem**. Wygrali stawkę omeg w Memoriale **Jogi** oraz podczas regat z okazji 100-lecia **Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego**, w obydwu przypadkach wyprzedzając **Tomasza Misińskiego** z **Przemysła**. Swoje pięć minut miał też młodszy brat **Julka**, **Andrzej Lenczyk**, który mając w załodze swego ojca **Aleksandra** oraz **Wojciecha Blecharczyka**, na **Foce** wygrał klasyfikację łodzi-weteranów.

Marsze na orientację

Było dobrze, mogło być lepiej

Ostatnio orienterringowcy z klubu **Południe** zawędrowali aż do **Czerwieńska koło Zielonej Góry**. Tam właśnie rozegrano **VI Winobraniową Imprezę na Orientację**, PP która zgromadziła całą krajową czołówkę.

Impreza zaliczana była do punktacji **Pucharu Polski**, trasy o średnim stopniu trudności wynosiły od 4 do 6 kilometrów. Start sanoczanie należał do udanych, choć jak sami przyznali, można było pokusić się o nieco wyższe lokaty. Najlepiej wypadł duet **Roman Zajac** - **Wojciech Bagan**, zajmując 5. miejsce. O dwie pozycje niżej sklasyfikowany został **Robert Bagan**, startujący razem z **Januszem Kaczmarkiem** z **Turunia**. Duet sanocko-turoniński rozpoczął doskonale, po dwóch rundach plasując się na 2. miejscu. Na pozycji 11. zameldowali się **Grzegorz Zajac** i **Joanna Młynarska**. Startowało około 30 zespołów. Swego reprezentanta **Południe** miało również wśród juniorów, gdzie rywalizowało ponad 20 par. **Marcin Sośnicki** mając za partnera innego torunianina, **Krzysztofa Stando**, wywalczył 6. miejsce.

W najbliższy weekend zawodnicy **Południa** wraz z orienterringowcami zagórskiego **Berda** jako reprezentacja **Podkarpacia** wezmą udział w 25. **Mistrzostwach Polski**.

Kolumnę opracował **Bartosz Błażewicz**

STS – BTH

Festiwal strzelecki

Tak można nazwać trzecią część spotkania pomiędzy STS-em a BTH Micronel Bydgoszcz. Wspaniała gra gospodarzy właśnie w ostatniej części spotkania zdecydowała o ich wysokim zwycięstwie.

Początek spotkania nie był pomyślny dla drużyny gospodarzy. Po błędzie Tomasza Demkowicza „gumę” przejęli goście, a Tomasz Proszkiewicz pewnie pokonał Tomasza Wawrzkiwicza. Odpowiedź sanoczan nadeszła minutę później. Maciej Radwański obsłużył Krzysztofa Secemskiego lecz ten nie trafił z bliskiej odległości pokonać Urbańskiego. W 17. min w dobrej sytuacji był również Maciej Mermer, jednak uderzony przez niego krążek trafił w słupek. Goście zdobyli kolejną bramkę, po tym jak Wawrzkiwicz wybił krążek, wprost do... Roberta Suchomskiego, a ten ustalił wynik tercji na 0-2.

W drugiej części spotkania coraz częściej do głosu dochodzili gospodarze. W 22. min kontaktową bramkę strzelił Marcin Ćwikła, później dogodnej sytuacji nie wykorzystał Radwański. Słabo spisywał się Demkowicz, który w pojedynku „sam na sam” musiał uznać wyższość Urbańskiego. W 36. min udaną akcję przeprowadził Radwański z Mermerem, który z bliska strzelił wyrównującą bramkę.

Trzecia tercja to istny festiwal strzelecki sanoczan, którzy widocznie usłyszeli w szatni od trenera Borysa Synicyna kilka mocnych słów i zupełnie odmienieni pojawili się na lodzie. W 44. min Radwański trafił wprawdzie w słupek, ale 5 minut później Siergiej Poliszczuk uruchomił Siergieja Zotowa, a ten bez problemu zdobył trzecią bramkę dla sanoczan. Zaraz po nim pięknym strzałem z dystansu, zakończonym zdobyciem kolejnego gola, popisał się Wadim Popow. Publiczność jeszcze dobrze nie zdążyła ochłoniąć, a na listę strzelców wpisał się Wojciech Zubik. Ostatnie pięć minut meczu to kolejne akcje sanoczan, dwie bramki Zotowa, jedna Krzysztofa Pomykały i bydgoszczanie zjechali z lodu pokonani.

Po meczu poproszony przez dziennikarzy o ocenę gry swojej drużyny, II trener STS Czesław Radwański powiedział: – *Podczas pierwszej tercji drużyna nie mogła się zgrać, ale wraz z upływem czasu wszystko wracało do normy. Nie udało nam się jednak strzelić bramki w tej części spotkania. Później bydgoszczanie zaczęli słabnąć, a do głosu zaczęli dochodzić gospodarze. Druga tercja wygrana przez nas 2-0, a trzecia 6-0 potwierdzają zwykłą formę moich podopiecznych.*

STS AUTOSAN SANOK – BTH MICRONEL BYDGOSZCZ 8-2 (0-2, 2-0, 6-0). Bramki: Ćwikła (22), M. Mermer (36), Zotow (49, 54, 59), Popow (50), Zubik (52), Pomykała (56) – Proszkiewicz (4), Suchomski (18). STS: Wawrzkiwicz (56 Lisowski) – Truty, Burnat, Demkowicz, G. Mermer, Secemski, Poliszczuk, Ćwikła, Truchaczow, Popow, Zotow, Zubik, Pomykała, Radwański, M. Mermer, Lowas, Miśków, Breja, Niemiec, Milan.

STS – UNIA

Unia górą

Wprawdzie publiczność była podbudowana zwycięstwem nad drużyną z Bydgoszczy, ale tylko najwięksi optymiści liczyli na sukces sanoczan. Przypominali, że w ubiegłym sezonie na sześć spotkań, jakie rozegrały pomiędzy sobą STS Autosan i Unia Oświęcim, cztery wygrali sanoczan. Jednak w niedzielę optymiści zawiedli się na swoich „pupilach”. Po ciekawej pierwszej tercji, sanoczan oddali pola rywalom i mecz przegrali.

Nasi hokeiści zaatakowali ambitnie. Już w 2. min z dystansu strzelał Andrzej Truty, jednak Siergiej Szabanow był na posterunku. W 6. min umiejętności Tomasza Wawrzkiwicza sprawdził z bliska Artur Malicki – nasz gołkiper wyszedł z tej potyczki obronną ręką. Wawrzkiwicz był jednak bez szans 3 minuty później, kiedy w zamieszaniu pod naszą bramką Krzysztof Puzio podał krążek Waldemarowi Klisiakowi, a ten pewnie wpakował „gumę” do siatki. W 13. minucie pokonał Szabanowa próbował Wojciech Zubik lecz jego strzał z dystansu nie zaskoczył oświęcimskiego bramkarza. W tej samej minucie ponownie dał znać o sobie Truty, ale po uderzeniu z niebieskiej linii krążek przeleciał nad bramką. W 14. min w idealnej sytuacji był Igor Truchaczow. Jechał sam na bramkarza gości, ale oddany przez niego strzał nie mógł poważnie zagrozić bramce Unii. W 19. min po nieuważnym podaniu Siergieja Sziwrina krążek przejął Karel Horny, oddając niecelny strzał na naszą bramkę. W tej samej minucie Siergiej Poliszczuk próbował z dystansu pokonać Szabanowa – bez rezultatu. W 20. min mocny strzał z niebieskiej linii oddał Witold Magiera, ale Wawrzkiwicz łatwo wylapał krążek.

O losach meczu rozstrzygnęła druga odsłona, gdy w przeciągu kilku minut oświęcimianie zdobyli trzy gole. W 32. min błąd Zubika wykorzystał Puzio i w sytuacji „sam na sam” nie dał szans Wawrzkiwiczowi. Kilkadziesiąt sekund później w zamieszaniu pod bramką gospodarzy strzelał Malicki, a następnie w interwencji Wawrzkiwicza skierował „gumę” do własnej bramki. Czwarty gol padł po szybkiej, dwójkowej akcji duetu Malicki – Kotoński. W 38. min strzał na bramkę Szabanowa oddał Truty, bramkarz Unii obronił, a wybitny krążek dobił Maciej Radwański, tym samym zdobywając honorową bramkę dla STS-u.

W trzeciej tercji goście w pełni kontrolowali sytuację na lodzie, spychając sanoczan do obrony. Swoją dominację przypieczętowali piątą bramką strzeloną już w 44. min przez Michała Garbocza.

W niedzielnym meczu pojawił się znany kibicom hokeja Sziwrin. Na dniach skład sanockiej drużyny ma uzupełnić Walery Gudoźnikow, który razem z Sziwrinem należał w ubiegłym sezonie do wyróżniających się zawodników w polskiej lidze. Obaj Rosjanie otrzymali zgodę władz rosyjskiego hokeja na dwa tygodnie gry w Sanoku. – *Chcemy ich sprawdzić, dopiero później zdecydujemy, czy zostaną w drużynie* – powiedział Grzegorz Kawczyński, dyrektor STS.

STS AUTOSAN SANOK – UNIA DWORY OŚWIĘCIM 1-5 (0-1, 1-3, 0-1). Bramki: Radwański (38) – Klisiak (9), Puzio (32), Malicki (33, 36), Garbocz (54). STS: Wawrzkiwicz (50 Lisowski), Poliszczuk, Popow, Truty, Zubik, Pomykała, M. Burnat, Miśków, Demkowicz, Sziwrin, Truchaczow, Ćwikła, G. Mermer, Rysz, Radwański, M. Mermer, Lowas, Breja, Milan, Secemski.

(jag)

W niedzielnych zawodach wzięło udział 53 wędkarzy, w tym 9 juniorów. Losowanie zdecydowało, kto łowić będzie powyżej, a kto poniżej mostu na Białą Górę. Warunki zupełnie inne niż przed rokiem – wtedy woda była wysoka i mętna, teraz mała i czysta. Generalnie łowniejszy okazał się sektor w górę rzeki, choć zwycięzca zawodów, Stanisław Pajęcki z Brzozowa, swoje 6 kleni „wyjął” w pobliżu dawnej betoniami. Pajęcki wręcz zdeklasował rywali, mając trzy razy więcej punktów niż następny w klasyfikacji inny brzozowianin Leszek Żyłka – trzeci zawodnik ostatnich Spinningowych Mistrzostw Polski. Na ostatnim z „medalowych” miejsc, z trzema kleniami, uplasował się najlepszy z sanoczan, Eugeniusz Oryszak z koła nr 3. W pierwszej „szóstce” było jeszcze dwóch naszych zawodników, podczas gdy przed rokiem w gronie nagrodzonych znaleźli się tylko Adam Rogowski. Jednak wymienionych pogodzie mógł inny sanoczanin Dariusz Zygmunt, któremu w dolnym sektorze spał się szczipak w granicach 3 kilogramów.

Seniorzy: 1. Stanisław Pajęcki, Brzozów (6 kleni: 1720 pkt), 2. Leszek Żyłka, Brzozów (8 okoni: 550), 3. Eugeniusz Oryszak, Sanok 3 (2 klenie i okoń: 450), 4. Bernard Stock, Brzozów (2 klenie: 420), 5. Jakub Bigos, Sanok 2 (kleni: 330), 6. Piotr Kuzian, Sanok 1 (2 okonie: 260). Sklasyfikowano 21 zawodników.

Juniorzy: 1. Łukasz Wołoszyn, Sanok 2 (2 okonie: 200), 2. Joanna Wojdyła, Jasło (2 okonie: 145), 3. Grzegorz Kojder, Sanok 2 (2 okonie: 110), 4. Krzysztof Gołda, Sanok 1 (okonie: 70). Sklasyfikowano 4 zawodników.

Sponsorzy zawodów: Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników STOMILU, firma CERAM-BUD, sklepy wędkarskie PSTRAG i TOP FLY z Sanoka oraz LIPIEŃ z Zagorza, sklep wielobranżowy CARO, drukarnia PIAST KOŁODZIEJ, hurtownia napojów ZITA, TV Sanok oraz sklep spożywczy pani Przybycień.

Wędkarstwo

Pucharowy postęp

Drugi Spinningowy Puchar „Tygodnika Sanockiego” był bardziej udany od ubiegłorocznego pod każdym względem – więcej zawodników, więcej ryb, lepsza pogoda. Nawet wędkarze sanoccy wypadli lepiej, chociaż znów nie oni wystąpili w rolach głównych. Rządził Brzozów.



Czołówka II Pucharu „TS” w komplecie. Od lewej: Leszek Żyłka, Joasia Wojdyła, Stanisław Pajęcki, Łukasz Wołoszyn, Piotr Kuzian, Grzegorz Kojder, Eugeniusz Oryszak, Krzysztof Gołda, Bernard Stock i Jakub Bigos.

Oczywiście najwięcej było okoni, w sumie złowiono prawie reklamówkę ryb. Niektórzy postulowali zmianę formuły kolejnych zawodów o puchar „TS”, padały propozycje, by punktować wszystkimi rybami, nie tylko uznawanymi za drapieżne. W tamtym roku trafił się półtorakilowy leszcz, tym razem jeden z wędkarzy złowił brzanę na 3 kilo. Innych dużych ryb nie było, choć kilku zawodników podobno miało pobicia.

Obyło się bez protestów, więc wyniki nieoficjalnie nie uległy zmianie. W międzyczasie wędkarze przy ognisku na gorąco dzielili się spostrzeżeniami znad wody, pieczoną kiełbasę popijając piwem (seniorzy) i cytronetą (juniorzy). Puchar i dyplomy wręczała nasza Redaktor Naczelna Maria Boczar, szczególnie młodzieży życząc dalszych sukcesów i polamania kija.

(bart)

Zaczął się od Międzynarodowych Mistrzostw Polski w Sopocie, podczas których zdobył złoty medal w najstarszej kategorii – powyżej 75 lat. Sześciu zawodników podzielono na dwie grupy, zwycięzcy spotykali się w finale, gdzie Czerepaniak pokonał 7:5, 6:0 reprezentanta gospodarzy Stanisława Krupę.

W Katowicach na Międzynarodowym Turnieju Weteranów sanoczanin z konieczności wystartował w kategorii zawodników, którzy ukończyli 70 lat. Także tutaj w decydującym pojedynku Czerepaniak spotkał się z miejscowym zawodnikiem, Henrykiem Paszkowskim, jednak tym razem lepszy okazał się rywal, wygrywając 2:6, 2:6.

Tenis

Wojaże z rakieta

Bardzo aktywnie spędził lato weteran sanockiego tenisa Eugeniusz Czerepaniak, wojując z turnieju na turniej. Nie tylko zresztą po kraju – zahaczył też o Słowację i Węgry, znacząco powiększając kolekcję swych sukcesów. W siedmiu startach zdobył dwa złote medale, jeden srebrny i dwa brązowe oraz dwa tytuły wicemistrzów.

Również 2. miejsce przyniósł naszemu tenisistcie start w na Ogólnopolskim Turnieju Tenisowym w Bytomiu. Znow kategoria powyżej 70 lat, system „każdy z każdym”. Z trzech spotkań Czerepaniak wygrał dwa, w najważniejszym meczu znow przegrywając z Paszkowskim, tym razem już po bardziej zaciętym boju, w stosunku 5:7, 6:4, 1:6.

Podczas Narodowych Mistrzostw Polski w Wejherowie wystartował w dwóch kategoriach – powyżej 70 i 65 lat. W obydwu zdobył brązowe medale, docierając do półfinałów.

Kolejne trzy turnieje Eugeniusz Czerepaniak zaliczył już za granicą. Zaczął w Kremnicy od Międzynarodowych Mistrzostw Słowacji. Po porażce 4:6, 6:3, 2:6 ze Stefanem Cepko skończył się srebrnym krążku w kat. powyżej 75 lat. Był to mecz barażowy, obaj zawodnicy spotkali się już podczas gier grupowych i wtedy górami był Czerepaniak wygrywając 6:3, 3:6, 6:3.

Okazją do rewanżu nadarzyła się już za kilka dni podczas Międzynarodowego Turnieju Weteranów w Tatrzańskiej Łomnicy, który Czerepaniak wygrał przed dwoma laty. Pan Eugeniusz powtórzył tamten sukces, dość łatwo wygrywając z Cepko, w stosunku 6:4, 6:1. Jedną z nagród znow był tygodniowy pobyt dla dwóch osób w hotelu I kategorii, z którego państwo Czerepaniakowie zamierzają skorzystać za rok podczas kolejnego turnieju w Tatrzańskiej Łomnicy.

Ze Słowacji nad Bałaton, gdzie rozgrywano najwyższej rangi europejski turniej weteranów. O randze imprezy świadczył choćby fakt, że w kat. powyżej 75 lat startowało aż 20 zawodników. Po zwycięstwie w I rundzie 6:2, 6:3 nad Istvanem Oroszem z Węgier, Czerepaniak musiał uznać wyższość roztawionego z nr 1 Czecha Vladislava Bernkopfa, przegrywając 4:6, 6:3, 1:6. Jako ciekawostkę dodać można, że spotkali się przed pięć laty w Sopocie, wtedy sanoczanin przegrał 1:6, 1:6.

Tegoroczny sezon Czerepaniak zakończył zwycięstwem w kat. do 70 lat na Ogólnopolskim Turnieju Klasyfikacyjnym we Wrocławiu. W finale wygrał 6:2, 6:1 ze wspomnianym już Stanisławem Krupą z Sopotu.

(blaz)

Kolarstwo

Pech Marcina

Na 46. miejscu wśród orlików zakończył swój start w Mistrzostwach Świata w Kolarstwie Górskim sanoczanin Marcin Karczyński. Gdyby nie awaria sprzętu mogłoby być lepiej.

– *Marcin miał pecha* – powiedział Jan Mela, trener reprezentacji. – *Po przejechaniu 100 metrów urwał mu się łańcuch, przez co wjechał na rundę z 6-minutowym opóźnieniem. Jechał jednak ambitnie i na każdym okrążeniu wyprzedzał po kilkunastu rywali. A konkurencja była duża, bo startowało ponad 120 kolarzy.*

Mistrzostwa odbywały się w kanadyjskim mieście Mount Sainte Anne. Uczestniczyło w nich kilkuset kolarzy z całego świata. Oprócz Karczyńskiego w składzie polskiej reprezentowała znaleźli się juniorzy Anna Szafranec (8. miejsce), Anna Cieślak (13.) i Krzysztof Murdza (23.) oraz - w kategorii elite - Marek Galiński (48.).

(jag)

Strzelectwo

Trzeci karabin

Drużyna Zakładu Komunikacji Miejskiej zajęła 6. miejsce w XIII Ogólnopolskim Turnieju o Złotą Paterę Prezesa Izby Gospodarczej Komunikacji Miejskiej.

Zawody rozegrano w konkurencjach: karabin sportowy i pistolet. W tej pierwszej 3. miejsce indywidualne zajęł Jan Dzierżawski. Oprócz niego w skład zespołu sanockiego tworzyli Stanisław Dawida i Jan Koryto. Startowało 14 drużyn, wygrała reprezentacja MZK Przemysłu.

(b)

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”.

Redaktor naczelna – Maria Boczar.

Redaguje kolegium w składzie: Joanna Kozimor – red. prowadzący, Bartosz Błazewicz, Jolanta Ziobro. Współpracują: Edward Zajac, Marcin Kandefer, Krystyna Dzoń, Agata i Maciej Skowrońscy. Skład techniczny: Maciej Haudek. Korekta: Zespół redakcyjny.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 463-25-79, tel./fax 464-02-21.

e-mail: Tygodnik.Sanocki@WriteMe.com

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Obróbka zdjęć: FOTO – STUDIO – KOLOR, ul. Kochanowskiego 25.

Druk: miteł Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. (0-17) 853-61-69.

DODATEK KULTURALNY

Redaguje Korporacja Literacka R. II Nr 9 (20) Sanok, wrzesień 1998 Dodatek do Tygodnika Sanockiego

Zawartość

Jacek Mączka W Załuzu	1	Ryszard Kulman Pocztówka z Węgier	6
Wydarzenia	2	Jerzy Wojtowicz Od Kossaka po disco polo	6
Nasza Europa	3	U wydawców, Zydranowa	7
Jan Skoczyński Portret miasta	3	Czas na debiut Ireneusz Paternoga	7
Tomasz Chomińczak Ob-sejnie o Marianie Pankowskim ...	4	Jacek Mączka Reminiscencje rumuńskie... ..	8
Janusz Szuber Plebejskość nobilitowana	5	Nasi	8

Tytułem wstępu

Po raz pierwszy w swoich dziejach Wysoka Rada Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka przyznała Honorowe Obywatelstwo artyście słowa – Mariana Pankowskiego. To zasłużone i zaszczytne wyróżnienie przyjęliśmy z prawdziwą radością – my sanoczanie, i my działający na rzecz popularyzacji piśmiennictwa i kultury. Pankowski znany

czytelnikom zachodnim, obecny w witrynach tamtejszych księgarni został Honorowym Obywatelstwem rodzinnego miasta – pozostajemy tedy z nadzieją, że także w naszych księgarniach jego dzieła będą zawsze obecne, a Wysoka Rada będzie sprzyjała poczynaniom środowiska, któremu patronuje autor *Granatowego goździka*.



W ZAŁUZU

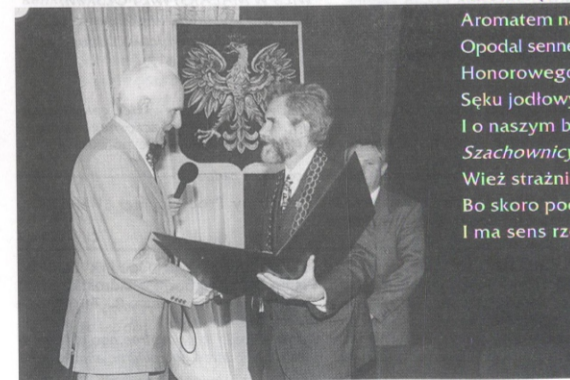
Marianowi Pankowskiemu

Po wiosennej ulewie

W ogrodzie Granatowy goździk, ogórki kiszzone
Na stole (w Brukseli nie uświadczysz takich),
Aromatem na grządkach cząber Marysiny wabi,
Opodal senne fale San toczy. Piwo sączę i na
Honorowego Obywatela grodu mego patrzac, o grubym
Seku jodlowym myślę, tym na brzegu wielkiej rzeki,
I o naszym bieganiu wzdłuż niezdarnie skleconej
Szachownicy. Ale zaraz las drutów kolczastych,
Wież strażniczych jasno, o dziwo, mi się miesza.
Bo skoro poezja w Oświęcimiu, to i po jest możliwa
I ma sens rzeczy nazywanie, a świat Itaką bywa.

Jacek Mączka

Sanok, czerwiec 1998



Marian Pankowski w Załuzu. Fot. W. Szulc
Poniżej: Marian Pankowski otrzymuje tytuł Honorowego Obywatela Miasta Sanoka. Fot. M. Zakrzewski

REMINISCENCJE RUMUŃSKIE CZYLI MIT OBALONY

Kiedy kilka lat temu wraz z przyjacielem, jedynie we dwójkę, wyruszyliśmy na włóczęgę z plecakami po górach i wioskach Czarnohory, bliźsi i dalsi znajomi patrzyli na siebie znacząco pukając palcem w czoło. Podobny nastrój grozy i niedowierzania towarzyszył naszej tegorocznej wyprawie w rumuńskie Góry Rodniańskie. I jeszcze raz okazało się, że Ukraińcy nie mają czarnego podniebienia, Cyganie nie kradną, a Rumuni nie żebrzą, nie śmierdzą i nie czyhają

śła. Policja rumuńska zdaje się być niedostrzegalna – w ciągu dwóch tygodni raz o godzinie trzeciej nad ranem na dworcu pojawił się patrol. Później jedno cygańskie dziecko żebrzące na ulicy i kobieta z wyciągniętą ręką we wnęce u wejścia do pięćsetletniej cerkwi – to zbyt mało jak na schemat Rumuna – żebraka. Młodzież z puszkami CocaColi w rękach, telefony komórkowe, wrotki, drogie samochody – szpan. Są też inni, tak samo jak wszędzie. Na szczęście zachodni styl życia nie poczynił tu jeszcze dostrzegalnych szkód; nikt się nie spieszy, nie ma agresji, zniecierpliwienia, a jest zainteresowanie drugim człowiekiem, otwartość. Zaczynamy rozumieć Polkę, która jeszcze w autobusie mówiła o mężu Rumunie i o swojej miłości do tego kraju – „Sami się przekonacie”.

skich – Pietrosulu (2303 m.), zanurzeni w morzu gór i obłoków rozciągających się po horyzont. Góry Suhardu są nieco niższe, mają charakter bardziej pasterski, widzimy więcej owiec i pasterzy. Tutaj po raz pierwszy, i mam nadzieję ostatni, przekonuję się o przydatności bagnetu, który nosilem pod ręką przytroczony do plecaka. W pewnym momencie na przełęczy, pośród wapiennych skał otacza nas sfera ogromnych, większych niż owczarki podhalańskie, kudłaty psów pasterskich. Ich przywódca – olbrzym bardziej podobny do cielaka niż psa, z zawieszoną u szyi na łańcuchu kłodą rzuca się na nas. Powstrzymuje go dopiero ostrze bagnetu. Psy wycofują się powoli. Czas powrotu. Zostawiamy za sobą dźwięki trombit, skalne turnie, spalone słońcem i wiatrem żyzliwe twarze rumuńskich pasterzy. A za rok, być może, objuczeni plecakami pojawimy się ponownie w magicznej przestrzeni gór rumuńskich.

Jacek Mączka

Nasi

Nakładem Księgarni Akademickiej w Krakowie ukazał się tom pod redakcją Jana Skoczyńskiego zatytułowany *Gnoza Polityczna*. W książce m.in. studium Jana Skoczyńskiego *Gnoza historyczna Jana Stachniuka*. W *Arcanach* (3/98) Jana Skoczyńskiego esej: *List do rodziców nastolatków*. Proza Augustyna Barana *Mężczyźni pragną nagród* w Dykcji (7-8/97). W *Bieszczadzie* (5/98) szkic Andrzeja Burghardta: *Stamtąd można objąć okiem całą Polskę aż do Bałtyku* i proza wspomnieniowa Ryszarda Wiktora Schramma *Na wschód od Oslawy*.

Umieszczone w *Plus-Minus* (32/98) wspomnienia prof. Amirama Gonena *Julian Strykowski, brat Mordechaja*, nagrane i przetłumaczone przez Tomasza Korzeniowskiego, wywołały niespodziewaną reakcję – ujawnienie naturalnego syna Juliana Strykowskiego – Władysława Kopińskiego – *Mój ojciec, Julian Strykowski* *Plus-Minus* (35/98). Wiersze Janusza Szubera ukazały się w: *Kwartalniku Heksis* (1/98), *Kulturze* (7-8/98), *Gazecie Bieszczadzkiej* (12.06.1998), *Związkowcu* (Toronto, Kanada) 15/16.4.97, w *La Polygraphe* (2-3/98) w przekładzie na język francuski Marcina Nowoszewskiego.

(js)



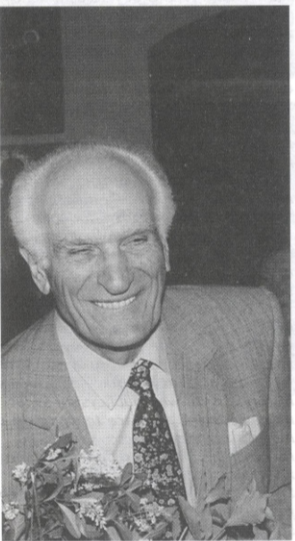
Pojawiają się stada pięknych koni... Fot. J. Mączka

na nasze dolary. Wręcz przeciwnie, zarówno na Ukrainie, jak i w Rumunii spotykaliśmy się z ogromną życzliwością i bezinteresowną pomocą. Najczęściej za nocleg czy żywność, w domach do których drzwi pukali zdrożeni wędrowcy, nie przyjmowano zapłaty. Już na początku, kiedy po piętnastu godzinach jazdy autobusem z Przemyśla dotarliśmy do Suczawy, mimo zmęczenia zauroczyła nas architektura i nastrój miasta. Miasta pełnego kafejek, zabytków, wymyślnie oświetlonych skwerów. Jest środek tygodnia, godzina dwudziesta druga, wokół spacerują ludzie, baraszkują psy i dzieci. W Rumunii alkohol jest bardzo tani, doskonale wina, piwa kuszą na każdym kroku, a jednak pierwszych pijaków widzimy dopiero po powrocie do Przemy-

Jednak tym co naprawdę nas interesowało były dzikie, nieskażone cywilizacją Góry Rodniańskie i Suhardu. Bezkresne przestrzenie, niczym nie ograniczona możliwość biwakowania. Namioty najczęściej rozbijaliśmy na wysokości 2000 m.n.p.m. wysoko w chmurach. Wieczorne ogniska podsypane uschniętą kosodrzewiną, z rzadka krzyk sokoła i gardłowe głosy kruków. Wokół, jak okiem sięgnąć, góry, spiętrzone zwaliska skał, zielone plamy kosodrzewiny i czerwienie oraz brzozy traw. Nierzadko na wysokościach ponad 2 tys. metrów, na tle urwisk i kottów skalnych pojawiają się stada pięknych koni. Taki widok w promieniach purpury zachodzącego słońca aż zakrawa na kicz. Po pięciu dniach wędrowki stajemy na najwyższym szczycie Gór Rodniań-

Obsesyjnie o Marianie Pankowskim

Pamiętam początkowe problemy z ustaleniem właściwej nazwy na ten rodzaj wydarzenia, jakie miało miejsce w czerwcu w Sanoku, a dotyczyło osoby i twórczości Mariana Pankowskiego. Sam pisarz odżegnywał się w listach od słowa „sesja” – zapewne w równej mierze przez skromność, co i przez obawę przed zbyt zobowiązującym brzmieniem tego terminu. Na szczęście „sesja” nie okazała się wytworem niezdrowej „obsesji” kilku lokalnych patriotów. Bo takie zagrożenie – powiedzmy sobie szczerze – istniało; istnieje zresztą zawsze, gdy w grę wchodzi postać wielkiego formatu, którą chce się uhonorować w rodzinnej miejscowości.



Szczęśliwie zatem dla nas, głos zabraly osoby „z zewnątrz”, czyli nie wiedzione patriotyzmem lokalnym. To po pierwsze. A po drugie – i wcale nie mniej istotne – byli to znawcy tematu, którzy książki Pankowskiego poddali profesjonalnym torturom przy pomocy wymyślnych narzędzi metodologicznych. Jakże wyniki przyniosł tak oprzyrządowany zabieg na żywym organizmie? Jak jawi się nam pisarstwo Pankowskiego, rozłożone na czynniki

pierwsze? Co ciekawego dla nas – uczestników – mogło przynieść, siłą rzeczy fragmentaryczne, przestudiowanie anatomii tkanki literackiej tego pisarza?

Trafnie określił kiedyś jeden z belgijskich krytyków fenomen Pankowskiego: stwierdził mianowicie, że jest to pisarz *rozdarty pomiędzy dwoma światami*. Rzeczywiście, owa fuzyja doskonale zakonserwowanej w pamięci polskości oraz doświadczeń nabytych już po wojnie w Belgii, wytworzyła u Pankowskiego swoistą mieszankę firmową. A mieszanka to przedniej jakości, o wyraźnie rozpoznawalnym smaku. Bowiem Marian Pankowski – bez względu na to, czy przywołuje wspomnienia swojej „kresowej ojczyzny”, czy też wyodrębnia współczesne, belgijskie realia społeczne – w sposób niemalże obrazoburczy i szaleńczy odziera świat przedstawiony z iluzji wytwarzanych przez lata za powszechną, cichą zgodą. I w tym szaleństwie jest metoda: dopiero konsekwentne odzianie przedmiotu zainteresowania z kolejnych stereotypów doprowadzić może do sedna, odsłonić *odwrotną stronę medalu*, jak mawiał Gombrowicz. Zachowanie Pankowskiego przypomina zatem obieranie cebuli: trzeba ściągnąć z niej sporo łusek, by wywołało to pożądaną reakcję.

Dlatego, jak wskazuje w swoim wystąpieniu Andrzej Burghardt, rodzinne ziemie nie będą dla sanockiego pisarza mityczną Arkadią, nie przywołają na myśl sielskich, rajskich wspomnień z dzieciństwa. Już prędzej zabrzmią echem okrucieństw, zadanych tu w imię waśni między kresowymi kulturami; a teraz, w kilkadziesiąt lat później, postraszą bylejakością i splotem wszystkiego, co niegdyś stanowiło wartość. Z takiego samego powodu – dodaje Krystyna Latawiec – nie odnajdziemy u Pankowskiego idyllicznego obrazu spokojnego i sytego życia w opiekunskim kraju Zachodniej Europy; pod ową powierzchnią kryją się bowiem nikczemności i przestępstwa właściwe każdej cywilizacji konsumpcyjnej. Krystyna Ruta-Rutkowska przypomina, że także pozorne odwoływanie się Pankowskiego do modelu postaci romantycznej – obecnie niemalże archetypu polskiego dramatu – jest zabiegiem z natury swej przekłamany, dokonany jedynie w celu skarykaturowania, wręcz ośmieszenia pierwotnego. Równie powierzchowne wydaje się odbieranie pisarstwa Pan-

kowskiego jako wyrafinowanej twórczości erotycznej, by nie rzec – pornograficznej. Niecelność takiego sformułowania ujawnia się, według Pawła Sawickiego, już podczas prób zdefiniowania pornografii.

Generalnie więc twórczość Mariana Pankowskiego obnaża, z jednej strony, narodowe zakłamanie, obalając mity i świętości, a z drugiej – sama, jako literatura, owym stereotypem i kliszom stara się wymykać. Na szereg takich prób niszczenia schematów, prób układających się w cały program artystyczny pisarza, wskazuje Stanisław Barć. A Wojciech Ligęza uwypukla, dla równowagi, poetyckość i odrębność językową całego literackiego dorobku pisarza z Sanoka.

Sluchając tych wystąpień, zadalem sobie pytanie: czy Pankowski jest już klasykiem? Niewątpliwie fakt organizowania – przeciwieństwo nie tylko u nas – sesji, seminariów i spotkań autorskich,



powstawania prac naukowych, realizowania kolejnych inscenizacji teatralnych – tego właśnie by dowodził.

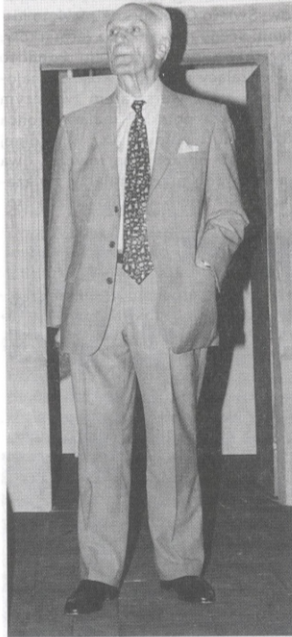
Ale jak rozumieć pojęcie „klasyczności”? Termin ten, kiedy pojawił się, chyba gdzieś pod koniec XVI wieku, miał znaczenie normatywne. „Klasyyczny” znaczyło więc tyle, co „godny naśladowania”.

A z tego punktu widzenia, trudno uznać Mariana Pankowskiego za klasyka. Jest po prostu nie do podrobienia.

Tomasz Chomiszczak

Plebejskość nobilitowana

Czerwcowy pobyt Mariana Pankowskiego w Sanoku, dialog pisarza z czytelnikami podczas spotkań na Zamku i w Bibliotece, uroczystość nadania Honorowego Obywatelstwa, dwie znaczące publikacje książkowe



i sesja naukowa z sześcioma wartościowymi referatami badaczy z różnych ośrodków akademickich, był ważnym wydarzeniem w dziejach kulturalnych miasta. Przywrócił Sanokowi Sanoczanina-Brukselczyka, niezwykłego pisarza, którego miejsce w piśmiennictwie polskim jest bardzo

szczególne, nawiązuje on bowiem bezpośrednio do tradycji przez następne pokolenia poniechanej a kiedyś mocno osadzonej w kulturze staropolskiej nurtem rybałtowsko-sowizdralskim, dalekiej jeszcze od kontrreformacyjnej ortodoksji, jej ograniczeń i frazeologii.

Swoją osobistą genealogię pisarz sytuuje w plebejskości sanockiego Podgórze, której nosicielem była matka poety, niezwykle czuła na swoisty idiom przedmiejski, nieustannie zasilany słownictwem ukraińskim i jidysz, idiom w którym wyrażała się specyficzna antropologia, kulminująca – jak to później określił sam Pankowski – w „poezji nieokrzeseanej”.

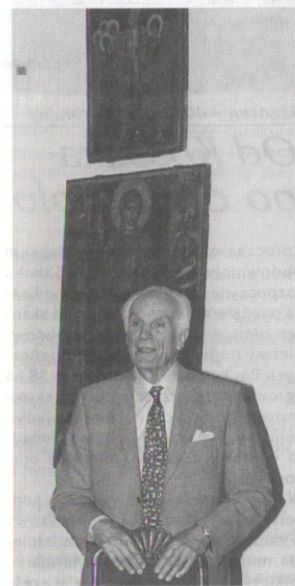
Nic więc dziwnego że – student a potem profesor slawistyki i badacz literatury polskiej – sięgnął Pankowski we własnym piśmiennictwie do tych zasobów staropolszczyzny, które niejako legitymizowały na gruncie kultury doświadczenia jego sanockiej młodzieży a dalej stanowiły pomost między nim a nowym środowiskiem, w którym po 1945 roku się znalazł – kulturą flamandzką, z charakterystycznymi dla niej, plebejskimi właśnie, elementami ludyczno-karnawalowymi, kiedy zawieszono zostają przestrzegane na co dzień reguły postępowania.

Zauważmy w tym miejscu, że nauczanie literatury polskiej kładzie szczególny, jeśli nie nadmierny, akcent na piśmiennictwo okresu romantyzmu i jego mutacje, zinterpretowane jednostronnie dla celów patriotyczno-pedagogicznych, czyniąc z niego prawie wyłączny paradygmat w obrębie omawianych zjawisk, tak że liczne kontestacje we współczesnej literaturze są typowymi wiwiskcjami inteligenta o rodowodzie romantycznym, przez myślenie romantyczne zdominowanego, i jeśli mówi się w tym kontekście o liberynizmie, to jedynie tym o proveniencji z oświeceniowego osiemnastego wieku.

Pankowski, poprzez właściwą sobie wirtuozerię i dosadność języka, które wymykają się salonowo-mieszczańskokawiarnianej rutynie, dotyka rzeczywistości sensualnej obejmującej całego człowieka, także w jego wymiarze fizjologicznym, stąd uzasadniona w tych tekstach obecność obscenów i skatologii, które towarzyszą lotrzykowski-pikareskowej narracji.

I jeśli wiersze Pankowskiego nawiązują do zlatynizowanych horacjanów stróżów poetów renesansu a „Sma-gła swoboda” do uczonych traktatów

z XVI i XVII wieku – o tyle proza, począwszy od „Matugi”, zachłystuje się wolnością nieocenzurowanego przez tak zwaną kulturę wysoką słowa, stając się w jedno: idiom sanockich przedmieść, staropolszczyznę i doświadczenia kultury flamandzkiej. Wszystko to pogłębiają jeszcze przyswojone przez pisarza eksperymenty i osiągnięcia dwudziestowiecznych ruchów awangardowych w sztuce, przeżyta głęboko twórczość bliskich Pankowskiemu Leśmiana i Ghelderode'go oraz traumatyczne doświadczenie samego autora, wyniesione z niemieckich obozów koncentracyjnych. W ten sposób uzyskuje pisarz niezrównane w obrębie współczesnej polszczyzny narzędzie opisu i ekspresji, dekonstrukcji i demitologizacji, poetyckiej analizy cywilizacji w jej polskiej i zachodnioeuropejskiej odmianie, co jest tym cenniejsze teraz, kiedy dołączamy do struktury jednoczącego się kontynentu.



Chroniąc swoją odrębność i tożsamość, w której sanockość odgrywa znaczące miejsce, jest jednocześnie Pankowski przykładem Europejczyka w najlepszym, bo renesansowym, znaczeniu tego słowa.

Janusz Szuber

czerwiec 1998

Fotografie: D. Stafij

Wydarzenia

NOWY SZEF TELEWIZJI SANOK. W sierpniu obowiązki redaktora naczelnego Telewizji Sanok przejął Paweł Sawicki, który po obronie na UJ pracy dyplomowej o twórczości Mariana Pankowskiego i dziennikarskim stażu w Gazecie w Krakowie powrócił do rodzinnego miasta. Nowy redaktor ma 26 lat, jest członkiem Korporacji Literackiej. Ofertę lokalnej telewizji chciałby wzbogacić programami kulturalnymi.

OSENKOWSKI W WARSZAWIE. Na warszawskiej Ochocie w Małej Galerii Eklibrisu Wypożyczalni nr 75 otwarto 9 września z udziałem artysty wystawę Eklibrisu Zbigniewa Osenkowskiego z Sanoka.

ZYNDRANOWA. Po ubiegłorocznym pierwszym plenerze rzeźbarzy, w czerwcu (8-13) tego roku na II Międzynarodowym Plenerze „Na Pograniczu Kultur” spotkali się w Zydranowej goście przez Muzeum Kultury Lemkowskiej: Stefan Telep (Żdźnia k. Gorlic), Dymitr Sołnyko (Lwów), Michał Szczerban (Hust, Ukraina), Walery Diordak (Hust), Iwan Merdak (Tarnopol, urodzony w Rajskiem w Bieszczadach), Beata Karp (Jasło), Zdzisław Gil (Krosno). Artystów, których łączy zainteresowanie lemko-wskimi folklorem i podkarpackim pejzażem tu zajęli się architekturą cerkiewną i budownictwem ludowym Zydranowej i okolic. Plener odbył się w ramach święta „Od Rusal do Jana” z inicjatywy Rady Towarzystwa na Rzecz Rozwoju Muzeum Kultury Lemkowskiej w Zydranowej. (Wg „Zahoroda”, zob. też „U Wydawców”).

MUZEUUM LITERATURY GALICJI WSCHODNIEJ. Zgłoszoną przez Tomasza Korzeniowskiego ideę Muzeum

zaakceptował Zarząd Korporacji Literackiej. Projekt przewiduje utworzenie trzech oddziałów: kultury polskiej, ukraińskiej i żydowskiej. Pierwszym etapem będzie otwarcie jesienią przyszłego roku skromnych ekspozycji zaznaczających na mapie kulturalnej kraju nową placówkę. Muzeum będzie gromadzić i prezentować eksponaty związane głównie z życiem literackim (ale też i szerzej – kulturalnym) narodów i kultur Galicji Wschodniej, swoim zainteresowaniem sięgać będzie zatem od Sanoka na wschód po Sokal, Brody, Zbaraż, Wołoczyska, Husiatyni, Czerniowce, tereny dzisiejszej Ukrainy, gdzie wciąż pozostaje wiele śladów kultury oczekujących pamięci i opieki.

SEZON ROZPOCZĘTY. Utwory Ludwika van Beethovena, Fryderyka Chopina i Roberta Schumanna wykonała w czwartek (10 września) w sanockiej szkole muzycznej rosyjska pianistka Marianna Gumetska. Młoda artystka jest absolwentką konserwatorium moskiewskiego. Zdążyła już zostać laureatką prestiżowych konkursów pianistycznych w Moskwie, Wilnie i Japonii. Sanocki koncert był jednym z kilku, które M. Gumetska dała w poludniowej Polsce.

Koncert Rosjanki zainaugurował sezon artystyczny w szkole muzycznej. Ma on choć częściowo zastąpić nieodbywający się w tym roku festiwal operowy im. Adama Didura.

WIERSZE BIESZCZADZKIE SZELCA. Ukazał się kolejny tom wierszy Jana Szelca „Mycykowy Dział”. Książkę ilustrują zdjęcia autora, zamyka zaś obszernie postawione pióra Andrzeja Burgharda.

WIEŚ W MALARSTWIE POLSKIM. O nowej wystawie w skansenie oraz o Muzeum Budownictwa Ludowego w 40-lecie – na s. 6-7.

Na zdjęciach: Paweł Sawicki; Zbigniew Osenkowski w warszawskiej galerii eklibrisu; Bandurzystki z Ukrainy w Zydranowej; Obraz olejny Szczęsnego-Morawskiego, Pogorzelscy, (pol. XIX w.) na wystawie Wieś w malarstwie polskim

Vivat nostra civitas Mecenasum caritas

Pani mgr Krystyna Szybiś, współwłaściciel Firmy Produkcyjnej „HERB” s.c. jest Mecenasem Dodatku Kulturalnego

DODATEK KULTURALNY. Miesięcznik. Redaktor naczelny – Tomasz Korzeniowski. Sekretarz – Janusz Szuber. Członkowie redakcji – Jacek Mączka, Jerzy Wójciszewski, Współpraca – Ireneusz Paternoga, Ryszard Kulman. Opracowanie graficzne – Tomasz Korzeniowski. Skład komputerowy – Maciej Haudek. Wydawca: Stowarzyszenie Korporacja Literacka

i Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Adres: 38-500 SANOK, ul. Lenartowicza 2. Tel. 463-25-79, tel./fax 464-02-21. Adres e-mail: litracja@free.ngo.pl; strona WWW: <http://free.ngo.pl/litracja/index.html> Pismo dotowane przez Fundację im. S. Batorego oraz Fundusz Rozwoju Euroregionu Karpackiego.

nad dwu lat Wystawę Ikon Karpackich w specjalnie do tego celu przygotowanym budynku z Nowosiódek. Ponad 250 ikon od XV do początku XX wieku eksponowanych według scenariusza Romualdy Grzędzieli i Andrzeja Szczepkowskiego ukazuje ikonę nie tylko jako przeżycie artystyczno-estetyczne, ale przede wszystkim jako element całości pewnego zespołu jakim jest ikonostas. Przez całe wieki był on swoistą „biblią dla ubogich”, jest w nim bowiem zawarta wiedza teologiczna chrześcijan obrządku wschodniego. Po raz pierwszy też pokazane zostaną szkoły pisania ikon mieszczące się przy większych zespołach klasztornych, jak również zmiany jakie w nich zachodziły pod wpływem sztuki zachodniej i kościoła katolickiego, a także rozwój ikonostasu jako przegrody ołtarzowej, od form najprostszych do bogato zdobionych wspaniałą snyderką ram i gzymsów, w których ikony mienia się tajemniczymi barwami błyszcząc złościstymi laserunkami.

Dobiegający końca 40 jubileuszowy Sezon Kulturalny w Skansenie przywołuje chwile przyjemne związane z rozbudową Parku Etnograficznego, wspaniałymi wystawami – że wspomnę tylko niektóre: miedzi, stroju ludowego, zegarów, fajansu, rzeźby ludowej, judaików, a przede wszystkim Dom Naszych Dziadków – wystawę wyróżnioną nagrodą Ministra Kultury i Sztuki. Były w historii skansenu i chwile tragiczne związane z pożarem, który zniszczył wiele cennych obiektów architektury drewnianej oraz zabytków ruchomych. Teraz po kilku latach żmudnej odbudowy z trudem dostrzegamy pozostałości po tej tragedii. Postawiono bowiem pozyskane z terenu oryginalne obiekty, które powoli wrastają w krajobraz Parku. Warto również zaznaczyć, że Muzeum Budownictwa Ludowego od początku swej działalności starało się ratować, prezentować i upowszechniać zarówno kulturę rodzimą, jak i lokalnych mniejszości narodowych: Ukraińców, Łemków i Żydów. Działalność taka sprzyja zawsze łagodzeniu konfliktów narodowościowych, usuwaniu wzajemnych uprzedzeń i rozwojowi współpracy w dziedzinie kultury i sztuki. Tak rozumiana działalność staje się ważnym ogniwem w ogólnym programie rozwoju i promowania Sanoka we współpracy Europejskiej.

Jerzy Wojtowicz

U Wydawców

Zydranowa

Ukazał się drugi tegoroczny numer pisma Zahoroda. Kultura, historia i zabytki Lemków w Polsce, redagowanego w języku lemko-wskim i polskim, wydawanego przez Towarzystwo na Rzecz Rozwoju Muzeum Kultury Lemkowskiej w Zydranowej. Artur Bata – były dyrektor Muzeum Okręgowego w Krośnie i obecny wiceprzewodniczący Rady Towarzystwa Muzealnego w Zydranowej w artykule Co dalej z muzeum? pisze: „Wydawać by się mogło, że pod opieką Muzeum Okręgowego w Krośnie zydranowski skansen nie musi się niczego obawiać. (...) Do końca 1998 roku sytuacja placówki pozostanie bez zmian. Trudno jednak przewidzieć, co będzie potem. Czy pod nowym kierownictwem Muzeum Okręgowego w Krośnie zmieni dotychczasowy stosunek do Zydranowej?”. Obawy A. Baty budzą mało entuzjastyczne wobec Lemków wypowiedzi przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego. Dla jednego z nich fakt, iż Lemkowie w 1914 roku witali radośnie wkraczających na Podkarpacie Rosjan, dyskredytuje dzisiaj społeczność lemko-wską. Autor ostrzega przed bezmyślną decyzją, mogącą zniszczyć dotychczasowy dorobek Muzeum, jedynej tego typu placówki w Polsce.

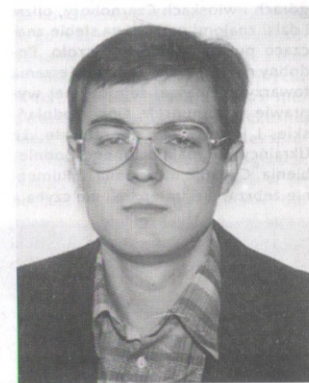
Rozważając dzieje tej placówki i zastanawiając się nad najlepszą dla niej nazwą, Zdzisław Gil sugeruje, iż wobec ewentualnej zmiany nazwy Muzeum Okręgowego na Muzeum Kultury Karpackiej „jeszcze bardziej i klarowniej zafunkcjonuje niepowtarzalne Muzeum Kultury Lemkowskiej”, jako jego oddział. Poza tym, w numerze znalazły się echa tegorocznego jubileuszu 30-lecia Muzeum, Andrzeja Ksenyca Uwagi o etnograficznych zainteresowaniach W. Chylaka – nieprofesjonalnego zbieracza-etnografa, autora opowiadań, humoresek, felietonów, działającego na rzecz zachowania ludowej kultury Beskidu Niskiego z końca XIX wieku. W numerze także wiele wspomnień w języku lemko-wskim, m.in. Teodora Gocza o zmarłym przed rokiem w słowackim Świdniku Josifie Marusinie lemko-wskim działaczu kulturalnym i politycznym, który po wygnaniu w 1947 powrócił na Słowację w 1966 roku.

(tk)

Czas na debiut

Ireneusz Paternoga

Urodzony w 1972 r. Absolwent filologii angielskiej Uniwersytetu Śląskiego. Pracuje jako nauczyciel języka angielskiego. Jest członkiem Korporacji Literackiej, gdzie zajmuje się



m.in. redagowaniem strony internetowej. Już wkrótce w jego curriculum pojawi się kolejny punkt – tłumaczenia. Zainteresowania (oprócz literatury): jazz, góry, sport.

Spokojnie, to tylko pierwsza / wiosenna burza.
Myszę, gdy niebo jak indyjski / wojownik
W pióropuszu chmur wypuszcza rój / ognistych strzał prosto w serce / ziemi.
Spokojnie, to tylko pierwsza / wiosenna burza.
Mówię do siebie, by mówą oswoić / Elementarny strach osaczonego.

Być egzaminatorem na egzaminie / dojrzałości
Z języka obcego. Siedzieć / po drugiej stronie
Biurka i obserwować tamtego siebie / jak
Mamrocze nerwowo słowa w obcej / mi mowie.
(Przecież nie mógł wtedy jeszcze / wiedzieć,
Że dojrzałość gorzkie wydaje / owoce).
Zadawać pytania i pytać siebie.
Kto przed kim zdaje ten egzamin.

POCZTÓWKA Z WĘGIER

Anicie

Źródło Miskolc – Tapolka potęguję gorące lato

za mną camping w Bogács zarzucony bagażami i szczęśliwa cygańska dziewczyna której nie znam chociaż całuję jej bół

Madziar unosi w zębach butelkę tokaju zanurza w nim serce jego oczy tężeją w wilgotnym naczyniu historii

nic dodać

może samotność poznanych imion zakłopotaną w meczecie Egeru zupełnie białym i eleganckim

Ryszard Kulman

Skansen – 40. sezon kulturalny

Od Kossaka po disco polo

Coroczna oferta wakacyjna Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku rozpoczyna się w maju i trwa do końca października. W okresie tym skansen oferuje stałą ekspozycję budownictwa ludowego grup etnograficznych Podkarpacia. Na obszarze 38 ha zgromadzono przeszło 100 obiektów reprezentujących kulturę Bojków, Lemków, Pogórzan i Dolinian. Ponadto wystawy czasowe, festiwale oraz koncerty.

W tym roku wszystkie wystawy i koncerty miały charakter jubileuszowy w ramach obchodów 40-lecia istnienia muzeum. W majowym jarmarku folklorystycznym wzięło udział sześć zespołów ludowych z Polski, Ukrainy i Słowacji. I tym razem nie zabrakło na jarmarku artystów nieprofesjonalnych oraz twórców arcydzieła artystycznego. Sierpniowy Festiwal Muzyki Karpackiej „Na Pograniczach” zaprezentował słuchaczom w ciągu dwóch dni 14 zespołów krajowych i zagranicznych, uprawiających muzykę inspirowaną folklorem miejskim,

ludowym z odcieniami bluesa i tak obecnie modnego folku irlandzkiego. Bardzo interesującą imprezą jest Festiwal Muzyki Osób Niepełnosprawnych, nad którym muzeum rozciąga szczególny patronat. Umożliwia również organizatorom i uczestnikom bezpłatne zwiedzanie skansenu. Mam nadzieję, że w przyszłości w ramach usuwania barier architektonicznych muzeum udostępni niektóre wnętrza „wózkowiczom”.

Nowym pomysłem jest Koncert Muzyki Disco Polo Live. Popularność tego typu muzyki potwierdza fakt, że jeżeli w trakcie Jarmarku czy Festiwalu Muzyki Karpackiej z udziałem 20 zespołów i przy ogromnym wysiłku zarówno wykonawców, jak i organizatorów udało się zgromadzić ok. 3 tysięcy widzów, to jeden tylko koncert muzyki disco polo w ciągu zaledwie kilku godzin zgromadził ponad tysiąc osób.

Wśród innych propozycji kulturalnych godnych polecenia są dwie wystawy czasowe na terenie skansenu w chałupie z Tyrawy Solnej, której wnętrza zamienione zostały w bardzo ładne sale wystawowe. W części dolnej chałupy prezentowana jest Wystawa Mebli Ludowych zaaranżowana przez Danutę Blin-Olbert. Wystawa gromadzi sprzęty wiejskich domostw, od pięknie malowanych skrzyń, szaf i kredensów do prostych stołów, zdyll,

sztuki ludowej oraz kolekcjonerów. Wystawę pod tytułem *Wieś w malarstwie polskim*, której komisarzem jest Jerzy Wojtowicz można obejrzeć w małej, estetycznej galerii w górnej części chałupy. Wystawy cieszy się niezwykłym powodzeniem. Tylko do końca sierpnia tego roku obejrzało ją 35 tysięcy zwiedzających zaskoczonych możliwością obcowania z tak znanymi malarzami jak Wyczółkowski, Axentowicz, Kossak czy Tetmajer, których dzieła osiągały obecnie w domach aukcyjnych zawrotne ceny, a niejedną profesjonalną galeria w kraju chciałaby je mieć w swoich zbiorach. Wystawa wspaniale wkomponowana swoim usytuowaniem w otoczenie wzbogaca oglądającego o nieistniejące już współczesne w polskim krajobrazie widoki dawnej wsi od morza i Tatr aż po kresy wschodnie. Do jej obejrzenia zachęcam szczególnie młodzież i pedagogów prowadzących zajęcia plastyczne, ze względu na wielość tematów: Święto Gromniczej, Święto Jordanu, sceny rodzajowe z jarmarków; portrety typów ludzkich. Ponadto zwiedzający ma możliwość zaznajomienia się z warsztatem twórczym najlepszych polskich malarzy końca XIX wieku i połowy XX. W ogólnej liczbie 40 obrazów są również dwa namalowane przez malarzy związanych z Sanokiem – Leona Getza i Bro-



Pożar w skansenie. Fot. Wł. Szulc; Wraz z dyrektorstwem Jerzego Czajkowskiego placówka stała się ważnym ośrodkiem naukowym. Na zdjęciu J. Czajkowski podczas konferencji międzynarodowej Lemkowie w historii i kulturze Karpat. Fot. Arch. MBL

ław i kuferków. Wszystkie eksponaty pieczołowicie odnowione i zakonserwowane odzyskały swój urok, stając się nie lada gratką dla miłośników

nisława Naczasa. Podsumowaniem 40 lat istnienia i działalności Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku będzie przygotowywana od po-

Nasza Europa

HUMENNÉ. Humenský Kamelot (27/98) prezentuje sylwetkę Júliusa Levického. Okazją jest 80-lecie urodzin wieloletniego działacza kultury w Humenném, który wspomina swoje początki pracy w mieście, przypadające na lata sześćdziesiąte. Kulturę w Humenném tworzyli wówczas młodzi lekarze, którzy nie umieli zostać się ze sztuką opuszczając po studiach Bratysławę. Wkrótce, dzięki zasługom Levického, sztuka dostała się ze szpitala do miasta. Podczas koncertów, jakie odbywały się w prowizorycznych warunkach (na terenach kolei, lub zakładów chemicznych), działacze prosili kolejarzy, aby przejeżdżające lokomotywy nie gwizdały, bo to psuło atmosferę. Levický w garniturze i gumowcach przerosił damy na grzbiecie przez kaluże. Július Levický, któremu Ministerstwo nadało tytuł zasłużonego działacza kultury, dbał o wszechstronny rozwój kultury w Humenném, gdzie m.in. założył folklorystyczny zespół „Kalina”.

SAMBOR. Ponad rok każdej soboty o godzinie jedenastej w siedzibie samborskiej szkoły kultury odbywają się organowe koncerty – głównie z myślą o turystach i kuracjuszach z Truskawca, Morszyni, i innych okolicznych uzdrowisk – donoszą Sambirski Wisti (37/98). Słuchaczami koncertów na 2500 piszczałek byli m.in. członkowie wojskowej msji Pentagonu. Przyjeżdżają tu także studenci drohobyckiej WSP. Na samborskich organach koncertuje mieszkanka Sambora, Ludmila Łaruk, zwana tam „boginią organów”, urodzona w Stryju, absolwentka lwowskiego konserwatorium w klasach fortepianu i organów. Łaruk koncertowała na wszystkich dwunastu organach na Ukrainie (m.in. w Czerniowcach, Charkowie, Jalcie, Lwowie). Brała też udział w międzynarodowym konkursie organowym w Polsce.

CZERNIOWCE. „Czerniowce są miastem do zakochania się” – wyznała Urszula Kozioł, która w Odrze (7-8/98) relacjonuje czerwcową międzynarodową sesję celanowską w Czerniowcach. Czerniowce zwane „Małym Wiedniem” (wie się dlaczego, kiedy się tam przyjeżdża albo/i poznaje jego bogatą kulturalną

przeszłość) są miejscem urodzenia Paula Celana. Oto jeszcze jeden przykład Galicji, Wschodu, jako źródła kultury Zachodu. Iluż to twórców światowych (znaczy zachodnich!) wyrastało z surowej, a jak wrażliwej gleby Wschodu. Więc kogóż to nie było na konferencji. Otóż nie było tam nas, zza miedzy. Do Czerniowiec dotarliśmy w lipcu, kiedy odbywała się tam druga konferencja języka jidysz, w 90 lat po historycznej pierwszej, na której przybyli z Ameryki i świata jidyszyscy uznali jidysz za drugi, obok hebrajskiego, pełnoprawny język żydowski, zdejmując z niego odium



Czerniowce, Dom Żydowski. Fot. T. Kozienowski

żargonu. Tym samym usankcjonowano powstającą od lat literaturę jidysz, której korzenie tkwią ot, choćby w niedalekim Buczaczu, gdzie dorastał późniejszy twórca światowej literatury, pisanej w jidysz, laureat Nobla (1966) Szmuel Josef Agnon. Głównym centrum jidysz była Warszawa. Z Kongresówki pochodził inny jidyszowy noblista (1979), Icchok Baszewis Singer.

KIJÓW. Jak podają Sambirski Wisti (50/98) kijowska „Literaturna Ukraina” opublikowała drzewo genealogiczne Lwa Tolstoja, według którego korzenie rosyjskiego pisarza znajdują się na Ukrainie, skąd pochodzili protoplaści rodu Iwan Skoropadski – hetman Ukrainy i Anastazja Markowicz. Ich córka wyszła za Rosjanina Piotra Tolstoja.

(tk)

Chłodnym okiem

Portret miasta

W ciekawie zapowiadającej się serii wydawniczej Biblioteka Sanocka wydano kolejny tom Edwarda Zajęca zatytułowany Szklce z dziejów Sanoka. Słowo „szklce” pojawia się w książce kilka razy, jakby dla podkreślenia, że nie jest to suchy, pozabawiony wyrazu zbiór rozpraw naukowych, lecz tom który może wziąć do ręki zwykły śmiertelnik. Wszak tzw. naukowlec nie zawsze jest miernikiem tego co wartościowe.

Teksty pomieszczone w książce przeszły już próbę druku na łamach licznych periodyków. Zebrane w jedną całość jawią się w nowym świetle i służą zupełnie nowym celom, dając w efekcie barwną panoramę dziejów naszego miasta, głównie na przestrzeni ostatnich dwu stuleci. Zbiór rozpraw podzielony został na trzy części zatytułowane kolejno: Portrety, Burmistrzowie Wolnego Królewskiego Miasta... oraz Szklce o obyczajach, kulturze i gospodarce. Całość poprzedza, zachęcająca do lektury tomu przedmowa Piotra Janusza Szubera, której – nie wiedzieć czemu? – wydawca nie odnotował na stronie tytułowej.

Podstawowy walor książki Zajęca jest taki, że można ją zaczynać w dowolnym miejscu, można więc – i trzeba! – do niej wracać. Daje się smakować z różnych stron; można się też nią sycić do woli, co dla miłośników Sanoka stanowi wartość dodatkową. Książka została starannie wydana, na dobrym papierze, ze sporą ilością uniikalnych fotografii ludzi i miejsc, których dziś próżno szukać wokół siebie.

Zastanawiałem się, co łączy tych kilkadziesiąt tekstów, które zebrane razem, tworzą wielowarstwowy obraz miasta w jego trwanie i przemianach? Jakiego klucza użył autor – zawodowy historyk, wytrawny publicysta i świetny gawędziarz, że pracę tę czyta się z niesłabnącym zainteresowaniem, co raz znajdując w niej coś nowego i nieznanego? Tym kluczem do dziejów Sanoka są dzieje ludzi – zarówno jego promiennych obywateli – ludzi zasłużonych, sprawujących w mieście wysokie urzędy, jak i tych zwykłych, anonimowych – ofiary okrutnej historii XX wieku (patrz: wstrząsający, zbudowany niemal z samych relacji tekst pt. Holocaust Żydów sanockich).

Swoją książką Edward Zajęca potwierdza tezę, że miasto to ludzie, to jego mieszkańcy, którzy tworzą zarówno fizyczne jak i psychiczne ramy życia każdej zbiorowości tzw. genius loci – ducha miejsca. Zajęcowi udało się tego ducha podpatrzeć, posłuchać, a niekiedy nawet nawiązać z nim rozmowę.

Jan Skoczyński